

Gpola

TEODOR WŁ.

Początki kolonizacji wiejskiej
na prawie niemieckiem
w Wielkopolsce.

(1200—1333).



Poznań 1924.

Drukiem K. Miarki, Sp. wyd. z ogr. por. w Mikołowie. Woj. śląskie.

Fiszer i Majewski

Księgarnia Uniwersytecka



EX*LIBRIS

WOJEWÓDZKIEJ

I MIEJSKIEJ

BIBLIOTEKI

PUBLICZNEJ

IM. EMANUELA SMÓŁKI

W OPOLU

TEODOR TYC.

Początki kolonizacji wiejskiej
na prawie niemieckiem
w Wielkopolsce.
(1200—1333).



Poznań 1924.

.....
Drukiem K. Miarki, Sp. wyd. z ogr. por. w Międzywodziu, Woj. Śląskie.



4500's

325 (438) (09)

ZBIORY ŚLĄSKIE

Pamięci Ojca.

Akc K **Nr** 460 / 71 / 5

TREŚĆ.

	Str
I. Pogląd na rozwój dotychczasowych badań . . .	5
II. Kolonizacja a stan ludności	21
III. Znaczenie kolonizacji dla techniki gospodarczej .	43
IV. Znaczenie kolonizacji dla ustroju prawnego . .	61
V. Społeczno-gospodarcze znaczenie kolonizacji . .	82
VI. Polityka kolonizacyjna	111

Dodatki.

1. Przypisy krytyczne do niektórych dokumentów .	120
2. Spis wsi wielkopolskich na prawie niemieckiem (1210—1333)	126
3. Les commencements de la colonisation rurale „jure Theutonico“ en Grande-Pologne (1200—1333) . .	133
4. Uzupełnienia	138



Praca niniejsza powstała w Seminarjum Historji Gospodarczej pana profesora Jana Rutkowskiego. Za udzielone mi w toku opracowania cenne uwagi oraz za troskliwą opiekę, jaką otaczał studja moje, składam mu serdeczne podziękowanie. Niemniej poczuwam się do szczerzej wdzięczności wobec pana profesora Kazimierza Tymienieckiego, który nie szczędził mi życzliwych wskazówek. Ks. dr. Henrykowi Likowskiemu wdzięczny jestem za użyczenie mi do przejrzania rękopisu jego pracy „Najdawniejsze dzieje klasztoru Cysterek w Ołoboku“ (1211—1292)“.

Wydawnictwu Karola Miarki w Mikołowie, a w szczególności p. Józefowi Hermanowi, wyrażam serdeczne podziękowanie za umożliwienie druku, w czasach obecnych dla prac naukowych tak uciążliwego. Pan Konstanty Prus w Katowicach zobowiązał mnie swą cenną pomocą przy korekcie.

Poznań, w maju 1924 r.

I. Pogląd na rozwój dotychczasowych badań.

„Kolonizacją na prawie niemieckiem“ przyzwyczajaliśmy się nazywać proces bardzo złożony, obejmujący szereg zjawisk w dziedzinie rozwoju wsi i miast Europy Wschodniej. Zjawiska te, tak na wsi jak w miastach, dają się ugrupować według czterech punktów widzenia: 1) demograficznego, 2) gospodarczo-technicznego, 3) prawnego i 4) społeczno-gospodarczego.

Zależnie od większego zwrócenia uwagi w stronę miast lub wsi lub też jednego z czterech kryteriów, wyniki badań, a co zatem idzie, pogląd na całość „kolonizacji“, mogą być bardzo różne. W rozwoju badań nad „kolonizacją“ występuje to dosyć jaskrawo. Postaramy się podać tutaj w ogólnym zarysie charakterystykę głównych kierunków, w jakich się badania te poruszały.

„Kolonizacja na prawie niemieckiem“ w Polsce łączy się z wielkim ruchem podobnym, obejmującym szereg ziem środkowo- i wschodnio-europejskich: Słowiańszczyzny Zachodniej, Czech, Węgier, krajów nadbałtyckich.

Przy tak szerokiem podłożu terytorjalnem zagadnienia najwięcej rzucał się w oczy moment demograficzny, a ściślej narodowościowy. Nauka zajmowała się kolonizacją głównie pod kątem widzenia napływu żywiołu niemieckiego i zgermanizowania pierwotnej ludności słowiańskiej. Prac tego typu istnieje mnóstwo¹⁾. Nie

¹⁾ Np. G. Wendt, *Die Germanisierung der Länder östlich der Elbe*. Liegnitz 1884—89. — H. Ernst, *Die Kolonisation v. Ostdeutschland*. Langenburg/Rh. 1888. — R. Sebicht, *Unsere mittelalterliche Ostmarkenpolitik*. Breslau 1910. — H. Ernst, *Die Kolonisation Mecklenburgs im 12. u. 13. Jh.* Rostock 1875. — E. O. Schulze, *Die Kolonisierung u. Germanisierung der Gebiete zwischen Saale u. Elbe*. Leipzig 1896. — S. Passow, *Die Okkupation u. Kolonisierung d. Barnim* (Forsch. z. Br.

chodzi nam tu o roztrząsanie treści lub ich krytykę, tylko o ogólną charakterystykę kierunku. Prace te przynoszą sporo sumiennie opracowanego materiału i posiadają wartość mniejszą lub większą, zależnie od umiejętności autorów. Dla naszego zagadnienia rozstrzygający jest fakt, że nauka, szczególnie niemiecka, do zbadania wielkiej przemiany w ustroju rolnym ziem słowiańskich zbliżała się przeważnie z kryterjum ekspansji terytorjalnej narodu niemieckiego. Przytem narzucające się porównanie z dzisiejszym stanem narodowościowym tych ziem niegdyś słowiańskich wytwarzało w niektórych badaczach skłonność do zbyt szybkiego upodobniania stosunków etnicznych do stanu dzisiejszego. Bywało nawet, że badacze mający głównie stosunki gospodarcze na oku, jak Meitzen, wychodzili z założenia, że przemiany społeczno-gospodarcze należy identyfikować z etnicznymi, że wielką zmianę w ustroju rolnym ziem wschodnich wywołała dopiero „die Einwanderung der deutschen Arbeit, der deutschen Wirtschaft und des deutschen Rechts“¹⁾. Według map gruntowych ocenił Meitzen liczbę wsi założonych na Śląsku w 13. i 14. wieku na prawie niemieckim na 1500, po 40—50 łanów, i doszedł do przypuszczalnej liczby 150—180 000 imigrantów niemieckich. Przeciwno tej ocenie wystąpił Weinhold²⁾, zwracając uwagę na ustrojowy tylko charakter „przenoszenia“ na prawo niemieckie, co nie pozwala stwierdzić ilości przybyszów. Weinhold zwrócił także uwagę na ciekawe dane o późniejszych stosunkach narodowościowych na Śląsku (dokumenty i rejestry, opisy geografów i podróżnych, stosunki kościelne). Jest to postępowanie ważne metodycznie: korygowanie kruchych hipotez o narodowym zna-

u. Pr. (Gesch. 14). B. Guttman, Die Germanisierung d. Slawen i. d. Mark (Forsch. z. Br. u. Pr. Gesch. 9). — W. v. Sommerfeld, Geschichte der Germanisierung des Hzgt. Pommern oder Slawien (Schmollers Staatsg. u. sozialw. Forsch. 13). — H. Plehn, Die Besiedelung des Ordenslandes Preussen (Deutsche Erde. t. II. 1903). — E. Schmidt, Geschichte des Deutschtums im Lande Posen, Bromberg 1904. — R. F. Kaindl, Geschichte der Deutschen in den Karpathenländern. 3 Bde Gotha 1907—1910. — W. Schulte, Anfänge der deutschen Kolonisation in Schlesien. 1898. — V. Seidel, Beginn der deutschen Besiedelung Schlesiens 1913 itd.

¹⁾ Cod. dipl. Sil. IV. 9.

²⁾ K. Weinhold, Die Verbreitung und Herkunft d. Deutschen in Schlesien (Forsch. z. dtsh. Landes- u. Volkskunde 2. u. 3. Stuttg. 1886/87).

czeniu kolonizacji zapomocą źródeł późniejszych. Stosunki, przytaczane przez Weinholda, były zresztą znane także dawniejszym historykom. Aby je wytłumaczyć, musieli, po stwierdzeniu, że Śląsk już w 13. i 14. wieku był krajem niemieckim¹⁾, kłaść główny nacisk na gwałtowne cofnięcie się niemczyzny od wieku 15.

Na terenach, które potrafiły przez długie wieki, a poniekąd do dziś, zachować swój pierwotny charakter etniczny, ukazuje się najwyraźniej jednostronność koncepcji, łączącej „prawo niemieckie“ z germanizacją. Dla oceny stosunków na Śląsku ważną była także polemika o ustalenie daty rozpoczęcia kolonizacji i interpretację dokumentów lubiąskich²⁾.

Mimo postępów w metodzie badań nad kolonizacją, nieraz jeszcze uczeni nie dość ściśle rozróżniają pojęcia „imigracji niemieckiej“ i „osadnictwa na prawie niemieckiem“. Przy szczególnem zainteresowaniu dla strony demograficznej i narodowościowej może to prowadzić do przesady, jak np. u Kaindla³⁾, przeciw któremu wystąpił O. Balzer ze słuszną odprawą⁴⁾.

Przeciwno częstej tendencji do przyspieszania wyników germanizacji w wiekach średnich w łonie nauki niemieckiej również odezwała się opozycja (np. Schulte, Guttmann, Witte). Badacze doszli do przekonania, że żywioł słowiański nie zaniknął tak szybko, jak się może wydawać przy pobieżnej interpretacji źródeł. Zaczęto badać losy tego żywiołu i trwanie resztek jego. Wypowiada się obecnie przekonanie, że „naogół wogóle częściej i dłużej trwały obok siebie osady różnej narodowo-

¹⁾ Meitzen, Ueber Kulturzustände der Slawen (Abh. d. Schles. Ges. f. vat. Kultur. Phil. hist. Kl. 1864) „seit dem Ende des 13 Jh. haben wir es in Schlesien nur noch mit einem deutschen Lande zu tun“. Grünhagen, Gesch. Schlesiens. I. 390, za Jana i Karola IV „erscheint Schlesien durch und durch als deutsches Land“.

²⁾ W. Schulte, Die Anfänge der deutschen Kolonisation in Schlesien. Silesiaca. Festschrift f. C. Grünhagen. Breslau 1898.

O. Meinardus, Das Halle-Neumarkter Recht v. 1181 (Quell. u. Darst. t. 8.) Bresl. 1909.

O. Górka, Studja nad dziejami Śląska. Lwów 1911.

V. Seidel, Der Beginn d. dtschen Besiedelung Schlesiens (Quell. u. Darst. t. 17.) Breslau 1913.

³⁾ R. F. Kaindl, Geschichte der Deutschen in den Karpathenländern 3. Bde. Gotha 1907—1910.

⁴⁾ Niemcy w Polsce. (Kwart. hist. 1911).

ści, aniżeli możnaby sądzić według stosunków dzisiejszych¹⁾.

Chociaż naogół ujmuje i bada się stosunki etniczne już wiele staranniej i bezstronniej, przecież należy stwierdzić, że nawet w takiej formie głównym przedmiotem zainteresowania pozostaje napływ żywiołu obcego do krajów słowiańskich i ich ostateczna germanizacja. Jest to szczególną cechą naukowej literatury niemieckiej.

Nam zaś wydaje się, że dla właściwego zrozumienia tego procesu społeczno-gospodarczego Europy Wschodniej konieczne są nietylko sumienne badania nad ewentualnymi zmianami etnicznymi, ale przede wszystkim położenie głównego nacisku na dokonywujące się wtedy przetwarzanie form społeczno-gospodarczych. Tymczasem znacznie mniej uwagi zwrócono dotąd na strony prawnoustrojową, techniczno-gospodarczą i społeczno-gospodarczą osadnictwa na prawie niemieckiem.

Pod względem prawnoustrojowym ujmowano kolonizację na prawie niemieckiem przede wszystkim jako zwycięski pochód „prawa niemieckiego“ na wschód²⁾, przyczem w związku z przewagą momentu demograficznego istnieje skłonność do uogólnienia wpływu prawa sądowego niemieckiego. Tymczasem wpływ ten zostaje naturalnie w silnej zależności od składu etnicznego osadników. Nie zawsze i nie wszędzie przyjmowały się wszystkie normy, mogące uchodzić za „prawo niemieckie“, którego istota pozostaje zresztą zawsze nieco zagadkowa. Najważniejsze i najpowszechniejsze były: stosunki prawno-publiczne (administracyjne i sądowe) oraz prawno-rzeczowe (posada gruntowa)³⁾ i pewne normy prawa karnego. Łączy się z tem zagadnienie sa-

¹⁾ K. Hampe, *Der Zug nach dem Osten*. Leipzig 1921. str. 48—50, szczególnie H. Witte, *Wendische Bevölkerungsreste in Mecklenburg* (Forsch. d. dtsch. Landes- u. Volkskunde. Bd. 16. 1905) oraz *Korrespondenzbl. d. Gesamtvereins d. dtsch. Gesch. u. Alt. Vereine*. 1911. szp. 65 i n.

²⁾ R. Roepell, *Ueber die Verbreitung des Magdeburger Stadtrechts im Gebiete des alten poln. Reichs ostwärts d. Weichsel* (Abh. d. hist. phil. Ges. in Breslau 1 Bd.) Breslau 1857.

³⁾ Tą nazwą określa Dąbkowski charakterystyczne dla wieków średnich stosunki dzierżenia ziemi (*Charakterystyka prawa pryw. pol.* Lublin 1923. str. 30).

morządnej gminy wiejskiej, będącej rzekomo wynikiem kolonizacji. Wyłom w poglądach dotychczasowych spowodowały głównie badania Tymienieckiego. Stwierdza on, że „największym może brakiem dotychczasowej historjografii kolonizacji na prawie niemieckiem w średniowiecznej Polsce jest zupełne nieodróżnianie ewolucji wewnętrznej osad wiejskich i miejskich. To samo prawo w zastosowaniu do dwóch różnych istniejących lub tworzących się typów osadniczo-gospodarczych może pociągnąć za sobą różne zupełnie konsekwencje“. Stwierdzając, że główną cechą „prawa niemieckiego“ jest zręczenie się przez państwo w szerokim zakresie swych dotychczasowych uprawnień do ludności zamieszkującej dobra prywatne, Tymieniecki dochodzi do wniosku, że przenoszenie wsi na prawo niemieckie nie przerwało ruchu immunitetowego, lecz przeciwnie było jedną z form tego ruchu i przeto wpłynęło na utrwalenie się jurysdykcji patrymonjalnej. Pogląd ten rozwija na coraz szerszem tle¹⁾.

Na podobnem stanowisku stoi Handelsman w swych wnikliwych uwagach nad metodyką badań feodalizmu²⁾; twierdzi on, że „kolonizacja“ jest tylko „raczej momentem dodatkowym, wtórnym wielkiego procesu formowania się własności dominikalnej, który rozpoczął się o wiele przed kolonizacją, a w kolonizacji znalazł tylko dodatni, przyspieszający go czynnik zewnętrzny“.

Ujęcie procesu kolonizacji jako podporządkowanego procesowi genezy immunitetu i sądownictwa patrymonjalnego znajduje swe potwierdzenie w stosunkach północno-zachodniej Słowiańszczyzny³⁾. Nader ważne wyniki daje też kontrola epoki kolonizacyjnej przez stosunki prawne czasów późniejszych, szczególnie zapomocą materiału ksiąg sądowych. Badania te nie są jeszcze zakończone; z zagadnieniem kolonizacji łączą się tutaj doniosłe kwestje z dziedziny ustroju prawnego państwa naszego

¹⁾ Tymieniecki, Prawo niemieckie a immunitet sądowy i jurysdykcja patrymonjalna w średn. Polsce. (Przegl. prawa i administracji. Lwów 1920). — Tenże, Prawo niemieckie w rozwoju społecznym wsi polskiej. (Kwart. hist. 37. 1923). — Tenże, Poddańcza gmina wiejska a kwestja wolnych rolników etc. (Przegl. hist. 1922).

²⁾ Z metodyki badań feodalizmu Warsz. 1917. st. 34.

³⁾ Tymieniecki, Ludność wiejska w krajach połabskich i pomorskich w wiek. śred. (Slavia occident. I.) Pozn. 1921.

w wieku 13. Badania te muszą stać w ścisłym związku z wynikiem badań nad ustrojem prawno-publicznym Zachodniej Europy. Uzasadnioną jest jednak uwaga Tymienieckiego, że słusznie „historjografia polska podlega zarzutowi, że nie starała się wniknąć w to, co Niemcy przybywający ze wschodnich, do niedawna jeszcze słowiańskich części swego kraju, mogli istotnie przynieść ze sobą w urzędzeniach i zwyczajach prawnych“¹⁾).

Zastrzeżenia budzi także dotychczasowe przedstawienie zmian stosunków techniczno-gospodarczych i społeczno-gospodarczych, spowodowanych przez kolonizację. W zakresie pierwszej grupy, mimo znacznie już oględniejszych sądów, zbyt często nad umysłem badaczy unosiło się uogólnienie tradycji o pierwotnym stanie Lubiąża, zawartej w znanym wierszu z 14. wieku. Najważniejsze poprawki przeprowadził dotychczas Bujak w pracy o wsi polskiej przed kolonizacją, po nim Grodecki i Tymieniecki²⁾).

Również w przedstawieniu stosunków społeczno-gospodarczych epoki kolonizacyjnej nauka niemiecka nawet przy całej obiektywności nie potrafiła ustrzec się od poważnych niedomagań, a to skutkiem nieznamomości podłoża³⁾. Form „kolonizacyjnych“ nie przeszczepiano na grunt zupełnie surowy, na jakąś „tabula rasa“. Recepcja form społeczno-gospodarczych z Zachodu musiała nawiązywać do form istniejących już w społeczeństwie.

Natomiast uczeni niemieccy przynoszą ze sobą znajomość stosunków społeczno-gospodarczych Niemiec,

¹⁾ Slavia Occident. I. 5.

²⁾ Bujak, Studja nad osadnictwem Małopolski I. (Rozpr. Ak. hist. 47.) — Grodecki, Książęca włość trzebnicka na tle organizacji majątk. książ. w Polsce w 12 w. (Kwart. hist. 26. i 27). — Tenże, Studja nad dziejami gospodarzem Polski 12 w. (Kwart. hist. 29). — Tymieniecki, Majętność książęca w Zagościu i pierwotne uposażenie klasztoru Joannitów etc. (Rozpr. Ak. hist. 55).

³⁾ Rzadkie są prace takiego typu jak np. Meitzen, Ueber die Kulturzustände der Slawen in Schlesien vor d. dtsh. Kolonisation (Abh. d. Schles. Ges. f. Vat. Kult. Phil. hist. Abt. 1864). — Rachfahl, Die Organisation der Gesamtverwaltung Schlesiens v. d. 30-jähr. Krieg (Schmollers Forsch. 13). Leipz. 1894. — Niessen, Geschichte d. Neumark im Zeitalter ihrer Entstehung u. Besiedelung. Landsberg. W. 1905. — Na braki te zwracają uwagę Warschauer i Niessen (Korrespondenzbl. d. Gesamtver. 1905), Tymieniecki (Slavia occidentalis. I. 5, 7, 8).

a więc kraju emigracyjnego. Jednak nawet w wielkich pracach, poświęconych rozwojowi społeczno-gospodarczemu Niemiec w wiekach średnich, odczuwamy pewne wadliwe i niedostateczne spojenie kolonizacji ze stosunkami niemieckimi, które z trudem ją tłumaczą¹⁾. Dalej zupełnie nie uwydatniono związku, jaki zachodzi między t. zw. „prawem niemieckim“ na wschodzie Europy, a wielkimi przemianami, dokonywującymi się we współczesnych stosunkach całej Europy Zachodniej. Szerszy pogląd na stosunki zachodnie byłby ułatwił zrozumienie równoczesnego procesu na wschodzie.

Całe mnóstwo tematów społeczno-gospodarczych poruszono i przedstawiono w ramach wspomnianych już monografij terytorjalnych, jak działalność Kościoła, Zakonów i klasztorów, rolę osadźcy, formy społeczno-gospodarcze. Nie jest możliwe dać tutaj wyczerpujący przegląd tych badań²⁾. Można wskazać tylko na kilka punktów, które ze strony nauki polskiej znalazły inne oświetlenie, a posiadających ogólniejsze znaczenie metodyczne.

W dziedzinie ustroju rolnego zaznaczyła się szczególnie metoda Meitzena³⁾, oparta na studjum map gruntowych, która miała posłużyć do pewnego zakreszenia rozmiarów działania i istoty „prawa niemieckiego“ w ustroju wsi. Przeciwno przecenianiu map gruntowych z 18. wieku jako źródeł dla osadnictwa średniowiecznego zwraca się Ernst⁴⁾. Z uczonych polskich w sprawie układu pól zabierali głos szczególnie Bujak, Potkański i Balzer. Bujak przedstawia stan wsi małopolskiej w w. 13. i 14. z jej typowem pomieszaniem gruntów w szachownicy i przypisuje „prawu niemieckiemu“ głównie znaczenie ze względu na usuwającą to pomieszanie komasację⁵⁾.

¹⁾ Inama-Sternegg, Deutsche Wirtschaftsgeschichte. Leipz. 1891. II. 1—32. — G. v. Below, Probleme der Wirtschaftsgeschichte. Tübingen 1920. str. 43—45. — R. Kötzschke, Deutsche Wirtschaftsgeschichte bis z. 17. Jh. Leipz. Berlin 1921. 147—149.

²⁾ Ob. literaturę u Kötzschkego, Deutsche Wirtschaftsgesch. str. 146.

³⁾ Wanderungen, Anbau u. Agrarrecht d. Völker Europas nördlich der Alpen. Siedlung u. Agrarwesen d. West- u. Ostgerm. etc. Berlin 1896. — Der Boden u. die landwirtsch. Verhältnisse des preuss. Staates. Berlin 1868—1901. oraz Cod. dipl. Sil. t. IV.

⁴⁾ A. Ernst, Kritische Bemerkungen z. Siedlungskunde d. dtsch. Ostens (Forsch. z. brand. u. preuss. Gesch. t. 23 r. 1910).

⁵⁾ Bujak, Studja, str. 318—341.

Potkański, polemizując z Meitzenem, który Słowianom przypisuje tylko bezładną szachownicę, a podział pól na niwy uważa za wpływ „prawa niemieckiego“, stwierdza, że podział na niwy był u nas powszechny i że niepodobna objaśniać go wpływami kolonizacji niemieckiej¹⁾). Balzer znów ustala nader ważny objaw, że z osady jednodworczej wytworzyła się u Słowian ulicówka, powszechna u nich. Pierwotne, czysto słowiańskie ulicówki połączone były ze szachownicą pól, podczas gdy ich prostszy i bardziej regularny układ był wynikiem prawa niemieckiego²⁾). Podział pól na włóki, niwy i płosa spotyka Tymieniecki we wsiach mazowieckich 15. wieku, siedzących na prawie polskim³⁾). Z dotychczasowej dyskusji wynika, że przedstawienie wpływu, jaki na podział gruntów we wsi polskiej wywarło „prawo niemieckie“, jest trudne i zapomocą schematu rozwiązywane być nie może. Zagadnienie to jest skomplikowane głównie przez to, że w zakresie tym działały pewne czynniki naturalne, które trudno uchwycić (natura gruntu, osiedlenie poprzednie).

Dochodzi, że o ukształtowaniu układu pól pod wpływem „prawa niemieckiego“ źródła współczesne kolonizacji przeważnie milczą. Generalizowanie wniosków wysnutych z materiałów tak późnych, jak mapy gruntowe, i przypisywanie unaocznionego w nich stanu wpływom „prawa niemieckiego“ może zatem być wątpliwe.

Ale również interpretacja właściwych kolonizacji źródeł zawiera w sobie pewne niebezpieczeństwo. Jest to przecenianie podanych tam norm szablonych. Już Potkański zwracał uwagę na to, że osadnictwo na prawie niemieckiem mogło przynosić ze sobą dwa niepożądane objawy, to jest: spekulację „lokacyjną“ ze strony sołtysów lub uciekanie kmieci po okresie wolnizny⁴⁾). Ważnem dla rewizji poglądów na demograficzne i społeczno-gospodarcze znaczenie kolonizacji jest spostrzeże-

¹⁾ Potkański, Pisma pośmiertne. Krak. 1922. str. 188—200.

²⁾ Balzer, Chronologia najstarszych kształtów wsi słow. i pol. (Kw. hist. 24). 1910.

³⁾ Tymieniecki, Procesy twórcze formowania się społec. polsk. w wiekach średnich. Warsz. 1921, str. 218—234.

⁴⁾ O pochodzeniu wsi polskiej. Lwów 1905 str. XLVII.

nie Rutkowskiego¹⁾, że w dokumentach lokacyjnych mamy do czynienia z pewnym programem maksymalnym, który w rzeczywistości rzadko został ziszczony. Przeciwnie doniosłości „prawa niemieckiego“ w życiu gospodarczym zwraca się także stwierdzenie Bujaka²⁾, że pewne kompleksy wsi przetrwały bez zmian okres kolonizacji i weszły w okres folwarcznego gospodarstwa z układem stosunków rolnych przedkolonizacyjny. Tymieniecki poza faktem, że dokument lokacyjny jest jedynie programem prawnym i gospodarczym, stwierdza, że wprowadzając pewne zmiany, nie uwzględnia on prawie zupełnie ewolucji wsi na prawie polskim. Wskazuje przytem na niezbędną w tym wypadku kontrolę na podstawie ksiąg sądowych z końca wieków średnich³⁾.

To samo da się odnieść do ewolucji wsi na prawie niemieckim. I tutaj konieczna jest rewizja danych programowych i szablonych przy pomocy źródeł późniejszych, rzucających światło na uwarstwienie i powinności ludności siedzącej na prawie niemieckim. Dla oceny społeczno-gospodarczego znaczenia tego prawa bardzo ważny będzie również stosunek ilościowy lokacji w poszczególnych wiekach. Znaczenie to zależy będzie od tego, w którym okresie odbyła się największa ekspansja jego form.

Przykładem poprawki, wprowadzonej na podstawie źródeł późniejszych do oceny stosunków wytwarzanych przez prawo niemieckie, jest właściwe oświetlenie stanowiska sołtysa w pracy Rutkowskiego⁴⁾. Wbrew utartej opinii sołtys nie był przedstawicielem interesów wsi i nie dlatego został usunięty przez dwór. Między gromadą a uprzywilejowanym sołtysem istniał często źródłowo stwierdzony antagonizm. Przyczyną skupu sołectw była głównie obawa przed konkurencją ekspansji gospodarczej sołtysów. Jest to ważne tak dla społeczno-gospodarczej, jak również dla prawnej ewolucji wsi.

¹⁾ Klucz brzozowski biskupstwa przemyskiego w w. 18. Kraków 1910. str. 27 oraz Zarys gospod. dziej. Polski w czasach przedrozbior. Poznań 1923. str. 50.

²⁾ Z dziejów wsi polskiej (Studja hist. ku czci W. Zakrzewskiego) Kraków 1908.

³⁾ Tymieniecki, Sądownictwo w sprawach kmiecych a ustalanie się stanów na Mazowszu pod koniec wieków średnich. Pozn. 1922. str. 11—12.

⁴⁾ Rutkowski, Skup sołectw w Polsce w XVI. w. Poznań 1921.

Wszystkie cztery grupy zagadnień, o których wyżej była mowa, łączą się w jedno zagadnienie ogólne: jaki był wpływ prawa niemieckiego na rozwój wsi polskiej albo ujmując inaczej: czy kmięć wolny z końca wieków średnich jest rzeczywiście wytworem prawa niemieckiego¹⁾?

Nauka niemiecka w pracach o „kolonizacji wschodu“ położyła główny nacisk na stronę demograficzną i wpływającą z niej kulturalną, „największego czynu narodu niemieckiego w wiekach średnich“. (Lamprecht).

Może nie bez uzasadnienia będzie przypuszczenie, że kierunek, jaki wzięły studia nad kolonizacją, rozwinął się pod pewną sugestją stosunków współczesnych badaczom. Wiek 19., który spotęgował przemysł i handel niemiecki, był epoką silnego wzrostu liczebnego Niemców i stałej emigracji do Ameryki²⁾. Z chwilą zdobycia kolonii zamorskich (1884—1885) uwaga pokolenia współczesnego zwróciła się ku czasom minionej potęgi morskiej i handlowej (Hansa). Wreszcie z odnowieniem stosowanej już przez państwo pruskie wieków 17. i 18. kolonizacji wewnętrznej, i to na kresach wschodnich (Fryderyk W., Flottwell, Komisja Kolonizacyjna) umocniły się pewne pojęcia o doniosłości „kolonizacji“ średniowiecznej. Wszystko to odbywało się w stuleciu walki o jedność polityczną i zdobycia jej w postaci Rzeszy cesarskiej oraz w okresie wzmożonego zajęcia dla dziejów średniowiecznych. Zdaje się, że te wszystkie momenty rozwoju

¹⁾ Taki pogląd wypowiadają Piekosiński, *Ludność wieśniacza w Polsce w dobie piastowskiej*. Krak. 1896. O. Balcer, *Rewizja teorii o pierwotnem osadnictwie w Polsce*. (Kwart. hist. 1898). — St. Kutrzeba, *Historja ustroju Polski*. Lw. 1920. Przeciw tej opinii występuje głównie Tymieniecki. Ob. także uwagę J. K. Kochanowskiego, *Kmieć w Polsce* (Szkice i drobiazgi hist. II. Warsz. 1908) „Kmieć... uchodzący z tego powodu niewłaściwie za kreację kolonizacji niemieckiej“ (str. 58).

²⁾ Alfred Zimmermann, *Kolonialpolitik*. (Hand- u. Lehrb. der Staatswissenschaften — Erste Abt. XVIII.) Leipz. 1905. str. 131. — Charakterystyczny wstęp u Roepell'a, *Ueber die Verbreitung des Magdeburger Stadtrechts etc.* (Alh. hist. phil. Ges. Breslau 1857). „Während der Jahrhunderte des Mittelalters ging der Hauptstrom der deutschen Auswanderung bekanntlich nicht wie heute nach Westen, sondern nach Osten. Er wird damals im Verhältnis zu der vorhandenen Bevölkerung unseres Vaterlandes nicht weniger stark als jetzt gewesen sein, denn er überflutete“ itd.

Niemiec w wieku 19. odbiły się na poglądach nauki niemieckiej w zakresie „kolonizacji“ w wiekach średnich, podobnie jak nie pozostały bez znacznego wpływu na pisarzy historii polskiej losy polityczne narodu polskiego, poczynając od rozbiorów aż po powstanie styczniowe.

Nauka niemiecka obfituje w mnóstwo badań nad „kolonizacją“ w ramach określonych terytoriów. Łącznie z pewną ogólną koncepcją wielkiej ekspansji etnicznej zyskuje ona przez to na sile. Wyniki jej są obszerne i obfite, całość jednolita i na pierwszy rzut oka przekonywująca. Rozmach, jaki nadaje jej uwzględnienie wszystkich ziem Europy Wschodniej, odbija się także na naszych ziemiach, które zostają niejako ogarnięte prądem idącym od Łaby do Dźwiny i Dolnego Dunaju.

Przy tak silnej skłonności do jednolitej koncepcji procesu „kolonizacyjnego“ jako wielkiego ruchu emigracyjnego, nie zabrakło naturalnie w nauce niemieckiej już od dawna¹⁾ pewnych dążeń do ujęcia wszystkich badań nad tem zagadnieniem w jedną całość. Ciekawą próbą orientacji w problemach i stanie badań był trafny referat Warschauera na zjeździe „Gesamtvereins der Geschichtsvereine“ w Gdańsku w r. 1904²⁾). Uczony ten z rzadką jasnością wzroku wykazał szereg niedomagań w dotychczasowych badaniach. Przyznał, że gospodarcze motywy, które spowodowały w 12. i 13. wieku tak ogromne tłumy do wędrowki w obce ziemie, są nam nieznane i wyraził wątpliwości co do związku „kolonizacji“ z osadnictwem Flamandów. Pod względem organizacji osadnictwa słusznie wskazał na niedoceniane znaczenie Kościoła. Wytknął także braki naszej wiedzy w zakresie organizacji owych „wędrowek“ i roli sołtysa-osadźcy. Wreszcie domagał się staranniejszych badań nad ustrojem państwowym i gospodarczym ziem słowiańskich. Uzupełnienie pod tym względem stanowił na tymże zjeździe referat Niessena, który również uwydatnił znaczenie stosunków gospodarczych i społecznych u Słowian dla właściwej oceny „prawa niemieckiego“.

Poruszone przez Warschauera wątpliwości i zagadnienia tworzą rzeczywiście bolączkę nauki. Widzimy, że

¹⁾ Meitzen 1898. (Korrespondenzbl. d. Gesamtvereins etc. 1898).

²⁾ Korrespondenzbl. d. Gesamtvereins d. dtsh. Gesch. u. Alt. Ver-eine. 1905.

uczony ten trzyma się jeszcze schematu o masowym wylewie Niemców na wschód Europy; równocześnie jednak domaga się ściślejszego zbadania właśnie tych spraw, które mogą zupełnie zmienić dotychczasowe poglądy. Ciekawy jako zestawienie był koreferat Schumachera, który mówiąc o kolonizacji Prus książęcych i królewskich od 15. do 18. wieku ubolewał nad dużo słabszymi jej rozmiarami i odmienną, gospodarczą tylko, fizjonomją. Nie znalazł w niej równego średniowiecznej znaczenia „narodowo-niemieckiego“, spotkał się ze znacznie słabszym napływem liczbowym i z różnymi objawami, które wydałyby się jemu mniej osobliwe, gdyby wyczuwał trafniej również ekonomiczny i prawny charakter tamtego procesu w wiekach średnich.

Mniej cenny od tych uwag jest projekt Wittego, przedstawiony w r. 1910 na zjeździe „Gesamtvereinu“ w Poznaniu¹⁾. Ma on głównie na celu zbadanie rozwoju etnicznego na wschodzie Niemiec. Rozwój wielkiej kolonizacji zdaniem jego nie jest jeszcze dostatecznie zgłębiony, znamy tylko ogólne jej zarysy. Rozstrzygającym zagadnieniem w badaniach tych winien być nie ustrój gospodarczy lub prawny, tylko rozszerzenie się narodowości niemieckiej. Witte zwraca uwagę na to, że kulturalna przewaga Niemców i ich języka stłumiła w źródłach objawy słowiańskie, zanim jeszcze obszar był całkowicie zniemczony. Zadaniem dalszych badań winno być wyjaśnienie, w jakiej mierze i gdzie resztki żywiołu słowiańskiego przetrwały imigrację niemiecką. Wtedy dopiero będzie można ocenić właściwie dzieło germanizacji. Między innemi projektuje odtworzenie wspólnym wysiłkiem na mapach stanu narodowościowego w latach 1200, 1250, 1300, 1350 i 1400.

Niedawno Witte ponownie zdawał sprawę z planu przyjętego już przez berlińską Akademię Umiejętności²⁾. W umotywowaniu przebiega pewna nuta polityczna wobec ziem wyrwanych z granic Rzeszy. Praca ma się rozpocząć od zebrania bibliografii poszczególnych terenów,

¹⁾ Korrespondenzbl. d. Gesamtver. 1911. szp. 65 i n.

²⁾ Korrespondenzbl. d. Gesamtver. 1920 szp. 63—66. Poszczególne działy mają opracować: Kötzschke (Król. Saskie), Rudloff (Meklemburgia), Wehrmann (Pomorze), Hoppe (Brandenburgja), Seidel (Śląsk), Warschauer (Poznańskie), Gollub (Neumark).

która miała być publikowana zeszytami z odpowiedniami do każdej pozycji uwagami krytycznymi. Uwzględnia się przytem działy takie: ogólne, prehistorja, chrystjanizacja, imigracja, osadnictwo, ustrój gruntowy, rolnictwo, rybactwo, przemysł, prawo, etnologja, badania nazw miejscowości i osób, dzieje miejscowości. Wszystko ma być ujęte pod kątem widzenia „etnicznego problemu zmiany narodowości“.

Jakże wobec tego wygląda dorobek naszej nauki?

Poprzednio już wskazaliśmy na pewne poprawki, jakie głównie w ostatnich dwudziestu latach poczyniła w ogólnym obrazie kolonizacji. Pozatem posiada ona opracowania poszczególnych problemów, a więc miar gruntu, powinności włościańskich, organizacji państwowej sądownictwa (szczególnie miast)¹⁾. Nie ma zato prac o niektórych również ważnych zagadnieniach (np. stanowisko panów gruntu, stanowisko sołtysów). Ogólny obraz kolonizacji na prawie niemieckiem mimo znajomości i zużycia źródeł krajowych, oparty jest przecież w niejednym punkcie na uogólnieniach nauki niemieckiej, tak np. u Piekosińskiego, Potkańskiego, Kutrzeby²⁾.

Natomiast brak jest prawie zupełny prac, któreby przedstawiały rozwój t. zw. „kolonizacji“ na pewnem terytorjum³⁾. Za pierwszą potrzebę uważamy zatem opracowanie kolonizacji w Polsce w ramach monografij

¹⁾ F. Piekosiński, O łanach w Polsce wieków średn. Roz. Ak. 21. — K. Kaczmarczyk, Ciężary ludności wiejskiej i miejskiej na prawie niem. w Polsce 13-go i 14-go w. Przegl. Hist. 1911. — Bobrzyński, O założeniu wyższego sądu prawa niem. na zamku Krak. Roz. Ak. t. 4 1876. — Piekosiński, O sądach wyższych prawa niem. w Polsce wiek. średn. Roz. Ak. 17. 1884. — Kaczmarczyk, W kwestji sądu komisarzkiego sześciu miast w Poznaniu (Kronika m. Poznania 1923).

²⁾ Piekosiński, Ludność wieśniacza w Polsce w dobie piastowsk. Krak. 1896. — Potkański, O pochodzeniu wsi polskiej, Lwów 1905. — Kutrzeba, Historia ustroju Polski w zarysie. Lw. 1920.

W innem już świetle w opracowaniach ogólnych ostatniego czasu, jak J. Rutkowskiego, Zarys gospod. dziejów Polski w czasach przedrozbiorowych. Pozn. 1923 i Wł. Grabskiego, Społeczne gospodarstwo agrarne w Polsce. Warsz. 1923.

³⁾ Ogólny rozwój naszkicowany zwięźle w opracowaniu popularnem Bujaka „Historja osadnictwa ziem polsk. w krótkim zarysie“ (1920) przedrukowany w jego „Studjach hist. i społ.“ Lwów. Warsz. Krak. 1921.

Wyjątek stanowi gruntowne opracowanie St. Sochaniewicza, Wójtostwa i sołtystwa pod względem prawnym i ekon. w ziemi lwowskiej (Studja nad hist. pr. pol. VII.) Lwów 1921.

terytorjalnych, przedstawiających sam przebieg tego ruchu na podstawie dokumentów lokacyjnych albo też oświetlających charakter wsi „na prawie niemieckim“ na podstawie materiałów późniejszych. (Śląsk, Wielkopolska, Małopolska, Kujawy, Mazowsze, Pomorze, Ruś Czerwona). Po opracowaniu ziem Polski w monografiach wysnułyby się dalsze wnioski co do ogólnego znaczenia tego procesu gospodarczego i społecznego.

Dotychczasowe badania uwzględniały kolonizację w Polsce zawsze w łączności z ruchem ogarniającym całą Słowiańszczyznę zachodnią. Ocena, — podejmowana na podstawie Niemiec dzisiejszych, — za normalny objaw przyjmowała proces germanizacji. Kraje, w których kolonizacja nie stała się jednocześnie germanizacją, znajdowały w ten sposób krzywe odbicie. Nie umiano dostatecznie odróżnić czysto agrarnego procesu kolonizacji od skutków, jakie gdzieśkolwiek spowodowane zostały przez silny napływ żywiołów obcych. Z ziem polskich najwyraźniej odbiło się to na Śląsku. Dochodzono do twierdzeń, że Śląsk już w 14. wieku był krajem niemieckim, chociaż przeczy temu dobitnie późniejszy, nawet jeszcze z 17. i 18. wieku, stan ludności.

Proces „kolonizacji“ może być dopiero wtedy słusznie oceniony jako ruch jednolity, jeżeli równocześnie z kierunkiem panującym dotychczas w badaniach, zachodnio-wschodnim, podejmie się badania nad całością także w odwrotnym kierunku, t. j. wychodząc od krajów, w których kolonizacja rolna nie stała się równoznaczna z germanizacją, a posuwając się na zachód ku ziemiom, w których napływ żywiołu obcego był tak silny, że może zniweczył dawny charakter etniczny kraju. Są niejaki poszlaki, że zgermanizowanie ludności słowiańskiej w wielu z ziem dziś niemieckich okaże się wtedy procesem znacznie późniejszym niż naogół przypuszczamy. Chociaż badania nad ziemiami polskimi stawiamy na pierwszym planie, przecież opracowanie ziem innych może wiele wyjaśnić i w naszych stosunkach¹⁾.

Nie można przesądzać wyników takich prac. Wyczuwać się daje z góry pewna różnica między krajami po-

¹⁾ Pracą tego typu jest K. Tymienieckiego, Ludność wiejska w krajach połabskich i pomorskich w wiek. średnich (Slavia occidentalis t. II. Poznań 1921.

gańskimi zdobytymi mieczem (Brandenburgia, Prusy), a chrześcijańskimi Słowian o własnych dynastjach (Meklenburgja, Pomorze), wreszcie potężniejszymi organizmami politycznymi (Polska, Czechy, Węgry). Etniczne wpływy mogły tam być różne — okaże się jednak, co i jak było jednolite w dziedzinie gospodarczej. W przeciwieństwie do jednostronnie demograficznego ujęcia sprawy „kolonizacji“ w ostatnich projektach nauki niemieckiej, takie terytorjalne, wszechstronne opracowanie zagadnień „kolonizacji“ wydaje nam się bardziej prowadzące do celu.

Zdajemy sobie sprawę, że powyższe uwagi mogą być tylko niedołązną próbą zorientowania się w kierunkach badań nad zjawiskiem tak bardzo złożonem, jakim jest „prawo niemieckie“ w Europie Wschodniej. Nie mogło być naturalnie mowy o wyczerpaniu ogromnej literatury i skrupulatnej ocenie zasług i braków każdej pracy. Cel będzie osiągnięty, jeżeli udało się choć względnie dobrze uchwycić główne zarysy problemu i podać kilka uwag co do rozwoju dalszego badań.

Praca niniejsza ma być próbą opracowania problemu „kolonizacji“ w pewnem terytorjum, i to w Wielkopolsce. Bierzemy ziemię tę w znaczeniu pierwotnem, bez dokonywującego się z 14. wiekiem rozszerzenia, a więc bez Kujaw, bez ziemi Łęczyckiej i Sieradzkiej, natomiast z ziemią Wieluńską¹⁾. Ramy czasowe określamy latami 1200 i 1333. Jest to, zatem wiek 13. i panowanie Władysława Łokietka. Idziemy w tym względzie za wzorem Encyklopedji Akademji Polskiej, która również okres Łokietka jako typowy okres walki o królestwo oddzieliła od epoki Kazimierza i połączyła z okresem dzielnicowym. Poza wzorem historii politycznej wpłynęły na to odgraniczenie naszego tematu także wnioski zaczerpnięte z samego materiału. Pod względem demograficznym okres niniejszy przedstawia się jako okres silniejszego wpływu żywiołu niemieckiego w Europie Wschodniej i różni się od reszty wieku 14. i od 15. Taksamo pod względem stosunków prawnych i gospodarczych ustawo-

¹⁾ Ob. mapę w t. IV. Kod. Wielkop.

dawcza oraz osadnicza działalność epoki Kazimierza wywiera na jej osobne piętno. Ograniczyliśmy się pozatem do stosunków wiejskich, chociaż nieraz trudno jest pociągnąć granicę i czasami znalazły się także niektóre stosunki miejskie w niniejszem opracowaniu¹⁾.

Wykreślenie tematu w takich ramach spowodowało oparcie się głównie na dokumentach lokacyjnych. Ograniczyliśmy się do materiału opublikowanego, w głównym zrabie w Kodeksie Wielkopolskim, częściowo także u Ulanowskiego²⁾, Krzyżanowskiego³⁾ i w „*Visitationes bonorum archiepiscopatus necnon capituli Gnesnensis s. XVI*“⁴⁾. Nastręczyło to poważną trudność: materiał dyplomowy kodeksu Wielkopolskiego nie jest krytycznie wydany. Brak ten byłby do zniesienia, gdybyśmy posiadali więcej prac paleograficzno-dyplomatycznych, poświęconych zbadaniu materiału dyplomowego poszczególnych wystawców lub odbiorców. Poza W. Kętrzyńskim, St. Krzyżanowskim i A. Małeckim, którzy zajmują się więcej dokumentami wieku 12., do naszej epoki istnieje tylko znakomite studjum Krzyżanowskiego o „Dyplomach i kancelarji Przemysława II“. Prac z dyplomatyki wcześniejszej (Odonic, Przemysł I, Bolesław Pobożny)⁵⁾ ani późniejszej (Władysław Łokietek) niema. W ocenie autentyczności można się zatem tylko posługiwać recenzją Piekosińskiego w „Przeglądzie Krytycznym“⁶⁾ oraz wzmiankami rozrzuconymi w monografiach politycznych⁷⁾.

Gorzej jeszcze ma się sprawa z dokumentami prywatnymi, jak duchowieństwa i rycerstwa.

Ponieważ jednak chodzi o badanie faktów masowych, można się pocieszyć tem, że treść gospodarcza nawet dokumentu fałszywego, o ile nie jest zbyt późnym produktem, musi trzymać się w ramach stosunków współ-

¹⁾ Przyczynia się do tego: Płynna terminologja sołtysa i wójta (296, 330, 401, 412, 467, 511, 615, 634 itd.) oraz rolniczy nieraz charakter powinności w miasteczkach (240, 296, 615, 810).

²⁾ Dokumenty kujawskie i mazowieckie (Arch. Kom. Hist. t. IV).

³⁾ Dyplomy i kancelarja Przemysł. II. (Pam. Ak. Um. VIII).

⁴⁾ Wyd. Ulanowski, Kraków 1920.

⁵⁾ Streszczenie pracy St. Kętrzyńskiego o dokumentach Przem. I. i Bolesł. Pob. w Spraw. Ak. Um. 1920, maj.

⁶⁾ 1877. t. I.

⁷⁾ Rubczyński, Wielkopolska pod rządami synów Wład. Odonica Krak. 1886 (Odb. z Roczn. fil. t. I.), St. Zachorowski, Studja do dziejów wieku 13-go. (Rozpr. Ak. 62) i i.

częściej możliwych. Nieraz falsyfikat może być cenny jako ilustracja pewnych tendencji ekonomicznych¹⁾.

Inny brak jest poważniejszy. Przeważna część źródeł pracy niniejszej donosi o z a m i a r z e założenia wsi na prawie niemieckiem. Wobec samego faktu gospodarczego posiadają one charakter przedwstępny. Należy zatem stale uprzytomniać sobie, że dokument lokacyjny jest zawsze tylko p r o g r a m e m na przyszłość, nie zaś o d b i c i e m rzeczywistych stosunków. Pomijając najskrajniejsze wypadki, w których dokument lokacyjny pozostał dosłownie tylko pergaminem, nawet i w tych wypadkach, kiedy lokacja doszła do skutku, nie daje on nam informacji o rzeczywiście potem istniejących stosunkach społeczno-gospodarczych. Zresztą i to, co dokument taki wymienia, jest ubogie; przede wszystkim pozostaje w mroku samo pojęcie „prawa niemieckiego“, które w różnych czasach i miejscach mogło mieć bardzo różną treść. O prawnych i gospodarczych stosunkach wsi na prawie niemieckiem pouczyłyby nas lepiej źródła inne, jak księgi sądowe, spisy uposażeń kościelnych, wizytacje dóbr, rejestry poborowe. Do naszego okresu źródeł takich niema. Mimo to okres ten wydaje się wart zbadania, jako p o c z ą t k o w y całego ruchu²⁾.

II. Kolonizacja a stan ludności.

Głównem zagadnieniem tego rozdziału jest: czy kolonizacja wsi w Wielkopolsce spowodowała znaczne zmiany w cyfrze ludności, a przede wszystkim czy i w jakiej sile przybyła dzięki niej ludność obca³⁾?

¹⁾ Dokumenty Kod. Wielk. cytujemy przez podanie odnośnego numeru (np. 285). Ustalenie autentyczności wszystkich dokumentów, służących za materiał, przechodzi ramy niniejszej pracy. (O do niektórych, obacz Dodatki.

²⁾ E. Schmidt, *Geschichte des Deutschtums im Lande Posen unter poln. Herrschaft*, Bromberg 1904 daje dotychczas jedyne opracowanie całego tego okresu, staranne, lecz nie wolne od owej generalnej wady opracowań „demograficznych“, która czasami uwydatnia się jaskrawo. Por. np. w przedmowie (str. III.): „dass alles, was in unserer Ostmark an kulturellen Werten besteht, von deutschem Geiste geschaffen worden ist“.

³⁾ Schmidt, *Geschichte d. Deutschtums i. L. Posen*, str. 91: „So ergoss sich im Laufe des 13. Jh. ein gewaltiger Strom deutscher Einwanderung über das Posener Land“.



Zastanówmy się wogóle nad znaczeniem żywiołów obcych w krajach Europy średniowiecznej.

Wieki średnie nie знаły jeszcze nacjonalizmu, który jest dopiero produktem czasów nowożytnych. Istniały naturalnie oddawna pewne przeciwieństwa ras i plemion. Zanim się jednak wytworzyły narody współczesne, szczepy różnego pochodzenia mieszały i zlewały się z sobą. Pierwsza połowa wieków średnich była epoką wielkich wędrówek ludów, w ostatnich swych objawach trwających aż po wiek 11. Tłumy barbarzyńców północnych i wschodnich, pochodzenia germańskiego, słowiańskiego i mongolskiego napierały w kierunku południowym i zachodnim na dawne prowincje „imperium Romanum”. Wreszcie ułożyły się te fale i ukształtował się świat nowej kultury zachodniej. Przeciwnie, obecnie od zwartego organizmu narodów romańskich i germańskich, będących wytworem owego kotłowania się ludów w granicach „imperium”, razem z prądami ustalonej cywilizacji poczęły żywić obce, zachodnie, przenikać do ziem dawnego cesarstwa wschodniego, tracącego dawny nimb potęgi i kultury, opanowanego lub zagrożonego przez Arabów i Turków, oraz do krajów młodszej Europy słowiańsko-litewsko-fińskiej.

Wojny krzyżowe (1096—1270) były takim potężnym wylewem ludów ukrzepionej Europy Zachodniej na południowy-wschód ku Grecji, Syrii i Palestynie, gdzie zdobywały sobie nowe państwa lub wypierały Saracenów z Włoch Południowych i Hiszpanji. W tych walkach powstały dwa potężne zakony rycerskie Templariuszy i Joannitów i kilka mniejszych, zbiorniki energii rycerstwa krajów romańskich. Rycerstwo to torowało drogę kupcom włoskim z Wenecji i Genui, którzy ogarnęli sieciami swych agentur cały południowy wschód. W równoczesnej ekspansji Zachodu ku północnemu wschodowi większy udział brały narody germańskie (głównie Niemcy, a także Duńczycy i Szwedzi). W krajach królestwa węgierskiego wpływy te krzyżowały się z romańskimi. Odpowiednikiem do Wenecji i Genui były na północy miasta Hanzy niemieckiej, odpowiednikiem do zakonów i państw krzyżowców w Syrii i Palestynie — państwa zakonów niemieckich w Prusach i Inilantach.

Ta charakterystyczna dla wieków 12. i 13. ekspansja Europy Zachodniej ¹⁾ kończy się z wiekiem 14. Wzmocnienie państw narodowych na północy, a wzrost Turcji na południu kładą kres temu parciu Europy Zachodniej, która w czasach nowszych sięga przez morza ku Nowemu Światu, przyczem znów Germanie obejmują północ, Rومانie południe.

Tej ekspansji ton nadawały i brały w niej główny udział przodujące warstwy społeczeństwa średniowiecznego 1) duchowieństwo, 2) rycerstwo, 3) kupiectwo. W całym ruchu wyłaniały się momenty: religijne, wojskowe i handlowe.

Wyższość techniczna i organizacyjna Europy Zachodniej odbiła się na każdej z tych klas. Dzięki międzynarodowości Kościoła rzymskiego wpływy jego sięgały na całą prawie Europę, podczas gdy w składzie jego hierarchji górowały oczywiście narody zachodnie, szczególnie romańskie. Wyłaniające się z systemu feodalnego rycerstwo stawalo się również instytucją międzynarodową; dla swej umiejętności fachowej i przedsiębiorczości szczególnie było przez władców wschodu pożądane. Przejście Zachodu do gospodarki pieniężnej stworzyło z kupiectwa zachodniego postępowy typ gospodarczy, którego sama funkcja ekonomiczna nakłaniała do rozprzestrzenienia terytorjalnego. Wcześniej istniał związek między interesem kupieckim a misją religijną.

W rozwoju Polski jako państwa chrześcijańskiego występują wszystkie te objawy wpływu kulturalnego i etnicznego z Zachodu. Jednak do wieku 12. chodziło głównie o recepcję instytucyj, nie zaś imigrantów. Wiek 13. stanowi punkt zwrotny: większą rolę zaczyna grać żywioł obcy, n i e m i e c k i. Proces ten nazywa się zwykle „kolonizacją”. Nauka dotychczas była skłonna do

¹⁾ Charakterystykę Europy Zachodniej w tym okresie daje w nieprzedawnionym szkicu R a n k e, *Umriss einer Abhandlung von der Einheit der roman. u. german. Völker u. von ihrer gemeinschaftl. Entwicklung* (Werke t. 33—34. Leipz. 1874). W ten sposób przedstawia także parcie Niemców na wschód K. T y m i e n i e c k i, *Przeszłość niemieckiego „Drang nach Osten” i jego przyczyny* (Strażnica Zachodnia, 1923).

przeceniania jego znaczenia cyfrowego, jakieśmy we wstępnym rozdziale zauważyli. Niedosć starannie odróżnia się dwa główne objawy ekspansji ówczesnego Zachodu: kulturalny oraz etniczny.

Wraz z niemi działał jeszcze trzeci: polityczny. W wieku 13. Wielkopolska znalazła się w bliższym sąsiedztwie politycznem wobec Zachodu, niż dotąd. W połowie wieku przez zabór ziemi lubuskiej otrzymała od jednej strony groźnego sąsiada brandenburskiego. Niemieckie to państwo w drugiej połowie stulecia czyni szybkie postępy w słabo zorganizowanym pograniczu Wielkopolski (Neumark) i sięga po Pomorze Gdańskie. Równocześnie na wschodzie rodzi się państwo niemieckiego Zakonu Panny Marji, które od r. 1308, t. j. od zajęcia Pomorza, styka się również z Wielkopolską. Przez zabór Kujaw Zakon wdiera się jeszcze głębiej w ziemie polskie. Jeżeli dodamy shołdowanie w r. 1327 książąt śląskich przez liczące się do Rzeszy Niemieckiej Czechy, otrzymamy zupełny obraz pogranicznego położenia, w jakim znalazła się z końcem naszego okresu centralna dawniej Wielkopolska. Miało to swój wpływ na ułożenie się stosunków imigracyjnych, ale przeceniać go nie można.

Wpływem pewnych form ustrojowych w dziedzinie prawa i życia gospodarczego zajmniemy się niżej. Tutaj chodzić nam będzie o imigrację żywiołu niemieckiego w świetle źródeł wielkopolskich wieku 13. i pocz. 14.

Służy do tego przedewszystkiem badanie imion. Tam, gdzie niema objaśnienia „Theutonicus“ lub (rzadko) „Polonus“, nieraz jest bardzo trudno dociec narodowości. Przy imionach ogólnochrześcijańskich najtrudniej odgadnąć przynależność plemienną; z praktyki wiadomo, że były one bardzo pospolite wśród ludności polskiej. Imię słowiańskie naogół pokrywa się z takąż narodowością (wyjawszy książąt). Natomiast imiona niemieckie nie zawsze kryją Niemca, a to ze względu na panującą modę, która docierała nietylko do książąt i rycerstwa ale i do ludu¹⁾.

¹⁾ Np. Gerlacus wśród Poloni w Łądku (290); w księdze Henrykowskiej wśród Poloni z rodu Raczyńców, synów Supcego: Teoderyk, Eberhard, Czesław, Jaśko i Krzyżan (str. 98), tamże Nikosz i żona jego, córka Jana Osiny mają synów: Burcharda i Jaśka. Bertold Polonus (Schles. Reg. 1288).

Imigracja niemiecka obejmowała wszystkie stany (duchowieństwo, rycerstwo, mieszczan, chłopów). Dla nas najważniejszy jest ten ostatni, ale również i poprzednie posiadają znaczenie. Spotkaliśmy je jako ogólny i znamieny objaw ekspansji Europy Zachodniej w kierunku Wschodu.

W duchowieństwie w Polsce i Wielkopolsce wpływ obcych był znaczny od samych początków. W wieku 13. mamy jednak pod tym względem odrębne grupy. Wśród zakonów w Wielkopolsce odgrywają główną rolę Cystersi, sprowadzani tu wyłącznie z Niemiec, w przeciwieństwie do romańskich w Małopolsce. Fundacja tych klasztorów w znacznej części przypada na nasz okres (Łekno 1153, Łąd ok. 1175, Odra 1231, Paradyż 1232, Zembrsko 1260, Wieleń 1278, żeńskie: Ołobok 1211, Owińska 1242. System filijny Cystersów sprzyjał ekskluzywności narodowej. Cystersi wielkopolscy trzymali się też w odosobnieniu, przyjmując mnichów-Polaków tylko z rodów fundatorów i dobrodziejów¹⁾). U Cystersek panowały inne stosunki, gdyż klasztory ich tworzyły zaopatrzenie dla córek krajowych rodów rycerskich²⁾).

Obok braci duchownych byli w klasztorach cysterskich t. zw. „konwersi“ t. j. bracia laicy. Wśród konwersów cysterskich w Wielkopolsce, o których zwykle głucho w dokumentach, spotykamy dwóch Polaków. Bratosz konwers gospodaruje w Łęgu nad Wartą dla klasztoru w Trzebnicy (KW. 308). Inny konwers, Władysław, słynie w początku wieku 13. (w Łeknie lub Łądzie) z głębokiej pobożności³⁾). Interesuje nas to, ponieważ właśnie konwersi pracowali fizycznie w klasztorze i na roli, oni właśnie swym trudem przyczynili się do uprawy kraju. Bratosza spotykamy czynnego w krajowych gałęziach gospodarki: bobrownictwie i rybołówstwie.

Inny był stan narodowościowy u duchowieństwa świeckiego. Z jego kół pod koniec wieku 13. wyszły hasła świadczące o antagonizmie narodowym wobec Niemców. Ważne dla oceny imigracji niemieckiej jest,

¹⁾ St. Zakrzewski w Encykl. Pol. Ak. Um. V. 1. str. 119.

²⁾ W Ołoboku opatki: Częstobronka r. 1293 (KW 711, 733) i Krajna 1338 (1178), w Owińskich 1298 opatka Dobroszka (774), r. 1335 siostry Femka i Sulka (1153).

³⁾ St. Zakrzewski, *Analecta Cisterciensia* (Rozpr. Ak. 49. str. 51):

że przepisy synodu w Łęczycy, odnoszonego dotąd zwykle do r. 1257 (KW. 361), przypadają dopiero na r. 1287¹⁾. Jest w nich mowa o nieprzyjmowaniu jako kierowników szkół parafjalnych osób, nie znających języka polskiego.

Zywiół rycerski należał do najskłonniejszych do emigracji. Polska miała tradycję w sprowadzaniu zagranicznego rycerstwa, sięgającą Bolesławów²⁾. W epoce naszej szczególnie Śląsk stał się rynkiem wielkiego popytu na niemieckich wojów. Celował w tem zamiłowaniu dla rycerstwa niemieckiego Bolesław Rogatka; obudziło to wreszcie krajową opozycję na Śląsku i w Wielkopolsce.

Niewątpliwie w Wielkopolsce również byli niemieccy wojacy. Do tej pewnie klasy społecznej należał „Tuto Theutonicus“, który w końcu w. 12. mógł zapisać wieś koło Rudy klasztorowi w Miechowie (KW. 34). Tak samo Odonic miał w swej służbie jakiegoś, być może Niemca, Hermana kusznika (KW. 306), u Przemysła II. jakiś wojak Clamping dosłużył się 2 łanów (KW. 691), a w randze giermka służył wojskowo Marcin Crispul (KW. 720). W całości swych dążeń książęta wielkopolscy różnili się jednak od zbyt zapalonych miłośników zagranicznego rycerstwa. Stąd, gdy przeciwko Ziemomysłowi kujawskiemu za skłonność do rycerzy niemieckich wybuchły bunt, w obu wypadkach apelowano do książąt wielkopolskich (Bolesława Pobożnego i Przemysła II)³⁾. W innym kierunku szły rządy Waclawa i książąt głogowskich (1300—1314), którym podobno doradzano „wytępić plemię polskie“⁴⁾. Przeciwnieństwem tego były znów rządy Łokietka (1314—1333) w Wielkopolsce. Książę ten stał widocznie świeżo pod wrażeniem buntu Krakowa, bo w rok przed zajęciem Wielkopolski zostawił po sobie w Brześciu tak wyraźny objaw niechęci do Niemców, w darowiznie szpitala z zastrzeżeniem dla szpitalników „aby żadnego Niemca ani duchownego ani laika w domu lub kościele nie trzymali“⁵⁾.

¹⁾ Ob. Dodatki.

²⁾ J. K. Kochanowski, Trzy odczyty o Polsce, Warsz. 1917 str. 72—73.

³⁾ M. Pol. II. 594. KW. 482.

⁴⁾ M. Pol. III. 41.

⁵⁾ A. Mosbach, Wiadomości do dziejów polskich z Arch. Prow. Śląskiej. Ostrów 1860 str. 39, „nullum theutonicum ordinatum vel laycum in domo vel ecclesia predicta tenere debeant et servare“.

Stosunek książąt do Niemców odbijał się głównie na rycerstwie. W porównaniu ze Śląskiem w Wielkopolsce przyływ ten był naogół skromny, wyjąwszy obce rządy glogowskie lub brandenburskie.

Mniej od tych prądów było zależne mieszczaństwo. W wieku 13. i 14. napływ Niemców do miast Wielkopolski jest wybitny. Rozwój miast w Europie Zachodniej wyprzedził o wiele zaczątki miasta naszego. Przetworzenie ich na właściwe miasta typu zachodniego dokonało się ze współudziałem tych przybyszów i pod ich kierownictwem. Wzięła w niem udział także ludność miejscowa¹⁾, ale przybysze na długo zachowali wybitniejsze i wpływowe stanowiska. Stąd w dokumentach na pierwszy rzut oka nastrocza się niemieckość miast wielkopolskich, szczególnie Poznania, Kalisza, Pyzdr. Spostrzega się jednak już wtedy wyraźne ślady żywiołu polskiego. Niewątpliwie przecież w Wielkopolsce wieku 13. i pocz. 14. mieszczenie Niemcy stanowili najpoważniejszą grupę obcych. Dzięki swej względnej liczebności i sile ekonomicznej żywioł miejski niemiecki odegrał nie tylko poważną rolę w tworzeniu się miast w Wielkopolsce, ale wpłynął także na stosunki wiejskie, o czym będzie mowa niżej.

Te krótkie uwagi o roli duchowieństwa, rycerstwa i mieszczaństwa niemieckiego mają tworzyć tylko wstęp do właściwego zagadnienia: imigracji chłopów niemieckich. Mówiąc poprzednio o ekspansji duchownych, rycerzy i mieszczan Europy Zachodniej, pominęliśmy świadomie chłopów. Ekspansja chłopów nie stanowi bowiem tak charakterystycznej cechy, wspólnej narodom romańskim i germańskim, jak tamte. Głównym objawem jest tu t. zw. kolonizacja niemiecka wschodu. Rzeczywiście chłopów niemieckich spotykamy w Europie Wschodniej w większej ilości (Węgry, Czechy). Zdaje się nam jednak, że dla oceny tego całego zjawiska są konieczne bardzo staranne i powściągliwe studia lokalne, których dotąd jeszcze jest mało. W różnych terytorjach mogły być bardzo odmienne objawy imigracji.

Tymczasem szczególnie w badaniach niemieckich sprawa ta jest traktowana nieco pobieżnie. Wylew ży-

¹⁾ K. Tymieniecki, Rozwój historyczny miast i mieszczaństwa w Wielkopolsce. („Strażnica Zachodnia", marzec 1922).

wiołowy Niemców chłopów ku wschodowi w wieku 12. i 13. uchodzi za dogmat niewzruszony. Uchodzi on za pewnik, pomimo iż dane historyczno-gospodarcze z trudem tylko mogą służyć za uzasadnienie takiego masowego wychodźstwa z roli. Inama-Sternegg¹⁾ przypuszcza, że w Niemczech dzięki polepszeniu położenia ludności nastąpił przyrost liczebny, który znalazł odpływ w trzech kierunkach: wewnętrznej kolonizacji lasów, kolonizacji na wschodzie i wzrostu miast. Dowód przyrostu widzi w tem, że ludność mogła równocześnie odpływać w trzech kierunkach, bez widocznego przerzedzenia reszty. To, co chcielibyśmy mieć dowiedzione, służy więc u niego za niewątpliwą przesłankę. Argumentacja taka nie rozwiązuje zatem zagadnienia.

Kötzschke²⁾ przyjmuje pewne relatywne przeludnienie w stosunku do ziemi uprawnej; sądzi, że wychodźcy rekrutowali się z włościan zwolnionych z roli z powodu zmian w organizacji wielkiej własności albo i uciekinierów, tam, gdzie wielka własność starała się polepszyć swój byt przez obciążenie chłopów. Główne uzasadnienie wychodźstwa widzi jednak po stronie krajów imigracyjnych, w znacznym ich popycie na ludność roboczą.

Below również wskazuje na pewne przeludnienie Niemiec Zachodnich, około roku 1200, bo trzebież lasów osiągnęła już wówczas swoją granicę, a liczba istniejących w 13. wieku miejscowości nie powiększyła się prawie aż do 19.; „so werden wir die mittelalterliche Wanderung nach dem slawischen Osten zum erheblichen Teil auch schon auf den allmählich knapper werdenden Landvorrat in Alt-Deutschland zurückzuführen haben“³⁾.

Takie przeludnienie jest nieodzowną przesłanką dla wytłumaczenia emigracji niemieckiej. Ale punkt ciężkości spoczywa w stronie i l o ś c i o w e j zagadnienia: trzeba wiedzieć, jaka też mianowicie liczba tych wychodźców powędrowała na wschód. Na wytłumaczenie emigracji w przyjmowanych zazwyczaj rozmiarach może zabraknąć argumentów.

¹⁾ Inama-Sternegg, Deutsche Wirtschaftsgeschichte des 10 bis 12. Jh. Leipzig 1891. II. 29—31.

²⁾ R. Kötzschke, Deutsche Wirtschaftsgesch. b. z. 17. Jh. Leipzig-Berlin 1921, str. 147—148.

³⁾ Below, Probleme der Wirtschaftsgeschichte. Tübingen 1920, str. 43.

Słabość tej argumentacji zrozumiał doskonale już Warschauer, który w swym treściwym referacie w roku 1904¹⁾ (obacz rozdział I) zwrócił uwagę na to, że przyczyn tak ogromnej emigracji właściwie jeszcze nie znamy: „dass wir über die Gründe der Auswanderung, die eigentlichen Motive, die so ungeheure Menschenmengen im 12. u. 13. Jh. in die Fremde lockten, noch im unklaren sind. Alle unsere Darstellungen bewegen sich hier in Gemeinplätzen“.

Stan ten dodziś się nie zmienił. Godzimy się na to, że w krajach Wschodniej Europy istniał popyt na ludność. Zachód, a więc i Niemcy, z pewnością były gęściej zaludnione. Między temi dwoma ogólnikowemi biegunami zachodzi cała skala możliwych rozwiązań. Należy przede wszystkim uwzględnić czynnik ilościowy, który przy emigracji chłopskiej szczególnie musi ważyć. Kilku mniichów, rycerzy, kupców może stanowić obiekt popytu; u chłopów trzeba większej liczby. Zdajemy się niedoceniać także trudności organizacyjnych sprowadzenia znaczniejszej ilości osadników. Naturalnie, że najlepszym organizatorem emigracji bywa bieda. Nie mamy znów danych do wniosku o tak ciężkiem położeniu chłopów niemieckiego. Gdzie bieda działała, tam chłop niemiecki docierał do Polski²⁾.

Jedynie więc ściśle zbadanie imigracji w poszczególnych ziemiach Wschodu może kiedyś to zagadnienie rozwiązać.

Jak przedstawia się przyrływ Niemców-kolonistów do wsi wielkopolskiej według terminologii dokumentów lokacyjnych?

Możemy odróżnić trzy główne typy określeń.

Pierwszy wymienia wyraźnie Niemców jako zamierzonych osadników (*locare Theutonicis, locare Theutonicos, Theutonicos vocare, villas Theutonicorum* itd.) Jest ich w okresie naszym przeszło dwadzieścia³⁾. Niewątpliwie istniał tu zamiar sprowadzenia Niemców. Jak zobaczymy niżej, okres rozpoczął się właśnie planami osadni-

¹⁾ Korrespondenzbl. d. Gesamtver. dtsch. Geschichtsver. 1905, szp. 2.

²⁾ Roczn. wrocł. dawny 1264. Tanta enim famies in Almania exiit, ut multi relictis agris suis fugerent in Poloniam... (MP. III, 682).

³⁾ 66, 77, 142, 149, 174, 193, 198, 202, 251, 289, 293, 303, 307, 321, 353, 399, 473, 492, 496, 547, 592, 694, 695. Ul. str. 335. W tem kilka miasteczek.

czemi w kierunku kolonizowania Niemcami puszczy. Czy jednak Niemcy ci przybyli? O podobnych planach w Małopolsce wiemy, że się nie udały. Taksamo możemy dowieść, że w Wielkopolsce nie doszło do realizacji niektórych planów osadniczych. Fundacja Cystersów w kasztelanii przemęckiej nie doszła do skutku, a z nią i zamiar zakładania „villas Teutonicorum“ (66). Taksamo wielkie plany kolonizacyjne w puszczy nakielskiej i wieleńskej nie doszły do skutku. Na zamiarach lokacyjnych w Gościchowie dwóch sołtysów zbankrutowało (193, 198). Musiały istnieć znaczne trudności w uzyskaniu osadników niemieckich¹⁾.

Dlatego nawet praktyka kancelaryjna od samego początku nie tylko dla osadzenia Niemców miała stałe zwroty formułkowe, lecz wyrażała także zezwolenie na sprowadzenie innych narodowości. Wśród przytoczonych u góry dokumentów są różne tego rodzaju ze zwrotami „Theutonicos sive alios hospites“ (77), „Theutonicos et alios hospites“ (592), „gentes extraneas“ (174), „Theutonicos sive quoslibet homines extraneos“ (293), „Theutonicos sive aliarum nacionum hospites“ (492), a praktyczniej: „de Theutonicis sive liberis Polonis“ (289), „locandi Theutonicos sive Polonos“ (694) „Theutonicis et liberis Polonis“ (695) „Theutonicis et liberis Polonis“ (Ul. str. 335).

Druga grupa, to określenia w rodzaju „villa Theutonica“ lub „Theutonicalis“²⁾. To drugie specjalnie może, (ale nie musi, bo np. 198) określać niemieckość prawną, a nie etniczną.

Trzecia i najczęstsza grupa mówi tylko o „prawie niemieckiem“ (już 1238—39 KW. 214). Taksamo w dokumencie ogólnym dla biskupstwa poznańskiego z r. 1246 niewątpliwie już chodzi tylko o przemianę ustroju prawnego i ekonomicznego (251). Wyraźnie też określono proces przemiany wsi „polskich“ na „niemieckie“ w dok. 311 — gdzie mamy grupę wsi „Theutonicales“ i grupę wsi „Polonicales“ zamieszkałych, których ewentualna późniejsza lokacja „iure Theutonico“ jest dozwolona (rok 1253). Dokumentów lokacyjnych, które mówią tylko o „prawie“, jest kilkadziesiąt.

¹⁾ Ob. niżej w rozdziale VI.

²⁾ 193, 311, 375, 376, 387, 436, 680, 757, 971, 924.

Sądząc zatem według terminologii dokumentów, a traktując je z pełną ostrożnością jako formułkowe zezwolenia, stwierdzić musimy, że tylko w pierwszej części okresu liczono się wyraźnie z przybyciem obcych osadników. Porobione w tym względzie doświadczenia musiały wpłynąć na rozpowszechnienie innej formy, t. j. przenoszenia tylko na prawo niemieckie.

Tak przedstawia się imigracja obcych według dokumentów. O przybyciu ich przekonać nas jednak mogą dopiero dane, dowodzące rzeczywistej bytności osadników Niemców.

Przy akcji lokacji na pierwszy plan wysuwa się sołtys. Podajemy poniżej chronologiczne zestawienie imion sołtysów wsi wielkopolskich w danym okresie (1200 do 1333):

- Ok. 1230: Franko (193), Wilhelmus młynarz (198),
- 1233: Hardegenus (149),
- 1247: Jacobus (259),
- 1253: Theodoricus (311. 412. 454), Conradus (316. 412. 454),
- 1261: Lambrechtus (602),
- 1265: Rithvinus (416),
- 1266: Janthonius (419),
- 1272: Nicolaus (448),
- 1273: Waltherus (453), Berthrammus Sidilmanus de Mogre, zięciowie jego: Henricus, Theodericus, Helvicus, Rudgerus (454),
- 1278: Henricus, syn jego Gerlacus (483),
- 1280: Herdanus (498. 553),
- 1282: Andreas et Albertus fratres, Wlodisso de Magna Lanka, Wythko brat jego (506, wąpliwy), Conradus institor (509),
- 1283: Thilo (528, falsyfikat, ale prawie współczesny, 626. 640. 844. 2062),
- 1284: Henricus de Thonch (Thuch), civis Poznań (547, 494),
- 1287: Valdko (Balduinus) (563. Vis. 2),
- 1290: Zdislaus cum filiis suis Johanne et Bogufalo (642),
- 1291: Martinus de Staniewo (667), Johannes (667), Henricus civis de Pyzdry (672),

- 1292: Zacharias et Wilhelmus fratres (682), Petrus (683. 684), Martinus et Venceslaus fratres (690), Hermannus (690),
- 1293: Henricus (699), Berteramus (709. 710), Nicolaus (709. 710), Woycech Ocasanech (lub Szkaszanycz) (Ul. 11. KW. 643) cum filiis Johanne et Floriano,
- 1294: Martinus dictus Crispul, armiger (720), Bosidarius (721), Ryfinus (722), [w tejże wsi kmieć Brakosz], Adam (722), Pelkota filius scolteti (722), Trebezlaus filius Wisslay (727. Vis. 5), Merclo (728), Rachgwinus villicus (ten sam co Ryfinus?), Henricus, Hermannus (729. 2062),
- 1296: Cristianus cum filiis Wilhelmo et Theodrico (747. 831), Dalo (755), Hermannus, civis de Stawiszyn, Nicolaus filius Oblni (757),
- 1297: Jascho et Wlostek (762),
- 1298: Cechonicus et Sedlicus fratres (789), Lagva (Vis. 7. Ul. 17), Bosidarius (799 — ten sam co pod r. 1294?),
- 1299: Michael (813), Malostrigius, dictus Karszna (824), Jacobus, Swantoslaus (2062),
- 1301: Petrus ballistarius, civis Kalissiensis (844), Marek (845),
- 1302: Henricus (848),
- 1303: Hencza (864), Johannes (870), Johannes dictus Kroschil (877),
- 1304: Urbanus (Vis. 11),
- 1305: Michael (891. 927), Petrus subditus (892), Theodricus (892. 911. 912), Cunradus (892),
- przed 1307: Zdoth (2037), Gertramus civis Poznaniensis (2040),
- 1307: Petrus (910), Hermannus (911. 912), Thomasius et filii Miloch, Jacobus et Nicolaus z Plewisk (2041),
- 1307: Byczko (913),
- 1309: Conradus dictus Sram (924),
- 1310: Gizilbertus, Jacobus, Jacobus (drugi) (933), Sulislaus et Adam (934), Hermannus, civis de Costen (935),

- 1311: Nicolaus dictus der Geze (950), Paczoldus, Conradus (2042),
- 1314: Paulus Maloskowiz (968), Conat (972),
- 1315: Ulricus, Swentocha relicta fratris sui Wygonis (974), Simon (913),
- 1316: Wilko et Bogusa, filii Deblonis, Nicolaus dictus Kiczin (980. 1111),
- 1319: Conradus (1015),
- 1320: Hinricus cum filio Bernardo, Nicolaus (1019),
- 1322: Venceslaus, Nagodo, Jan, Janik et Woico, fratres dicti Sczykowicz (1029. 1136), Johannes (1031), Nicolaus filius Servini (Vis. 14),
- 1323: Andreas, claviger archiepiscopi, dictus Smolka (Vis. 16), Swentor (Vis. 15),
- 1325: Cristinus et Matheus (Vis. 19),
- 1326: Adalbertus, Paulus et Ceslaus iratres (1070), Czechoslaus (Vis. 21),
- 1327: Renczivoius (1077),
- 1328: Albertus (Vis. 25),
- 1329: Mathias (1104), Brzudzo (Vis. 26),
- 1330: Petrus filius Pauli (1108), Martinus (Vis. 29),
- 1331: Mathias (Vis. 31), Arnoldus, civis Kal. (Lites 314),
- 1333: Nicolaus filius Adae et Cunadus filius Petri (1124).

Typowo niemieckie i typowo polskie imiona zezwalają na niejaką orientację. Widzimy, że udział imion niemieckich jest wprawdzie przeważający, ale nie wyłączny. Już w-r. 1266 może, a w r. 1290 napewno mamy Polaków, którzy ku końcowi okresu stają się częstszy. Dla uwydatnienia dalszego przebiegu tego procesu, porównać można imiona sołtysów wielkopolskich z epoki następnej, t. j. Kazimierza Wielkiego (1333—1370); okaże się wtedy zupełnie zdecydowana przewaga Polaków, wśród których Niemcy niewątpliwi występują tylko sporadycznie.

Warto teraz zwrócić uwagę na ugrupowanie terytorjalne tych imion. Są pewne ośrodki, w których imiona niemieckie są szczególnie częste, przeważnie w pobliżu miast i klasztorów. Koło K a l i s z a np. są po wsiach sołtysi: Rithwinus z Kalisza (rok 1265), Conradus institor

(1282), Thilo (1283), Conradus (1273), Herdanus (1280), Hermannus, Rachwinus, Henricus (1294), Petrus (1301), Arnoldus (1331). Pod Poznaniem Henricus de Thonch (1284). W ziemi wieluńskiej koło Lubnicy Bolesławca: Conradus (1253), Theodericus (1253), Bertramus z całą parentelą (1273). W zakątku między dobrze niemieckimi Pyzdrami a Cystersami niemieckimi w Ładzie są: Hermannus ze Stawiszyna (1296), Chrystjan z synami Wilhelmem i Dytrykiem (1296), Henricus civis de Pyzdry (1291), Johannes Kroschil (1303), Gizilbertus (1310). Dalej w pasie nad Obrą, w okolicy Międzyrzecza, Paradyża i Zembrska: Franko, Wilhelmus (ok. 1230), Henricus i syn jego Gerlach (1278), Theodericus, Hermannus (1307), Cunradus, Theodericus (1305), Berteramus, Henricus (1293), Hinricus cum filio Bernardo (1320), koło Łekna Hardegen (1233).

Spostrzeżenie to nie jest bez wartości.

Czy sołtys Niemiec jest równoznaczny z ludnością niemiecką w danej osadzie? Czasami mamy dowód na to, np. w zięciach sołtysa Bertrama z Mokrzkowa, którzy siedzieli pewnie w tejże wsi. Pozatem trzeba porównać sołtysa Niemca ze zwrotem odpowiednim w dokumencie lokacyjnym. Tylko w kilku spotykamy zwroty o „załudnieniu wsi Niemcami“ lub inne wskazówki (Franko, Wilhelmus (1230), Hardegen (1233), Jacobus (1247), Theodericus, Conradus (1253), Bertram z Mokrzkowa (1273), Henryk de Thonch (1284)). Przy innych zachodzi tylko zwrot o lokowaniu „na prawie niemieckim“ lub podobne określenia (Lamprecht (1261), Walter (1273), Herdan (1280), Waldko (1287), Henricus de Pyzdry (1291), Zacharias et Wilhelmus (1292), Henricus (1293), Martinus Crispul (1294), Merclo (1294), Rachwin (1294), Hermannus de Stawiszyn (1296), Nicolaus filius Oblini (1296), Petrus ballistarius (1301), Henricus (1302), Hencza (1303), Gertramus (1307), Conradus Sram (1309), Hermannus civis de Kosten (1310), Nicolaus der Geze (1311), Paczoldus filius Conradi (1311)).

Związek sołtysów okolic podmiejskich z danymi miastami nie jest przypadkowy, tylko organiczny. Ze strony miast od początku istniała tendencja do prawnej i ekonomicznej ekspansji na wieś okoliczną przez uzyskanie 1. wsi podmiejskich na własność, 2. jurysdykcji wyższej dla wsi lokowanych, 3. monopolu na lokacje

„iure Theutonico“. Okolica miała tworzyć okręg prawnie i gospodarczo związany z miastem¹⁾). Tendencję tę ilustrują dokumenty prawdziwe²⁾), a także falsyfikat, sporządzony może przez pisarza miejskiego w Kaliszu (528).

Stąd nietylko sołtysi Niemcy grupują się w pobliżu miast, ale są to w znacznej części właśnie mieszczenie z tychże miast. Ritwinus sołtys kaliski lokuje wsie Tyniec i Kobylniki (416). W tymże Tyńcu jest później sołtysem Konrad kramarz (509). Wieś Tłokinia ze sołectwem jest obiektem obrotów handlowych między mieszczanami Kalisza (626). Sołtys Tłokini, Thilo, jest rajcą w Kaliszu (640). Na takiej wsi podmiejskiej jest też sołtysem Petrus kusznik, mieszczanin kaliski (844). W Dobrzcu pod Kaliszem ma cztery łany wolne Erwin kusznik, również mieszczanin z Kalisza (538). W r. 1282 otrzymał wójt kaliski Henryk monopol na wszystkie lokacje wsi w obwodzie dwumilowym dokoła Kalisza (511). Spotykamy Mikołaja i Bertolda z Dobrzca, mieszczan kaliskich (1007, 1008). W Tyńcu ma łany trzy Konrad „magister pistorum“ z Kalisza (828) oraz Henryk Stangonis (434)³⁾).

Podobnie jest w okolicy P y z d r, gdzie sołtysami na wsi są: Henryk, mieszczanin z Pyzdr (672), Jan Kroschil, rajca pyzdrski (877), Mikołaj syn Oblina kupca z Pyzdr (498, 757), będący sołtysem miasta Słupcy i wsi okolicznych; po nim jest tam sołtysem Herman, mieszczanin z pobliskiego S t a w i s z y n a (757). Po Janie Kroschil w Cieślach sołtysem jest Jakób, znów rajca w Pyzdrach, a rajcą w temże mieście jest także Gizilbertus, sołtys w Kołaczkowie (933). Sołectwa wsi Rataje, Tulej i Pietrzykowo należą do miasta Pyzdr (904); ma tam także cztery łany Gerko z Pyzdr (904).

To samo było naturalnie w okolicy największego z miast, P o z n a n i a⁴⁾), któremu przy lokacji nadano kilkanaście wsi w okolicy. Henryk i Gertram, mieszczenie

¹⁾ 932 „ville supranominate ad forum et ad iudicium debeant pertinere“.

²⁾ 321, 419, 511, 757, 848, 864, 930, 932.

³⁾ Tak samo w r. 1339, w procesie polsko-krzyżackim występują: „Arnoldus, scultetus de Tlokina, civis Kalissiensis“, pozatem: „Petrmannus, advocatus de Stavessino et civis Kalissiensis“, „Zolmanus scultetus de Wilamow, opidanus de Szadek“ (Sieradzkie). (Lites ac res gestae etc. 2 wyd. I. 314, 311, 268).

⁴⁾ Por. A. Warschauer, Stadtbuch v. Posen. Posen 1892 I. 82, 84.

poznańscy, są sołtysami (547, 2040), Bartłomiej nabywa pewne grunta w Winiarach (935). Książę widział się nawet zmuszony zabronić masowego okupywania się mieszczan poznańskich w Jeżycach, „ad agros solummodo colendos, in civitate vero residenciam facientes corporalem“ (683).

Za wzorem większych miast starały się także miasteczka o uzyskanie wpływu na sołectwa wsi okolicznych: i tak sołtys miasta Słupcy władał także we Wszelewie, Bednarzewie i Jankowie, które prawdopodobnie z czasem zupełnie stopiły się ze Słupcą (757), sołtys miasteczka Mosiny był również sołtysem w Pożegowie, Krośnie i Zarąbiu (848), wójt Wenecji sołtysem wsi Falinicze i innych mających powstać wsi na prawie niemieckiem (864), wójt Nakła obok miasta miał lokować wieś, której sołectwo przypadało jemu (810). Sołtysem w Kielczewie był mieszczanin z Kościana (935). Tak samo pewnie z reszty miast mieszkańcy oglądali się za kawałkiem gruntu na wsi¹⁾.

Zamożniejsi i znaczniejsi byli nawet „dziedzicami“, jak Thilo i Henryk z Poznania (430), Henryk Streubier z Klecka (447), Bartłomiej z Poznania (518), Przemko wójt poznański i jego rodzina (938, 962), Piotr Winiarczyk (639) lub Marcin Taycicz z Gniezna (984). Nieraz było to skutkiem nadań przy lokacji; nieraz jednak w procesie odwrotnym właściciele ziemscy przenikali do patrycjatu miejskiego.

Sołectwa podmiejskie stawały się zatem głównie wygodnem zaopatrzeniem mieszczan, samego wójta i innych silniejszych jednostek. Takie przetwarzanie okolicy miasta „na prawie niemieckiem“, mogło, ale nie musiało prowadzić do napływu ludności obcoplemiennej. Wszak

¹⁾ Dochodzi tu posiadanie młynów podmiejskich i wiejskich przez mieszczan, np. 877, 879, 909, 933.

Świadczący w drugim procesie polsko-krzyżackim mieszczanie kaliscy skarżą się, że w r. 1331 spalili im Krzyżacy ich „allodia“ pod miastem.

Lites ac res gestae etc. 2. wyd. t. I. „et eciam ante civitatem K. allodium suum“ (str. 312) „quod allodia dictorum civium dicte civitatis K., que erant circa civitatem ipsam, cremaverunt“ (str. 313) „quia cremaverunt sibi allodium suum“ (313), „cremaverunt ante dictam civitatem molendina et allodia dictorum civium“ (str. 315).

w samych miastach nie było jej zbyt wiele¹⁾. Mamy wprawdzie dowody, że i zwykli mieszczanie posiadali jakieś łany na wsi²⁾, ale to wskazuje raczej na uboczny charakter tych posiadłości, będących tylko dodatkowym źródłem dochodu (683). Tak jak w miastach, tembardziej we wsiach podmiejskich nietylko obca ludność się znajdowała. W Saczynie pod Kaliszem, gdzie sołtysiem był Ryfinus (Rachwinus?) w r. 1294 siedział także kmieć Brakosz (722), taksamo w Rajsku tuż pod Kaliszem byli kmiecie polscy (2063), także w Górczynie byli Polacy obok Niemców (547).

Upatrujemy więc w tych sołtysach - mieszczanach, którzy tworzą znaczny, a może przeważający procent sołtysów-Niemców, nie przywódców imigrantów, tylko obrotnych przedsiębiorców, wyzyskujących koniunkturę „lokacyjną“ dla stworzenia sobie intratnych stanowisk. Znana satyra na wójta Alberta wymierzona jest właśnie przeciwko temu dorabianiu się Niemców-sołtysów we wsi polskiej³⁾.

Oprócz tych sołtysów i mieszczan Niemców we wsiach w pobliżu miast, spotykamy Niemców także w dobrach klasztornych, szczególnie u Cystersów niemieckich.

I tak: filja kolońskiego klasztoru w Altenbergen, najdawniejsze w Wielkopolsce opactwo w Ł e k n i e, posiadała dość wczesnie kolonję Niemców we wsi Panigródz (149). Dokument z tego roku (1233) jest jednak nieco podejrzany (dalsze 272. 521).

¹⁾ Zamiar taki (sprowadzenia Niemców do wsi podmiejskich) wyrażono w dok. lokacyjnym Poznania: „... cum autem advocatus ad sepedictam civitatem et ad villas supradictas advocaverit et locaverit Theutonicos“ (321). O nieprzybyciu tych osadników Warschauer, Stadtbuch v. Posen. I. 39—40. i ks. St. Kozierowski, Najdawn. Poznań i jego okolica, Pozn. 1922. str. 17.

²⁾ 434, 538, 683, 828, 904, 935, 1007, 1008.

³⁾ „Ad patronum vadit ille
Offert sibi grossos mille,
Ut fiat sudarius.
Mox adhuc sudat diatim,
Ut sit heres ville statim,
Datis nummis pluribus.
Sic fit ville advocatus
Qui in sporta fit portatus
Exclusis heredibus“.

(Forsch. z. dtseh. Gesch. t. XVII. Göttingen 1877. str. 374).

Interesuje nas także zezwolenie ks. Sambora z roku 1255 udzielone klasztorowi łekneńskiemu na lokowanie Niemców w dwu wsiach jego na Pomorzu; wśród świadków występują dwaj Niemcy z Łużyc, (Herbord de Somerveld, Conradus de Foresto), z których pierwszy znany nam jest jako rzeczoznawca w jednym procesie o sprawę lokacyjną klasztoru w Paradyżu (2026. por. 323)¹⁾. Na tem kończą się wiadomości o kolonistach Niemcach w dobrach Łekna. Nie było tam widocznie napływu kolonistów, kiedy mnisi łekneńscy w r. 1288 zabiegali przed sądem księcia o przyznanie im, zaczepionych widocznie, kilkudziesięciu przypisańców, których całą genealogję przedstawili (87. 617); a i pozatem prowadzili gospodarkę folwarczną (887).

Ląd, druga filja Altenberga w Wielkopolsce, podobno w r. 1250, zyskał zezwolenie na założenie Woli Łądzkiej i zaludnienie jej „Niemcami lub wolnymi Polakami na pełnem prawie niemieckiem“ (289). W tym samym czasie klasztor zamierzał sprowadzić Niemców do Targu św. Mikołaja; wyraźnie jednak zastrzeżono równouprawnienie dla mieszkających tam Polaków, Jana sędziego, Mikołaja, Dobrosza, Gerlacha i Wszemira (190). W roku 1269 nie było tam jeszcze miasta i w nowym przywileju rozciągnięto pozwolenie nietylko na wolnych Polaków, ale i na bobrowników i przypisańców (440). Widoki zdobycia cudzoziemców były pewnie niewielkie.

Wola Łądzka jeszcze raz otrzymywała prawo niemieckie, ale lokacja nastąpiła prawdopodobnie dopiero niedawno przed r. 1322 (600. 636. 1055), przyczem mowa jest o osadzeniu „Niemców“. Dowiadujemy się jednak, że Wolę tę lokował Piotr Chanewycz (narodowość?) na spółkę z przyjacielem Marcinem, który jeden ze swych łanów oddał niejakiemu Pietrzychowi z Łądu. Wtedy sołtysem był Herman Blanchuf (1149). Byli więc Niemcy, ale prawdopodobnie i Polacy w tej kolonii.

W Koszutach, należących do Łądu, był sołtysem i młynarzem Krystjan Niemiec, ale siedział tam już wskutek lokacji poprzedniego właściciela komesa Gerwarda

¹⁾ Gdy jednak dokument ten zestawimy z 781. 782. 2035 i 2049, wyda się on podrobiony i lokacja nieuskuteczniiona, gdyż w r. 1358 klasztor, nie mogąc w inny sposób owych wsi wykorzystać, odstąpił je Krzyżakom wzamian za roczną rentę

(747. 776. 831). Jaroszyn zamierzali mnisi łądzczy lokować „Niemcami i wolnymi Polakami“ (695), a dla Bronikowa zabiegali tylko o „pełne prawo niemieckie“ (753. por. 776).

Niezbyt daleko od Łądu, w dół Warty, leżały Pyzdry, obok Poznania, Gniezna i Kalisza najpoważniejszy ośrodek miejski w Wielkopolsce, z wielu Niemcami. Między Łądem a Pyzdrami były dość ożywione stosunki, a zatem większa możność napływu Niemców. Ale widocznie klasztorowi nie zależało zbytnio na tworzeniu wsi czynszowych, gdyż dowiadujemy się o zabiegach jego, celem zachowania ludności wiejskiej w ramach dawnych powinności (falsyfikat 10, 1027, Ul. str. 356). Dla tendencji gospodarczych klasztoru w tym okresie charakterystyczne jest, że w r. 1328 odstąpił Łąd biskupowi włocławskiemu odległą na Kujawach wieś Łęg, aby uzyskać wzamian wieś leżącą na Pomorzu w sąsiedztwie klasztornego folwarku w Kłodawie (1094. 1158).

Żywszą działalność rozwinęły cztery późniejsze klasztory Cystersów, założone w ciągu 13. wieku w pustym pasie zachodnich kresów nad Obrą. Do silniejszego wpływu żywiołu niemieckiego przyczyniły się tutaj także zabory polityczne Brandenburgji (K. W. IV. 357).

P a r a d y ż. Warunki fundacji Paradyża wskazują na motywy osadniczo - gospodarcze założyciela. Już w r. 1247 spotykamy tam kolonję Niemców, z których dokument wymienia kilku (259). Znamienne jest, że w tem samem miejscu próbowali dwukrotnie osadzić Niemców przedsiębiorcy świeccy (193, 198). Konwent Cystersów może przyprowadził osadników zaraz ze sobą; jeżeli przyjmujemy, że dok. 259 spisano po upływie wolnizny kilkunastoletniej, to dochodzimy do lat przybycia zakonników. W posiadaniu klasztoru znajdujemy też wieś Hermannsdorf (917) i wieś nazwaną „Theutunice villa Martini“ (849, 888); ta druga nazywa się jednak także Lubnisko i nie wiemy, czy tam byli osadnicy Niemcy, czy też sołtys-Niemiec tylko i nazwanie u mnichów-Niemców, złożyły się na te niemieckie nazwy; pozatem na prawie niemieckiem Sobiewice (Schebewys) (1019). W okolicy Pa-

radczy, w Międzyrzeczu, znajdowała się już w r. 1248 miejska osada Niemców¹⁾.

O b r a, w powiecie babimojskim, klasztor założony jako filja Łekna. Mimo nadania niektórym wsiom prawa niemieckiego (347, 497, 582), nie słyszymy tu o Niemcach. Schmidt żali się na ubóstwo źródeł, które nie pozwala zbadać losów ludności niemieckiej (str. 290—291). Stwierdza, że obecnie w okolicy klasztorów tych (Obra i Wielen) ludność jest właśnie polska i wiąże to z polonizacją klasztoru oraz kontrreformacją, które spolszczyły Niemców-chłopów. Zdaje się nam, że wystarczy stwierdzić, iż w źródłach Obry głucho o przybyciu Niemców. Klasztor mimoto utrzymywał ożywione stosunki z Kolonją, skąd synowie mieszczańscy przybywali do Obry jako zakonnicy²⁾.

Z e m b r s k o (później Bledzew), blisko ujścia Obry do Warty, w dokumentach swych wspomina o zamiarze lokowania „villas Theutonicas” (387); wieś Ponikwa do niego należąca, nazywa się też „in Theutonico Nova villa” (921). Drogą kupną nabył klasztor w r. 1299 młyn pod Nowym Landsbergiem, nazwany „Vogelsang” z trzema niemieckimi chłopami czynszownikami, na terytorjum wówczas brandenburskiem (827).

W i e l e ń, filja Paradyża, w swym dokumencie fundacyjnym z r. 1278 otrzymał zezwolenie na osadzanie Niemców (*hereditates habitas vel habendas ad excolendas Theutunicis tradere* 473). W r. 1326 otrzymał pięć łanów we wsi Przyczynie koło pobliskiej Wschowy, na których siedziało czterech Niemców Weleylinus, Maranus (?), *ir- tres de Cedelitz*, Guncelinus de Triwny, Hermanus de Wellersdorf (1062). Wieś Przyczyna, niegdyś książęca (? 453), należała później do miasta Wschowy i mieszczenie mieli tam łany (663, 1084); trzeba ją zatem zaliczyć

¹⁾ Rocz. wielk. 1248 *Eodem anno episcopus Pozn. Bogufalus Theutonicis de Medzirzecz indulsit decimam infra duos annos, scilicet de eodem anno et sequenti* (MP. III. 14).

Dodać tu należy, dla zupełności, owych „Theutunici de Virchoboz”, których wspomina dokument Paradyża (fals. 252, por. także 279, 280) i u których popadł w niewolę komes Bodzęta z Widzima. Miejscowość nieznana, może Wierchuje? Niewiadomo, czy to osadnicy. 1246 była tu wojna z Bol. Rogatką, który, jak wiadomo, posługiwał się „Teutonami”.

²⁾ Ulan str. 364 dok. z r. 1294.

do wypadków promieniowania miast na okolice, jak i ów młyn pod Landsbergiem (ob. Zembrsko).

W całym pasie pogranicznym nad Obrą odczuwać się także daje wpływ języka niemieckiego na nazwy miejscowe, co nic wspólnego nie potrzebuje mieć z etnicznym charakterem ludności. Przekręcano poprostu nazwy na modłę niemiecką. Podobnie działo się także w pobliżu innych skupień niemieckich, w głębi kraju. A więc Biskupice-Bischoffsdorf (933), Lasocice-Lessotendorf (994), Kotlin-Kezzilberch (528), Prandocin-Brandatindorf (994).

Dwa żeńskie klasztory cysterskie w Wielkopolsce były filjami Trzebnicy, na której majątkach znajdujemy ożywioną gospodarkę siłami krajowemi. O ł o b o k w dokumentach swych ma kilkakrotnie zezwolenie na lokowanie Niemców (281, 316), zarazem jednak zupełnie wyraźne określenie przemiany wsi polskich na nowy ustrój (311). W Ołoboku i Łubnicach był sołtys Konrad, w Mokrzkowie Bertram z całym krewieństwem, w Dietrichowicach Dytryk (454, 311). Być może, że Niemcy w Łubnicach siedzieli jeszcze z czasów poprzedzających powstanie klasztoru, mianowicie na gruncie komesa Klemensa (214, 223).

O w i ń s k a miały podobne zwroty (284, 303, 496) w swych dokumentach, o żywiole niemieckim na jego posiadłościach niema jednak wyraźnych wzmianek.

Zrobiliśmy ten krótki przegląd Niemców na dobrach cysterskich, ponieważ jesteśmy przekonani, że ze wszystkich panów gruntowych Cystersi niemieccy mieli najłatwiejsze warunki do sprowadzenia osadników. Dlatego też wybierano ich na przedsiębiorców kolonizacyjnych przy tak wielkich projektach, jak zaludnienie puszczy nadnoteckich. Klasztory cudzoziemskie miały zawsze skłonność do przyciągania w swem otoczeniu także świeckich jednostek (np. winiarz włoski w Zagościu). Było to ułatwione przez to, że klasztory macierzyste rozporządzały przecież również materiałem ludzkim w postaci osób prawnie i gospodarczo od nich zależnych¹⁾. Cystersi zaś

¹⁾ „Rugowanie“ chłopów z ich gruntów przez klasztory macierzyste Cystersów, w okolicach zaludnionych często stosowane, mogło dostarczać filjom osadników. Schulze, Die Kolonisierung u. Germanisierung der Geb. zw. Saale u. Elbe; Leipz. 1896. str. 141.

w ustroju swym mieli specjalnie ścisłą łączność z macierzami.

Mimoto plon nasz pod tym względem nie jest zbyt obfity. Wpływało na to prawdopodobnie i to (o czem niżej przy sprawach społeczno-gospodarczych), że Cystersi wielkopolscy stosowali nadal przeważnie system uprawy folwarcznej zapomocą konwersów i poddanych. Dlatego w ich posiadłościach znaleźliśmy stosunkowo mało Niemców.

Dla zamknięcia przytoczymy jeszcze imiona kmieci siedzących na prawie niemieckiem po wsiach różnych panów: w Wardeżynie Paweł, Falko, Kilian i Świdwa syn Marka (664), w Saczynie Brakosz (722), w Rajsku pod Kaliszem (gdzie już 1298 sołtysiem Bożydar) Jakób, Marcin, Jan, Zbysław, Bogusz, Mikołaj, 2 Adamów, Wawrzyn, Grzegorz, Jaśko, Wyszec, Damian, Piotr (2063), w Małych Pieskach w czasie lokacji jest Raclaw (892).

Do jakich więc wniosków demograficznych dochodzimy na podstawie materiału do „kolonizacji“ wiejskiej w Wielkopolsce od 1200—1333?

„Prawo niemieckie“ wsi stało w trwałym związku z imigracją duchowną, rycerską i miejską. Najznaczniejszą względnie w Wielkopolsce 13. wieku była ta ostatnia, chociaż i jej rozmiary często przeceniano. Rycerska, dużo słabsza, zależała od prądów politycznych. Nie można zato mówić o liczniejszym napływie chłopów niemieckich do Wielkopolski — na podstawie źródeł, któremi rozporządzamy. Według nich, tylko w oparciu o klasztory lub miasta, żywioł niemiecki docierał także na wieś i to w małej ilości¹⁾). Wśród sołtysów jest prawdopodobnie przeważający procent pochodzenia niemieckiego, chociaż żywioł polski stale przybiera. Znaczny procent sołtysów-mieszczan i terytorjalne ich ugrupowanie rzucają znaczne światło na charakter ruchu lokacyjnego jako głównie ustrojowo i gospodarczo reformatorskiego, nie zaś imigracyjnego.

Taki przebieg wielkiej kolonizacji w wieku 13. godziłby się w zupełności z późniejszym stanem narodo-

¹⁾ Już po spisaniu niniejszych uwag spostrzegam, że do analogicznego wniosku co do imigracji poprzez miasta na wieś dochodzi na podstawie materiałów ziemi lwowskiej Sochaniewicz, Wójtostwa i sołtystwa, str. 64—68.

ściowym wsi wielkopolskiej w wieku 15. Ścisła interpretacja dokumentów uprościłaby mozolne w wieku 15. szukanie rzekomej ludności niemieckiej, której ślady są bardzo znikome i wątpliwe¹⁾.

Podkreślamy ponownie ułomność i niedostateczność materiału (dokumentów lokacyjnych), który w tym okresie nie daje się uzupełnić innemi danemi. Na tym samym materiale opierano jednak twierdzenia przeciwne, przyjmujące znaczną imigrację chłopów niemieckich. Rozpatrzenie się w nim przekonało nas, że twierdzenia te nie mają rzetelnych podstaw. Dopóki więc nie znajdą się nowe materiały lub argumenty — rzekoma tłumna imigracja Niemców-chłopów do Wielkopolski naszego okresu nie może uchodzić za fakt dowiedziony.

III. Znaczenie kolonizacji dla techniki gospodarczej.

Z hipotezą o licznym napływie obcego żywiołu chłopskiego łączy się zwykle twierdzenie, że żywioł ten przyniósł ze sobą znaczne ulepszenia w technice rolniczej²⁾. Przeciwno tym poglądom wystąpił dotąd najsilniej i naj-

¹⁾ Schmidt, Geschichte des Deutschtums, str. 288—292. Zupełne wyjaśnienie stanu narodowościowego we wieku 15 i 16-tym byłoby bardzo pożądane. Dałoby się ono osiągnąć przez zestawienie z obfitych źródeł tego czasu jakiejś statystyki etnicznej naszego terytorjum.

²⁾ Ostatnio znowu Köttschke, Deutsche Wirtschaftsgeschichte bis z. 17. Jh. 2Aufl. Leipz.-Berl. 1921, str. 149 „Der deutsche Ackerbau war technisch vollkommener als der slawische; statt des vielfach von den Slawen benutzten hölzernen Hackenpfluges handhabten sie den schweren Pflug mit eiserner Schar, der tiefer grub und schwerbündigere Böden zu bestellen erlaubte. Auch die deutsche Flurverfassung war der slawischen an Zweckmässigkeit überlegen. Ebenso war der Handwerksbetrieb der Deutschen vielgestaltiger und leistungsfähiger; nur die Fischerei, die Zeidlererei u. die Töpferei haben sich auf lange als Gewerbe, die vorzugsweise von Wenden betrieben wurden, nach dem Aufblühen deutschen Wesens in den Ostmarken erhalten“.

K. Hampe, Der Zug nach dem Osten. Leipz.-Berl. 1921 str. 27 dodaje jeszcze: „Die Garten- u. Wiesenkultur, die sie selbst aus dem Westen übernommen hatten, vermittelten sie nun dem Osten“. Także G. v. Below, Probleme der Wirtschaftsgeschichte, Tübingen. 1920. str. 43. „Das dünn besiedelte und schwach bearbeitete slawische Land wurde erst durch den Einzug der Deutschen mit vollem Erfolg für den Ackerbau gewonnen; erst die Arbeit der Deutschen hat dem Osten die charakteristischen Siedlungen und die

bardziej przekonywująco Bujak w swych znakomitych „Studjach nad osadnictwem Małopolski“, wyjaśniając, „że nasze osadnictwo i nasze stosunki agrarne przed kolonizacją nie były tak prymitywne, jak dotąd powszechnie sądzono, a kolonizacja, acz wprowadziła olbrzymie zmiany, nie była zbawczem słońcem, rozświetlającym pomroki barbarzyństwa, zalegającego ogromne obszary naszej Ojczyzny“. (Str. 417).

Sąd ostateczny w tej sprawie możliwy jest tylko przy pomocy rozległych badań porównawczych nad techniką rolniczą. Źródła miejscowe do okresu przedkolonizacyjnego są bowiem zbyt ubogie, aby z nich można zbudować obraz techniki gospodarczej tego okresu. Tak samo jest ze źródłami dla Wielkopolski.

Dlatego nie może być mowy o przedstawieniu tu wszystkich gałęzi wytwórczości ludzkiej. Tylko w miarę przemówienia źródeł da się coś wydobyć dla rozwoju techniki gospodarczej pod wpływem „kolonizacji“.

Ciekawe byłoby przede wszystkim wiedzieć, jaki stan osadnictwa i zagospodarowania osiągnęła Wielkopolska w chwili rozpoczęcia „kolonizacji“. Obraz osadnictwa tej ziemi za pierwszych Piastów, nakreślony przez Potkańskiego, wydano w 1. tomie jego „Pism pośmiertnych“¹⁾). Naturalnie obejmuje on tylko najogólniejsze zarysy a nieraz nawiązuje do naukowych zdobyczy prehistorji. Na stan zagospodarowania wielki wpływ wywierała naturalnie sama przyroda. Sądząc z dokumentów wieku 12., 13. i 14., w krajobrazie Wielkopolski główną nutę nadawały rozlewiska rzek i jezior, z bobrami i rybołówstwem. Nie oznacza to aby rolnictwo było nierozwinięte. Te wody stanowiły warunek przyrodzony, z którym należało się liczyć. Rozwój rybołówstwa u Słowian północno-zachodnich, o czem mówią historycy niemieccy, również tłumaczy się temi warunkami fizycznymi niżu północnego.

grosse wirtschaftliche Stellung gegeben“. Str. 71. „Zur rechten Würdigung der gewaltigen Kolonisationsarbeit der Deutschen im Osten haben wir uns allerdings gegenwärtig zu halten, dass sie dort den Landbau nicht in primitiven Formen begannen, sondern die technischen Erklungschaften mitbrachten, die in Altdeutschland bis zum Beginn der Kolonisationsperiode zu verzeichnen waren“.

¹⁾ Kraków 1922.

Zauważyliśmy, że jednym z pierwszych motorów „kolonizacji” jest parcie w kierunku lasów i pustkowi, organizowane przez wielką własność. Nasuwa się pytanie, w jakich rozmiarach puszcze te istniały. Spostrzegamy tu, że owe plany osadnicze szły w kierunku pewnych większych kompleksów zalesionych i to: na lewym brzegu Odry ku czeskiej granicy, na Podhalu ku węgierskiej, nad Notecią ku pomorskiej, a dalej nad Obrą między dawnym plemieniem Lubuszan a Wielkopolan, w górach Świętokrzyskich również u działu plemiennego. Osadnictwo miało zatem przed sobą jeszcze nie przetrzebione wielkie puszcze pograniczne, które tworzyły tak świetną granicę strategiczną państwa¹⁾, oraz zachowane z dawniejszych czasów puszcze międzyplemienne. Między grozą tych puszczy a krajem uprawnym w głębi zachodziła ogromna różnica, którą zauważali wszyscy podróżni (Otto z Bambergu, Fryderyk I). Dlatego wiadomości o ogromnych puszczech, które w dokumentach zachodzą, należy brać jako określenie zagospodarowania nie całego kraju, tylko pewnych rezerwatów, dotąd zachowanych z powodów politycznych oraz dla braku osadnictwa. Są to obszary wyjątkowe, chociaż znaczne. Stąd arcybiskup Wincenty, zrzekając się w r. 1225 dziesięcin z puszczy nakielskiej, motywuje to wyraźnie, że „in hoc deserto nullius viventis memoria habet culturam fuisse...” i że „nemo meminerit ecclesiam Gneznensem in predictis desertis aliquid percepisse” (118), co widocznie jest wyjątkowe.

Do trzebieńia tych puszczy zamierzano sprowadzać Niemców. Czy oznacza to, że ludność miejscowa ze względów technicznych nie była w stanie wykarczować puszczy? Czy Niemcy rozporządzali do tego jakąś szczególną techniką²⁾?

Mamy przeciwnie nawet dane, że w kraju wytworzyła się już osobna zawodowa klasa ludzi, zwanych łazę-

¹⁾ Fryderyk Barbarossa w r. 1157 pisze „Polonia, quamvis arte et natura admodum munita esset, ut antecessores nostri vix magna difficultate ad fluvium Oderam pervenissent... clausuras illorum, quas in angustis locis precisa arborum densitate fecerant et magna ingeni mole obstruxerant”. (KW. 19).

²⁾ Tak sądzi Hampe, Der Zug nach dem Osten str. 26 „im Besitz überlegener Wirtschaftstechnik, um sich getrost an die schwierigen und mühseligen Aufgaben der Rodung oder Entwässerung heranzuwagen”.

kami, którzy wypalali las niskopienny celem krótkiej uprawy zbożowej. Na warunki ich bytu znajduje się nawet specjalne określenie „ius, quod lasanki dicitur“. Bu-jak nazywa łązków „przodownikami kolonizacji szerokich leśnych obszarów“. W charakterystyczny sposób wymienia ich ugoda o dziesięcinę, zawarta w roku 1227 między Henrykiem Brodatym a biskupem wrocławskim, mówiąc: „Cum enim ex abusu prave consuetudinis et antiquate quidam homines, vulgariter appellati Smardones, Lazaky, Strozones, Popraznici, aratores, decimas non solverent“¹⁾). Nieopłacanie dziesięcin przez tych ludzi tłumaczy się charakterem „nowin“, które uprawiali. Sądzić można, że i pod innemi nazwami warstw ludności w tym dokumencie zrozumiana jest ludność paląca las celem poddania go jedno- lub dwurocznej uprawie zboża. I tak „poprażnicy“ (nie „poprężnicy“, jak sądzi Grodecki), nazwani są przypuszczalnie od „prażenia“ lasu. Tak samo może ci „stróże“ mieli za zadanie stróżowanie po lasach księcia, przyczem uprawiali szmat ziemi²⁾).

Ta gospodarka żarowa była charakterystyczna dla rozszerzania uprawy w ówczesnej Polsce. Potkański³⁾ powiada: „Rozkopywano ją bezładnie, wśród puszczy nad rzekami i po ogołoconych z lasów wyniosłościach i pastwiskach widniały skrawki to nowo obsianych niwek, to opuszczonych pól, porastających już młodym lasem“. To samo działo się już dawniej w Europie Zachodniej, np. we Francji w 12. wieku, gdzie istniał zwyczaj wypalania lasu na okres 2 lat i przenoszenia się w inną stronę, przyczem nieraz nawet wymagano wyraźnie, aby koloniści „solummodo duabus messibus colant et fructum colligant; postea vero ad alias nemoris partes secedant, ibique similiter duabus messibus in suis extirpationibus sata colligant“⁴⁾). Tak samo w Niemczech spotykamy system dwu-

¹⁾ Stenzel Urkunden z. Geschichte d. Bist. Breslau im MA. Breslau 1845. str. 3.

²⁾ 725 „habebunt... silvam totam... non obstante quod ibi resident nostri venatores seu silve custodes, qui cum locanda fuerit, cedere debebunt“. — „custodes sylvarum... qui dicuntur Gajownici...“ (Ul. Dok. Kuj. i maz. 14). — „custodes silvae, qui in vulgari lesni dicuntur“ (Boczek, Cod. dipl. et epist. Moraviae, I. 115).

³⁾ Pisma pośmiertne. str. 351—355.

⁴⁾ M. Kowalewsky, Die ökon. Entwickl. Europas bis z. Beg. d. kapital. Wirtschaftsform Berlin 1902 II. 148. H. See, Les classes rurales et le régime domanial en France au moyen age. Paris 1901 str. 225—238.

letniej uprawy zbożowej i opuszczanie potem tego kawałka¹⁾. Przykłady takiej gospodarki żarowej dadzą się przytoczyć w wielkiej liczbie na podstawie badań ludów pierwotnych²⁾.

Taka uprawa lasu powodowała naturalnie wielką płynność osadnictwa leśnego. Dziwna, że we Francji osadników tych starano się ustawowo zniewolić do dalszej wędrówki. Przetrzebiało to gęstwę na wielkich obszarach, ale wytwarzało też chaos wypalenisk, pustych pól, świeżego zalesienia; „....gerade diese Kultur entpuppt sich schlimmer, wie jede andere auf die Dauer als Raubbau...“, powstają tak „stets zunehmende Flächen völlig unproduktiven Oedlandes“³⁾.

Zniewalanie ludności karczującej do szukania nowej gęstwiny mogło być korzystne tam, gdzie istniał pewien nadmiar ludności skłonnej do osiedlenia wypalenisk na stałe. „Łazęki“ spełniali wówczas rzeczywiście rolę pionierów. Gdzie jednak nie było tego nadmiaru, „łazy“ na dłuższy przeciąg czasu prowadziły do dewastacji. Potkański sądzi, że „jeżeli o co chodziło w Polsce, to raczej o powstrzymanie tej włóczęgi, aniżeli o jej wytwarzanie“. Tembardziej motyw ten był poważny, gdy zamierzano trzebić wielkie puszcze pograniczne, które dołąd spełniały zadania strategiczne. W nowy sposób mogły spełniać te same funkcje tylko wtedy, jeśli były normalnie zaludnione wsiami i — osadzone nowym nabytkiem z Zachodu, obrońcami miastami. Na takie zamiary nie stało jednak zbyt wielu ludności w kraju, a odrywanie jej od uprawnych okolic byłoby nieproduktywne. Nie pozostawało nic innego, jak ubiegać się o przybyszów, którzyby puszcze trzebili i stale zaludnili.

Dlatego Brodaty, niosąc się stale z planami osadniczymi, przecież w powyższym układzie zgodził się na płacenie dziesięciny przez „łazeków“, — natomiast równocześnie zastrzegł ograniczoną dziesięcinę w latach wolnizny dla ludzi „lokujących las“.

¹⁾ Köttschke, Deutsche Wirtschaftsgesch. str. 97.

²⁾ L. Krzywicki, Ustroje społeczno-gospodarcze w okresie dzikości i barbarzyństwa, Warsz. 1914, str. 86—107.

³⁾ K. Lamprecht, Deutsches Wirtschaftsleben im M.A. I. 1. Leipz. 1886 — str. 128.

„Lokowani“ mieli się nie zadowolić powierzchownem tylko poddaniem ziemi pod krótką uprawę, tylko las obrócić w trwały grunt orny. Stąd powinności kolonistów po upływie wolnizny są odrazu obliczane w zbożu i pieniądzu. Nie była to znów nowość; wszak według Helmolda już w drugiej połowie wieku 12. u Słowian zachodnich płacono tytułem dziesięciny z a w z o r e m p o l s k i m trzy korce żyta, i 12 pieniążków od pługa¹⁾). Równocześnie jednak części Śląska w r. 1227 płaciły jeszcze w miodzie lub łupieżach. Nie dowodzi to naturalnie wyłącznie łowiecko-bartniczego typu gospodarstwa: ludność płacąca w miodzie mogła mieć przytem grunt uprawny; ale zawsze zachodzi pewna przewaga tej lub innej gałęzi gospodarstwa. Wyznaczanie powinności po latach wolnizny w zbożu uważamy za objaw, dowodzący usilnego dążenia „kolonizacji“ leśnej do uprawy rolnej.

Nawet gdy osadnicy zagraniczni nie przybyli w spodziewanej ilości, proces „lokowania“ na prawie niemieckiem łączył się często ze zmniejszeniem przestrzeni leśnej²⁾). Nie koniecznie było to uprawą ziemi zupełnie dziewiczej. Charakterystyczny dla planu lokacyjnego wsi „iure Theutonico“ jest większy jej rozmiar. Między osiedlami pierwotnemi, które często łączono we większą wieś „na prawie niemieckiem“, istniały nieużytki i lasy, które zwolna miały być wciągnięte w obręb nowej uprawy. Znany jest proces tworzenia się wewnątrz wielkich ale słabo uprawionych obszarów czyli objazdów o jednej nazwie, nowych drobniejszych osad³⁾).

Wcześniejszy ten proces gospodarczy w epoce kolonizacji miał przeistoczyć się w nowy, mianowicie całkowite eksploatowanie leżących między „żrebiami“ nieużytków i łączenie osad drobnych w większą całość. Pomijając pierwotne wielkie zamiary osadnicze obliczone na setki i tysiące łanów, na których miały powstawać liczne wsie, występuje proces ten często przy lokacji nawet dro-

¹⁾ I. 88. Mg. SS. XX. 81.

²⁾ 505. „De novalibus vero in silvis et rubetis in posterum excolendis...“ — 672 „silvas et paludes, que extirpari non possunt nec habiles sunt ad agriculturam...“ — 750 „de novalibus, que nunc sunt vel in posterum fuerint in villa mea, que Sedlemyno dicitur...“ 682. 727.

³⁾ Grodecki, Włość trzebnicka, str. 447—448. Przykłady osiedli wchodzących w skład większych całości Bujak, Studja, str. 291—295. Potkański, Pisma pośm. str. 200—208 łączy to z osadnictwem jednodworczem.

bniejszych obszarów w postaci łączenia osiedli w nową całość¹⁾). Przytem liczono się z wolnym postępem tej pracy uprawiania lub z niezupełnem jej powodzeniem. Biskup poznański, nadając prawo niemieckie Wszelewu, Bednarzewu i Jankowu, zachował sobie łaki Jankowa, „tamdiu, donec tota illa sorte Iankowo extirpata, transeundo aratrum eadem prata valeat exarare“ (757). Taksamo w in-

¹⁾ 307. przed 1239 „... pater noster habuit iuxta Starigrod quatuor sortes sibi invicem infra unum ambitum coniacentes, quarum una vocatur Syracovo altera Svetnice tertia Prevodowo quarta Conarzke, quas idem pater noster in unam hereditatem collegit... Dedit eciam eisdem fratribus in ipsa sorte libertatem locandi Theutonicos si vellent...“

416. r. 1265. „... villas nostras que vulgariter Thincza et Cobilnic nuncupantur, et sex mansos interiacentes, de quibus commutationem fecimus cum cenobitis sancti Laurencii, iure Theutonico dedimus locandas...“

419. 1266. „... villas nostras Gyrzyno, Jurzykowo et Semyanowo vulgariter nuncupatas, coniunctas in unam, ... vendidimus iure Novoforensi locandas...“

582. 1287. „... super hereditate Kiaco et sortibus eidem hereditati adiacentibus, scilicet Chromacino et Chrode, liberum arbitrium locandi iure Theutonico“.

642. 1290. „... hereditatem nostram que Camon vulgariter nuncupatur, eidem hereditati alias adiungentes hereditates, videlicet Golicenice, Neglono et Voynovice sub uno circuito, ... iure Theu-
tonico locandas...“

643. 1290. „... sortem Woycechonis dicti Ocasanech, que Domachovo vulgariter nuncupatur, quantum ad ius Theutonicum, iungimus hereditati domini episcopi eiusdem que Zimnovo dicitur in vulgari...“

672. 1291. „... iure Theutonico locari... Preterea dictam villam Wronchino adiungimus ville nostre que Sal nuncupatur, quod utraque unum districtum habeat et limitationem“.

682. 1292. „... villas nostras, Zarmino et Nochowo... iure Theutonico locandas... Reducentes villas prefatas, adiungentes terciam villam nomine Drzonek sub eodem iure locandam et possidendam, in unum districtum et limitationem, quod Polonice obiazd nuncupatur, ita quod omnes tres ville suprascripte secundum reduccionem una penitus censeatur“.

729. 1294. „... villas nostras Saczino et Soyacowo... iure Theutonico ad locandum... Et locacio dicte ville continere debet mansos quadraginta...“

824. 1299. „... ut dicta villa Kosszenecz cum Vineo Monte, villa nostra, uno iure et nomine censeatur, et ab uno scolteto, nomine unius ville possideantur eciam et regantur... Quam villam Kosszenecz propter sui parvitatem adiungendam duximus ville nostre prefate, que Vineus mons dicitur...“

1029. 1322. „... hereditates eiusdem ecclesie, que Golkovici et Czecziczi vulgariter nuncupantur, in unum concludentes... iure Theutonico... locandas...“

nym wypadku, łącząc trzy osady w jedną nową „iure Theutonico“, właściciel mówi: „quidquid de paludibus in dicta hereditate existit, quod excoli non valeat per agriculturam... similiter et in montibus... quorum est difficilis agricultura et inutilis“ (682, 547, 672. 755). Stąd po części przychodzi rozróżnienie łąnów uprawnych i nieuprawnych w posiadłościach, charakterystyczne dla dokumentów lokacyjnych, jak wogóle dla dokumentów tej epoki.

Określić, w jakim stopniu lokacje rzeczywiście umniejszyły rozmiar ziem nieuprawnych, na podstawie źródeł naszych niepodobna. Projekty lokacyjne rzadko podają ściśle cyfry. Możemy jednak stwierdzić pewną ogólną różnicę między wysokością okrągłych i nieco wygórowanych cyfr projektów, a rzeczywistymi rozmiarami wsi na prawie niemieckiem¹⁾.

Poza sprawą rozszerzenia obszaru ziemi uprawnej przez trzebieżenie lasów ważną i charakterystyczną jest dla kolonizacji kwestja miar gruntowych²⁾.

Dla istnienia w Polsce „pługa“ jako dawnej miary ziemi, spotykamy w Wielkopolsce naszego okresu dwa walne przykłady, zużytkowane przez Bujaka.

Jeden, to postanowienie synodu z r. 1262, ustalające na tych, którzy udaremniają sprzedaż dziesięcin, kary w wysokości $1\frac{1}{2}$ kamienia wosku od radła, a po kamieniu od pługa, (pro unoquoque aratro parvo, quod radlo dicitur, lapidem cere, pro magno autem, quod plug nominatur, duos lapides cere persolvat 402). Bujak słusznie zwraca uwagę, że sprzedawanie dziesięciny miało głównie miejsce przy snopowej stojącej na polu, że zatem pług i radło były równocześnie przez ludność polską na polskim prawie używane.

¹⁾ Tak np. projekty: 56 ł. (miasto, 240), 70 ł. (412), 42 ł. (419), 50 ł. (439), 42 ł. (448), 50 ł. (453), 40 ł. lub więcej (684), $42\frac{1}{2}$ ł. (690), 40 ł. lub więcej (729), 40 ł. (813), 14 ł. (844), 30 ł. (Vis. 290), 21 ł. (892), 22 ł. lub więcej (1070).

Rzeczywiste rozmiary wsi na prawie niemieck.: 20 ł. (559), 10 ł. (553); z wizytacji 16 wieku następujące ilości łąnów kmiecych: 36 ł. km. (Vis. 421), 21—22 ł. (Vis. 426), 14 ł. (Vis. 422), 22 ł. w proj. 30 ł. Vis. 290), 25 ł. (Vis. 416), 14 ł. (Vis. 425), 22 ł. (Vis. 288), 18 ł. (Vis. 261), 15 ł. (Vis. 294), 23 ł. (Vis. 510), 11 ł. (Vis. 415), 17 ł. (Vis. 411), 7 ł. (Vis. 435), 13 ł. (Vis. 409).

²⁾ Piekosiński, O łąnach w Polsce wieków średnich (Rozpr. hist. 21). Bujak, Studja nad osadnictwem Małopolski, str. 353—390.

Drugi, to obliczenie dziesięciny $4\frac{1}{2}$ skojców z radła a 9 skojców z pługa przez osadników pruskiego pochodzenia we wsiach książęcych (r. 1288) (de parvo aratro, quod radlo dicitur, quatuor scotos et dimidium et de magno, hoc est de plugone, novem scotos 632). I tutaj rozchodziło się o ustrój rolny na prawie polskim, najbliższy pewnie Prusakom.

Istnienie „pługa“ jako miary gruntu wynika jeszcze z paru innych dokumentów, przyczem spotykamy go także w wielkich kompleksach gospodarczych (358. 559. 754. 962).

W miejsce tych miar, omówionych i ustalonych przez Bujaka, prawo niemieckie wprowadza łan, w swej dwójakiej formie: wielkiego (43 mórg.) i małego (30 mórg), równego mniejwięcej małemu plugowi. W Wielkopolsce rzadziej występuje łan wielki, „francki“, obliczony na przestrzenie leśne świeżo karczowane¹⁾, częściej zachodzi łan mały, flamandzki²⁾. Czy w powinnościach z tych łanów były różnice, nie możemy osądzić dla braku wiadomości, ale dwa wypadki większego obciążenia pieniężnego ($\frac{1}{2}$ grzywny), a mniejszego w zbożu (9 miar) przypadają właśnie na łany wielkie (453. 2042)³⁾.

Przyczyną względnie równego glebalnego obciążenia łanu dużego i małego mogła być nieraz urodzajność gleby, wzięta pod rachubę, czyli równy plon, który jest podstawą łanu. Że jakość gleby wpływała na wielkość miary gruntu, dowodem na to są dwa wypadki zmiany wielkości łanu ze względu na nieurodzajność ziemi. Tak w dok. 917. słyszymy o redukcji 3 łanów na 2 („facere duos mansos de tribus“). W innym jest mowa o przemierzeniu 15 łanów „franckich“ na 10 „ob nimiam sterilitatem“, licząc te nowe po 8 prętów (663). Bliższe określenie rozmiarów pól w dok. 506 nie odnosi się do naszych czasów, gdyż dokument wydaje się podejrzany.

Zagrody⁴⁾ całe według wzmianki jednego dokumentu wynosić mają „sex ramos in latitudine et triginta

¹⁾ 149. 170. 322. 453. 663. 924. 941. 2042.

²⁾ 212. 294. 412. 2056. 547. 667. 682. 720. 721. 755. 757. 762. 789. 848. 934. 935. 2037.

³⁾ Natomiast w dokumencie śląskim z r. 1257 płaci łan flamandzki 1 wiardunek i 12 miar zboża, łan frankoński $\frac{1}{2}$ grzywny i również 12 miar (Tzschoppe-Stenzel, str. 336).

⁴⁾ 690. „octo hortos liberos, qui zagrodi vulgariter nuncupantur“.

in longitudine“ (723), według drugiego „in latitudine quinque virgas, ... in longitudine triginta“ (2062).

Poza miarami gruntu drugi jeszcze moment był znacznej wagi, a mianowicie: układ pól. Niektórzy badacze kładą na ten moment szczególny nacisk; Bujak np. powiada: „Kolonizacja na prawie niemieckiem lub polskiem była przedewszystkiem przedsiębiorstwem melioracyjnem, komasacyjnem, usuwajacem dawny ustrój agrarny“ (str. 335). Kolonizacja miała w miejsce dawnej bezładnej szachownicy zaprowadzić podział na niwy. Tak samo sądzi Balzer. Potkański natomiast uważa, że podział na niwy jest powszechny w wielu wsiach, które pozostały bez wpływu prawa niemieckiego i że niepodobieństwem jest objaśniać go wpływami kolonizacji niemieckiej¹⁾. Tymieniecki na Mazowszu wieku 15. wykazuje rozpowszechniony układ polny według systemu działów włóczynych, niwy i płosa, i zaznacza, że przypuszczalnie wpływy gospodarcze „prawa niemieckiego“ rozlewały się szerzej, aniżeli prawne²⁾.

Niestety pod tym względem dokumenty lokacyjne milczą. Z ksiąg sądowych, spisów uposażeń i map gruntowych możnaby łatwiej dojść, w jakim stopniu lokacja na prawie niemieckiem wpływała na poprawę układu pól. Dokumenty nie pozwalają wątpić, że przy lokacji odbywał się pomiar gruntów³⁾, nie wspominają jednak ani słowem o jego zasadach.

O trójpólówce słyszymy tylko w owym dokumencie 506, który wydaje się fałszywym. Pośrednio o niej wnosić możnaby z inwentarzy wsi Widawy (na Śląsku) i Umułtowa, w których mowa o ziarnie na zasiewy zimowe i jare (607, 962).

Że wielka własność wogóle miała tendencję do usuwania niewygodnej szachownicy, szczególnie gdy mieściły się w obrębie jednej wsi grunta dwóch panów, na to kilka mamy przykładów⁴⁾. Zdaje się jednak, że wyni-

¹⁾ Pisma póm. str. 199—200.

²⁾ Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego w wiek. średn. Warsz. 1921. str. 218—235.

³⁾ 663. 723. 729. 755. 757. 844. 848. 1123. Vis. 415. Vis. 434. Vis. 512.

⁴⁾ 315. 1253. Zamiana między księciem a Łeknem: „Pro Loscunia dimidium Senno cum sorte adiacente Cuchino... nominata: et dimidium cum sorte Scodrovo... antea possederunt“.

kało to z chęci uproszczenia zarządu i nadzoru oraz unikania łatwiejszych przy pomieszaniu ról zatargów z innym panem gruntu. Podobne też względy powodowały tak częste zamiany wsi między wielkimi właścicielami, będące prawie najbardziej rozpowszechnioną formą obrotu nieruchomości wiejskich¹⁾. Ta komasacja ogólnej masy majątkowej a dalej komasacja własności w granicach jednej wsi nie przesądza jeszcze intensywności właściwej komasacji pól i poprawiania ich rozkładu na poszczególne gospodarstwa włościańskie, czego na podstawie naszych źródeł stwierdzić nie możemy²⁾.

Przechodzimy obecnie do samego charakteru gospodarstwa wiejskiego. Że lokacja na prawie niemieckiem zmierziała głównie do uprawy zboża, wynika to z charakteru powinności kmiecych obliczanych w kilku gatunkach ziarna i pieniądzu. Schemat ten zależnie od stosunków ulegał wahaniom, chociaż przeważa układ trzech gatunków zboża w równej ilości. Tak częsty w dokumentach lokacyjnych młyn stanowi konieczne uzupełnienie

416. 1265. „przy lokacji wsi Tyniec i Kobylniki „... et sex mansos interiacentes de quibus commutationem fecimus cum cenobitis sancti Laurencii...”

806. 1299. „quod ordinationem... archiepiscopi, quam fecit cum fidei nostro milite Stogneo, dando sibi sortem ecclesie sue Gneznensis permixtam hereditati dicti militis in Balocicz, pro sorte eiusdem militis Stogney permixta similiter hereditati dicti domini archiepiscopi in Radnycicz, cum via que debet ducere ad proximam hereditatem... archiepiscopi...”

854. 1302. „permutacionem facientes, sibi et ecclesie sue agros in Solecz nostro aratro deputatos assignaremus, cum ecclesie sue existant magis utiles et vicini, et agros suos nostre dominio reservaremus...”

1127. 1333. „quod recepit ab eodem domino archiepiscopo agros in ista parte fluvii dicti Mrocza, mixtos cum agris Bockonys, qui ad ipsum dominum archiepiscopum... pertinebant, et debet prefato domino archiepiscopo... partem eiusdem hereditatis in alia parte dicti fluvii Mrocza...”

¹⁾ Np. 175. 177. 299. 320. 335. 342. 344. 347. 348. 360. 395. 405. 408. 414. 424. 436. 471. 513. 517. 520. 537. 566. 595. 620. 629. 644. 678. 685. 697. 698. 707. 721. 730. 752. 759. 771. 797. 881. 915. 1022. 1024. 1039. 1064. 1093.

²⁾ 553. 1286. Sądząc po zawartych w tym dokumencie danych do okolicy Kalisza, na prawie niemieckiem, mimo większego ładu w systemie pól, również nietrudno było o spory o własność z powodu niezupełnie jasnego rozgraniczenia, a prawdopodobnie „pomieszania” pól „et quatuor prediales penes eosdem iacentes et ex altera parte penes agros hereditatis nostre, alias minoris Dobrcze...”

tego stanu uprawy. Jeżeli jednak spojrzymy na charakter świadczeń w naturze ludności na prawie polskiem — to spotykamy: rocznie 60 snopów żyta, 1 modius owsa, miarę pszenicy, trzy garnce słodu; robocizny również w znacznej mierze są przy uprawie zboża (10). Także pobieranie we wsiach polskich dziesięciny snopowej świadczy o dość znacznej uprawie zboża. Słyszymy, że w r. 1235 archidiakon Piotr sprzedał księciu 250 kop zboża (pewnie dziesięciny) (184). Dzieje się to wprawdzie już w okresie kolonizacji (ale por. dokumenty trzebnickie!) — niema jednak wskazówek świadczących o wpływie technicznym obcego rolnictwa. Jedynie wchodzi tu pod uwagę wpływ klasztorów, szczególnie Cystersów.

Z rozwojem techniki rolniczej łączy się ciekawe zagadnienie pługa, jako narzędzia uprawy, któremu dotychczas najwięcej uwagi poświęcił Bujak.

Istnienie dawnej miary gruntu nazwanej pługiem, uzasadnione tak przekonywująco przez Bujaka, jest właśnie jednym z najsilniejszych argumentów na korzyść znajomości pługa w dobie przedkolonizacyjnej, naturalnie obok innych narzędzi. Określenia łacińskie „magnum aratrum“ i „parvum aratrum“ na „pług“ i „radło“ są właśnie próbą wyrażenia w języku obcym tego dualizmu, który istniał w Polsce pod względem miar gruntu i narzędzi rolniczych.

Do kwestji pługa żelaznego możnaby z materiału wielkopolskiego dorzucić pewne spostrzeżenie. Jak wiadomo¹⁾, prawo polskie 13. wieku znało jeszcze wychodzące już z początkiem wieku 14. z użycia ordalia czyli sądy Boże i to: próbę żelaza, pojedynki, próbę wody. Jedną z prób żelaza polegała na kroczeniu boso po trzech rozpalonych żelazach i to zwykle *l e m i e s z a c h* (*examen vomerum*). Wprawdzie krzyżacka kodyfikacja polskiego prawa zwyczajowego mówi nam tylko o „żelazach“ na pół stopy szerokich²⁾. Natomiast dokument dla

¹⁾ R. Hube, *Prawo polskie w w. 13.* Warsz. 1874, str. 247—250, A. Winiarz, *Sądy Boże w Polsce* (Kwart. Hist. V.) — K. Kadlec, *O sądownictwie u Słowian* (Encykl. Pol. V. 2 str. 139—146).

²⁾ M. Winawer, *Najdawniejsze prawo zwyczaj. polskie.* Warsz. 1900, str. 262. „...daz man leget ysen iczliches von dem andern einen schrit...“ „Dy ysen sullen gemacht zyn als dy zole eines mannes, von der versen bis mitten an den vues...“ — Por. też J. Grimm, *Deutsche Rechtsaltertümer.* 4. wyd. Leipz. 1899. II. 570—572, gdzie obok prze-

Trzemeszna sporządzony w 13. wieku, ale może na mocy zapisek z 12, wylicza wśród innych uprawnień majątkowych: „omnes vero thabernas in castro preter decimam ebdomadam, examina vomerum, aque et caldarii, atque manuale ferrum...” (11). Jak wiadomo w czasach dawniejszych (przed soborem laterańskim 1215) ordalia dokonywały się przy asyście Kościoła, a za udział ten wpływały pewne opłaty. Wyliczenie tego prawa kaplicy w Łęczycy (należącej do Trzemeszna) wśród innych źródeł dochodu — w przeciwieństwie do innego typu wzmianek o ordaliach w immunitetach sądowych 13. wieku — przemawia za starożytnością i autentycznością tej zapiski.

Ordalia przybyły do Polski prawdopodobnie z chrześcijaństwem, a w 13. wieku stanowiły już znamioną cechę jej prawa w przeciwieństwie do Zachodniej Europy. Znają je także inne kraje słowiańskie od wieku 11—13. O ile nie tkwiły w nich pierwiastki rodzime, to należą do tych pożyczek ustrojowych, które przychodziły z chrześcijaństwem.

Można naturalnie sprzeczać się o to, czy tekst prawa zwyczajowego nie każe przypuszczać używania w tym celu innych żelaz, a nie lemiesz. A gdyby lemiesz były niewątpliwe, to nawet używanie ich w sądzie książęcym i grodzkim, właściwych dla ordaliów, nie przesądza jeszcze użycia ich w rolnictwie ani też rozmiarów tego użycia. W każdym razie zdaje się prawdopodobne, że ludność polska nie dopiero u kolonistów zobaczyła żelazne lemiesz.

Z wieku 13. mamy dowód stałego używania ich we wsiach na prawie niemieckiem lokowanych, mianowicie, gdzie dla miasta Słupcy zastrzeżono monopol wyrobu nowych przedmiotów z żelaza dla wsi, a kowalom wsi okolicznych ma być wolno tylko naprawiać „siekiery i topory, lemiesz i żeleziwo pługów“ (757). Widocznie popyt na nowe wyroby musiał być nie tak słaby, jeżeli miejscy kowale mieli się nim kontentować. W innym dokumencie czytamy o zapotrzebowaniu ze strony księcia na wozy i pługi (curruum, aratrorum), które wsie na prawie niemieckiem dostarczały (828).

ważających przykładów lemiesz tylko jeden, w którym kroczy się po innych kawalkach żelaza (laminæ).

Plugi wyrabiali nietylko kowale wiejscy (kuźnia należy często do wyposażenia wsi na prawie niemieckiem), ale istniały nawet większe przedsiębiorstwa przemysłowe. Wiemy o istnieniu w Rogoźnie od r. 1280 należącego do księcia zakładu przemysłu żelaznego, poruszanego widocznie siłą wodną (615). Określenia „*conflacionis ferri malleum*“ oraz „*opus ferri*“ wskazują na przedsiębiorstwo obejmujące całą produkcję od rudy do gotowego wyrobu¹⁾. W r. 1326 był tam dziedzicznym przedsiębiorcą mistrz Jan, który zyskał ciekawy immunitet sądowy nad swymi robotnikami. Udział właściciela, t. j. księcia, w zyskach przedstawiał się w formie towaru: tygodniowo 2 lemiesz żelazne i jedno żelazo do radła (radlica) (1068). W roku wynosi to pokaźną sumę 104 lemiędzy i 52 radlic. Nie wiemy, czy ten towar sprzedawano lub też zużywano na dobrach własnych księcia. Jeżeli doliczymy ilość idącą na zysk przedsiębiorcy, otrzymamy wcale znaczną produkcję fabryki rogozińskiej. Ta umowa jest zarazem dowodem na używanie obok siebie obu tych narzędzi, być może że w stosunku 2:1 rozpowszechnionych.

Skromne bardzo wiadomości posiadamy z dziedziny hodowli. Dokumenty lokacyjne nie zajmują się ilością ani jakością bydła sprężajnego lub inwentarza wogóle u osadników. Słyszymy zato często o pastwiskach²⁾, także o pasaniu świń w lesie dębowym (690, 913). Dowiadujemy się także o istnieniu łąk we wsi lokowanej³⁾. Czasem sołtysi otrzymują zezwolenie na trzymanie stada owiec (848. 924.). O obecności koni dowiadujemy się z obowiązku podwód oraz wozów i koni na wojnę dostarczanych⁴⁾.

Natomiast mamy kilka danych o inwentarzu żywym mniej lub więcej sumarycznych z samodzielnych gospodarstw nielokowanych oraz z folwarków. „Dziedzice“ Bogusza i Paweł z Brukalic pod Henrykowem otrzymali

¹⁾ Rutkowski, Zarys gosp. dz. str. 71. Także w Zbąszynie 1316 „*cyn Hamirstat*“ (985), pod Paradyżem 1311 „*malleum*“ (947).

²⁾ 419. 2056. 506. 672. 682. 690. 757. 742. 924. „*damus eciam viam pecorum ad pascua tam sculteto quam incolis dicte ville, prout ville Teutonicales habere consueverunt*“.

³⁾ 240. 419. 461. 506. 511. 547. 672. 729. 813. 845. 863. 904. 1070. Vis. 379.

⁴⁾ 642. 667. 690. 699. 789. 844. 913. 935. 1124. Vis. 422. Vis. 290.

od klasztoru żreb Ochla w Wielkopolsce z inwentarzem takim: 2 konie, 4 woły, 2 krowy, 10 świń, 10 owiec, 2 korce żyta (340). O podobnych rozmiarach są inwentarze „villi“ Złotkowo, nazwanej „bene instructa“ (4 woły, 2 krowy, świnie i owce 531) oraz „hereditas“ Górka, która ma 4 woły i zasiewy (335). W „villa“ Piotrowie na Mazowszu również są 4 woły i zapas ziarna (822). Uposażenie prebend kolegiaty w Głuszynie składa się z pół wsi, 15 kłaczy (iumenta), 4 wołów, 2 krów, 50 owiec, 15 świń. (754). Nie znamy niestety cyfr inwentarza w Kałku, gdzie było 8 dużych pługów ziemi (559). Za to we wsi Widawie (na Śląsku) było 200 owiec, 12 wołów, 4 krowy, 2 kłacze, 22 świnie, 20 gęsi, 30 kur, 3 koguty, 100 miar zasiewu zimowego i po tyleż jarego (po połowie żyta i pszenicy) (607). Są to wszystko cyfry niewielkie.

Charakter folwarku hodowlanego miała może wieś Dębica biskupa Pawła, darowana klasztorowi w Henrykowie, wraz z 38 kłaczami; darczyńca zastrzegł sobie dożywotnio cały przychówek żrebaków (197)¹⁾.

Niektórzy badacze niemieccy przypisują „kolonizacji“ szczególny wpływ na kulturę ogrodniczą krajów słowiańskich (np. Schmidt, Hampe). Niewątpliwie wpływa na to fałszywe tłumaczenie słowa *horti*, które zwykle oznacza „zagrody“ (690). Czasami jednak „*hortus*“ należy rozumieć w znaczeniu „ogrodu“ (563. 576. 747). Z „*horti*“ sołtysa w Polanowicach jeden nazywa się „Wielki Ogród“, a dwa „Winiary“, drugi zaś jest nawprost domu sołtysa, co wszystko wskazuje na rzeczywistą uprawę ogrodową. Chmiel kilkakrotnie jest wspomniany przy uposażeniu sołtysa (330. 506. 848), co jest zrozumiałe wobec jego prawa propinacji. Wspominają także len i rzepę (Vis. 261. Vis. 288). Słyszymy o sadzie pod Gnieznem (*pomerium*) (177).

W pobliżu grodów ze znaczniejszemi kościołami spotykamy osady *Winiary* (Gniezno, Kalisz, Poznań, Połidz). Już w dawnem uposażeniu arcybiskupstwa gnieźnieńskiego były dwie winnice i ich stróże (7). Taksamo pod Kaliszem spotykamy za miastem winnice (876. 2050).

¹⁾ Pewien przyczynek do dziejów hodowli mieści się w porównaniu, którem kapituła poznańska w r. 1211 określiła starą i niestosowną pieczęć, jakoby raczej narzędzie do piętnowania koni „... quod non canonicorum sigillum sed potius iumentorum cauterium videbatur“ (74).

W Winnogórze w r. 1250 mamy następujących „winiarzy“ Polaków, których imiona: Daliwój, Nowosiodł, Goruch, Wojek, Zdzistryj, Świętek. (282). Podobnie w dokumencie trzebnickim z r. 1224 słyszymy o winnicy braci Bogdana i Bogumiła, w Zagościu jeszcze wcześniej mamy obok włoskiego instruktora dwóch krajowców. Kultura wina zdołała się zatem już dobrze zakorzenić w kraju. Z kolonizacją nie ma ona nic wspólnego. Może ona służyć za przykład typowy szlachetniejszych kultur roślinnych, które bezwątpienia nie dopiero z „kolonizacją“, tylko wcześniej przez klasztory, także Cystersów, przybyły do Polski.

Mówiliśmy, że dla ówczesnej Wielkopolski charakterystyczna jest wielka ilość wód wszelkiego rodzaju. W parze z tem idzie rozwój r y b a c t w a. Z wiadomości, zachodzących w dokumentach tego okresu można wyciągnąć niejedno dla ówczesnej techniki rybackiej¹⁾, musi to jednak być robione porównawczo i ze znajomością tego fachu. Ciekawa jest osobna instrukcja rybacka, wydana przez Odonica dla jeziora Ostrowite w r. 1235 (176)²⁾. Rybołówstwo nie ograniczało się do wód naturalnych; znano bowiem i stosowano także budowę sztucznych zbiorników wody w celach hodowli ryb lub uruchomienia młynów³⁾. Nie ma wskazówek na to, aby te prace wodne powstawały dopiero wskutek lokacji, przeciwnie są ślady wyraźne, że istniały już przedtem⁴⁾. Naodwrot jednak nie widać umniejszenia ich z powodu zmian ustrojowych i gospodarczych, spowodowanych przez „prawo niemieckie“.

Ten spowodowany przez warunki ziemi rozwój rybactwa nie ustał zatem przez „kolonizację“. W dokumentach lokacyjnych mamy nieraz szczegółowe wylicze-

¹⁾ 64. 66. 240. 256. 330. 419. 553. 682. 789. 810. 913. 934. Ul. 15.

²⁾ Czy nie falsyfikat? („Nos Wladislaus“!). Może to tylko późniejsza poprawka stylistyczna. Krzyżanowski (Dypl. i kanc. Przem. II. str. 160) nie wypowiada podejrzeń.

³⁾ 553. 547. 684. 690. 729. 872. 934. 944. 949 i i.

⁴⁾ 729 (przy lokacji): „in piscinis que spectant ad molendina villici nominati“. 872.

934. „excepimus pro nobis piscinam primam, ita, si scolteti volunt nos iuvare aquam detinere, damus eis de ipsa aqua molendinum habere et si eciam aliam piscinam voluerint inferius pro se facere“.

nie uprawnień wodnych sołtysa i ludności¹⁾, czasem z użyciem nazw polskich dla przyrzadów²⁾). W jednym wypadku zastrzegł sobie pan osobno dania z ryb przy obiedzie, którym sołtys musiał go przyjmować podczas roków wielkich (789).

Natomiast w zaniku zdaje się być w tym okresie bobrownictwo, zależne od istnienia ginącego gatunku; łowy na bobry są dość cenione (336, 379), tak iż książę nieraz zastrzega je dla siebie (415); Cysterski w Ołoboku otrzymują je „ad opus vestimentorum“ (81).

Z łowiectwa sołtysi otrzymują zwykle małe, t. zn. zajęce, lisy i ptactwo, czasem sarny. Spotykamy przykład „zapowiedzi“, czyli zamknięcia wstępu do lasu będącego własnością sołtysa (642). Poza zwierzyną las lokowanym na prawie niemieckiem dostarczał drzewa i służył za pastwisko. Szczególnie rozwinięte było w lasach bartnictwo. Ale i ono nie ustępuje bynajmniej wskutek trzebień lasu przez lokacje. Przy wyrębie lasów zastrzegano wyraźnie ochronę drzew bartnych (493, 729), wycięcie ich w zwykłych wypadkach było karane (672). Sołtys otrzymywał nieraz „prawo zakładania barci“), zdaje się, że i wieś zakładała barci dla siebie (727); zachodzi też wyraźny monopol pszczelarski sołtysa. (Vis. 379)⁴⁾.

Osobną sprawę stanowi rozwój przemysłu we wsi lokowanej na prawie niemieckiem. Nie wolno go jednak przeceniać; cały szereg dokumentów nie wspomina wcale o zamiarze osadzenia rzemieślników. Zazwyczaj podano zamiar urządzenia: karczmy, dalej rzeźnictwa, piekarstwa, młyna, szewstwa, kuźni, inne, jak krawiectwo, są rzadsze. Kto przyjrzał się różnicowaniu w daniach przemysłowych prawa polskiego, nie może wątpić, że włączenie ludności rzemieślniczej do wsi lokowanej nie oznaczało udoskonalenia strony technicznej rzemiosła

¹⁾ 240. 511. 547. 553. 615. 667. 682. 684. 699. 729. 789. 810. 913. 934. 935. 1029. 2062. Ul. 15.

²⁾ 330. 419. 682. 789.

³⁾ 419. 453. 563. 642.

⁴⁾ Ciekawym objawem jest istnienie w Polsce wieku 13. wsi na prawie niemieckiem, płacących czynsz tylko w miodzie, a więc prawdopodobnie zajmujących się głównie bartnictwem np. w Sieradzkim w r. 1279 Zdunajowice i Koźmianów, (Cod. dipl. Pol. I. str. 108), na Śląsku Opolskim w r. 1279 Dobrzeń (Reg. Schles. 1616).

wiejskiego. Karczmarz, rzeźnik, piekarz — to czynności proste, służące codziennej konsumpcji. Włączenie kilku zakładów rzemieślniczych do wsi miało przedewszystkiem znaczenie finansowe: jest to przelanie pewnego monopolu, czasami prawnego (karczma, młyn), ale w każdym razie faktycznego, z pana gruntu na sołtysa. Natomiast postęp techniczny w rzemiośle ześrodkował się w miastach, które równocześnie powstawały i zaliczały się do planów lokacyjnych. Między interesami miast a zamierzonym rzemiosłem miejskim dochodziło do tarć (436), które starano się usunąć przez pewien podział pracy (757). Dlatego należało do polityki miast i mieszczan dążenie do wpływu na lokacje podmiejskie i utracenie ewentualnej konkurencji przez zjednoczenie sołectw w swym ręku. Nie możemy zatem rzemiosłu na wsi na prawie niemieckiem przyznać szczególniejszego znaczenia dla rozwoju technicznego. Pozostało ono prawdopodobnie w dawnym zakresie.

Osobne rzemiosła powstawały zależnie od jakości gruntu: gdzie była glina dla wyrobu cegieł, kamienie lub wapno, tam rodziła się cegielnia, kamieniołomy albo wapienniki — ale tylko zależnie od potrzeby dość jeszcze rzadkiej (493). W bliskości gliny garncarskiej istnieć mógł już stały warsztat garncarski, jak ów, który mieli sołtysi w biskupiej Kotuni (1029).

Młyny były nietylko wodne, ale też pędzone wiatrem (863. 1048) lub siłą zwierzęcą (Rossemuel 1048). Niezależnie od kolonizacji zachodzą Niemcy jako młynarze i konstruktorzy młynów; dowodzi tego przykład dwóch tak odległych od siebie młynarzy-Niemców, jak Wilhelm w Gościchowie (198) i Gerwold syn Gerwolda pod Płockiem w r. 1207¹⁾. Prawdopodobnie przynosili ze sobą techniczne ulepszenia²⁾. Cystersi również byli czynni jako budowniczkowie młynów (191. 1044). Spotykamy jednak także Polaka Piętka, który (1302) młyn nabywa, aby go naprawić (851).

Skromne wiadomości mamy o przemyśle w klasztorach. Słyszymy o wyrobie sukna klasztornego w Paradyżu (462) i w Łądzie (899).

¹⁾ Cod. dipl. Masov. I. nr. 169; przypuszczenie o niemieckości jego opiera się zresztą tylko na imieniu.

²⁾ 198 ut mihi idem molendinum corrigeret et emendaret.

Ogółem stwierdzić trzeba brak konkretnych dowodów na to, jakoby wpływ niemiecki w okresie lokacyj zaznaczył się szczególnie ulepszeniami na polu techniki gospodarczej. Pewne przesunięcie w kierunku wzmożonej produkcji roślin zbożowych jest widoczne. Zdaje się jednak, że wpłynęły na to nietyle względy techniczne, tylko społeczno-gospodarczy postęp, leżący w dokonywującym się wówczas w całej Europie silniejszym rozdziale pracy między wsią a miastem¹⁾. W niektórych innych dziedzinach gospodarstwa wiejskiego nie spostrzegamy zmian spowodowanych przez nowe wpływy (rybołówstwo, bartnictwo, ogrodnictwo). Znaczenie techniczne przemysłu wiejskiego było bardzo skromne w przeciwieństwie do miast, w których pod wpływem niemieckim powstają nowe rodzaje wytwórczości.

Najpoważniejszym momentem techniczno-gospodarczym zdaje się być przemiar gruntów na łany, posiadający także znaczenie społeczno-gospodarcze jako podstawa gruntowa dla jednolitej warstwy chłopskiej. Niestety o technicznej stronie tego procesu nic prawie nie wiemy.

IV. Znaczenie kolonizacji dla ustroju prawnego²⁾.

Jednym z najznamienniejszych objawów prawa niemieckiego jest złączenie jego z ruchem immunitetowym. Pierwszy dokument immunitetowy w Wielkopolsce zawiera równocześnie zezwolenie na lokację na prawie niemieckiem (66). Widocznie obie formy prawne dotarły do Wielkopolski równocześnie. Ta łączność zniewala nas do bliższego rozejrzenia się w dziejach immunitetu w tej dzielnicy.

¹⁾ Ob. także Wł. Grabski, Społeczne gospodarstwo agrarne w Polsce. Warszawa 1923. str. 101.

²⁾ W rozdziale niniejszym, szczególnie w pierwszej jego części, wypowiedziamy poglądy na rolę immunitetu w ustroju państwa, które nie są dotąd w nauce przyjęte. Przedmiot pracy niniejszej nie pozwala na obszerniejsze źródłowe traktowanie tego problemu. Podkreślamy zatem hipotetyczność tych naszych uwag, odkładając bliższe zbadanie i uzasadnienie ich do pracy osobnej. Zbliżone poglądy wypowiada St. Zakrzewski w „Zagadnieniach historycznych” Lw. Warsz. 1908 str. 227—235, w podobnym kierunku zmierzają także uwagi wstępne St. Zachorowskiego w Encykl. Pol.

Poza kilku ogólnymi pracami¹⁾ wynik badań nad immunitetem w Polsce jest porozrzucany po różnych monografiach, odnoszących się do instytucyj lub majątków, nie ma zaś dotąd opartego na badaniach szczegółowych obrazu całości.

Wielkopolska w dziejach immunitetu stanowi typ ciekawy, przez to, że opór władzy państwowej i społeczeństwa był tu z początku dość silny.

Tendencje do immunitetu istniały w łonie instytucyj kościelnych:

1. Z racji teorii, że „donum deo collatum non expedit legibus principum subiacere“ (152),

2. z samej konieczności gospodarczej, wynikającej z istnienia wielkiej własności kościelnej.

Najwcześniejszy ich ślad mamy w kronice t. zw. Galla, która powstała prawdopodobnie pod wpływem kleru wielkopolskiego. W rozdziale o rządach Bolesława Chrobrego przebijają pewne oględnie wypowiedziane życzenia immunitetowe²⁾. Jak wiadomo, w walce o immunitet twierdził Kościół, że chodzi tu o prawa dawne, nadwątlone dopiero późniejszymi nadużyciami. Przypuszczać też można, że wzrost władzy kasztelańskiej w drugiej połowie 11. i w 12. wieku przyczynił się do osłabienia praw Kościoła w jego dobrach. Gall chwali Bolesława, że często zmieniał urzędników po grodach i nie obciążał ludności powinnościami (stan). Są to życzenia w kierunku immunitetu ekonomicznego. Pewne uwagi zmierzają do ulepszenia stosunków sądowych, wspominając o obronie spraw Kościoła w procesach oraz o apelacjach chłopów przed sąd samego księcia.

W Małopolsce i na Śląsku pierwsze nadania immunitetowe, jeszcze w 12. wieku, były dla klasztorów cudzoziemskich (Zagość, Jędrzejów, Lubiąż, Miechów)³⁾. Są to immunitety ekonomiczne czyli ściślej mówiąc *s k a r b o w e*, ponieważ uwalniają ludność od danin i świadczeń na rzecz państwa. W Wielkopolsce wieku 12. nie sły-

¹⁾ St. Krzyżanowski, Geneza immunitetu (Spr. Ak. 1896); tenże, O metodzie badania immunitetu polsk. (Spr. Ak. 1897) i M. Handelsman, Z metodyki badań feodalizmu. Warszawa 1917. R. Grodecki, Początki immunitetu w Polsce (tylko w streszczeniu — Spr. Ak. 1922).

²⁾ I. 9. 11. 12.

³⁾ Górka, Studja nad dziej. Śląska. str. 201—205.

szymy o zabiegach klasztorów o immunitet, chociaż były tu świeżo założone cudzoziemskie, Łęknio i Łąd. Naogół Wielkopolska słabiej była obsadzona klasztorami i mniej otrzymywała nowych.

Inicjatywa do walki o immunitet wyszła w Wielkopolsce od duchowieństwa świeckiego: walkę tę zapoczątkował arcybiskup Henryk (1200—1218), a głównego przeciwnika znalazł w osobie księcia Władysława Łaskonogiego. Znaczenie zatargu tego rosło przez to, że był to zarazem nasz spór o inwestyturę. W związku z tą walką pozostaje rola, jaką odegrał Władysław Odonic, przedstawiciel nowych prądów w Wielkopolsce i najbardziej wpływowy w początkach immunitetu i prawa niemieckiego. Na znanym wiecu w Borzykowie (1210) wydał Odonic pierwszy zachowany nam przywilej z immunitetem i zezwoleniem na lokację na prawie niemieckim (66). Przywileje z r. 1210 i 1215 były jednak tylko ogólnymi ramowemi, które trzeba było w praktyce wywalczyć i ugruntować osobno.

W walce o te przywileje Kościół musiał przełamać nie tylko opór władzy państwowej, ale także pewnych społecznych czynników.

Jakie było stanowisko większej własności świeckiej wobec tego ruchu?

Zależało ono od stosunku wielkiej własności świeckiej do administracji państwowej. Główną podstawą administracji był gród, przedstawicielem władzy komes grodowy czyli kasztelan. Urzędy te były w rękach jednostek z najznacniejszych rodów, będących zarazem właścicielami większych obszarów. Pomimo usiłowań książąt zmierzających wytrwale do rozbijania tej łączności terytorjalnej rodów trzymających pewne ziemie i godności, w społecznym rozwoju Polski górę brała zawsze dzielnicowość czyli zasada niedopuszczania „cudzoziemców” do posiadania godności. Obok kasztelanów działał w ziemi cały szereg innych urzędników, wziętych z rodzin przedniejszych, aż do mincerza włącznie, który nie był bynajmniej plebejuszem, a często rycerzem¹⁾. Nie doszło jednak w Polsce do dziedziczności urzędów, jak

¹⁾ R. Grodecki, Mincerze w wcześniejszym średniowieczu polskim (R. Ak. 62). str. 45—47.

to nastąpiło na Zachodzie, szczególnie przez feodalizację urzędu grabiów czyli naszych komesów grodowych, skąd dalsza droga szła do utworzenia władztwa terytorjalnego (Landesherr)¹⁾. Przeto urzędy pozostały u nas w większej mierze publiczne i podlegały zainteresowaniu szerszego ogółu rycerstwa.

Nie zbadano dotąd jeszcze dostatecznie sprawy uposażenia urzędów w Polsce średniowiecznej²⁾, ale zdaje się być niewątpliwe, że uposażenie było wyznaczane częściowo w ziemi, częściowo w pewnych udziałach w świadczeniach skarbowych i sądowych³⁾. Byłyby to stosunki analogiczne do uposażenia urzędników państwowych kościelnych (dobra ziemskie i pierwotna dziesięcina z dochodów grodu). Taksamo immunitet ponawiał te formy uposażenia, tylko na korzyść urzędników służących panom prywatnym. To, co jest cechą uposażenia sołtysa: grunt i udział w dochodach, miało prawdopodobnie już wiele wcześniej analogję w uposażeniu urzędników państwa u nas i na Zachodzie.

Rozumie się, że przez to liczne rzesze rycerstwa były zainteresowane w istnieniu ustroju dotychczasowego. Jeżeli zaś urzędnik pozatem posiadał dziedzictwo „patrymonjalne“, to miał przecież zarazem możność rozkładania ciężarów państwowych tak, aby mniej dotkliwie ciążyły na posiadłościach własnych i rodowców. Łatwo sobie wyobrazić, że administracja skarbowa i sądownictwo dawały tu rozliczne sposobności do nadużyć, prawie nieuchwytnie dla oka kontroli.

Jak wreszcie zapatrywali się książęta na immunitet? Okres nasz rozpoczyna się dwoma tak różnemi postaciami, jak Władysław Laskonogi i Władysław Odonic, jeden obrońca prawa książęcego, drugi zwolennik immunitetu i prawa niemieckiego. O stanowisku książąt do immunitetu decydował stosunek ich do organów admini-

¹⁾ A. Heusler, Deutsche Verfassungsgeschichte; Leipz. 1905. 130. 175.

²⁾ Por. wzmiankę o rękopisie specjalnej pracy na ten temat St. Łaguny w „Pismach“ Warsz. 1915. str. XXIII. Ciekawe są uwagi St. Kutrzeby, Starostowie, ich początki i rozwój do końca 14. wieku (Rozpr. Ak. hist. fil. 45. str. 315) oraz R. Grodecki, Mincerze we wcześn. średn. pol. Rozpr. Ak. hist. fil. 63. str. 128). Handelsman, Z metodyki. str. 64—69.

³⁾ Charakterystyczna jest niestałość i zmienność beneficjów urzędniczych, Rujak, Studja, str. 269.

stracji państwowej. W rozwoju tych organów na przełomie wieku 12. na 13. główną rolę odgrywała rozległa władza kasztelana, posiadającego „nieograniczony wpływ faktyczny w stosunkach prowincjonalnych“¹⁾). Władzę tę mógł książę ukrócać, — o ile miał dosyć wpływu — przez ingerencję swych urzędników („psów książęcych“) w sprawy administracji prowincjonalnej, albo też mógł ją rozbić od dołu, przez wyłączenie coraz liczniejszych obszarów z pod władzy kasztelana zapomocą immunitetu i ściślejszego wiązania ich z władzą książęcą za pośrednictwem panów gruntowych. Należy pamiętać, że uszczuplając funkcje grodu, książę nie tylko osłabiał niebezpiecznych panów prowincjonalnych, ale zarazem pozbywał się źródła wielu rozchodów. Wszakże wpływające do grodu w naturze i pieniądzu daniny i opłaty, w znacznej części legalnie, ale pewnie czasami i nielegalnie, przechodziły do trzosa urzędników ziemskich, a w każdym razie zostawały pod ich ręką²⁾). Dlatego książę nie zbyt trudno zrzekał się dochodów, które były w znacznej części dochodami jego urzędników. Immunitet jako nadanie panu gruntowemu pewnych praw publicznych upraszczał administrację i czynił ją tańszą. Mógł więc służyć za pozytywny środek do kruszenia dawnej organizacji i budowania państwa na nowych zasadach, co się też w ciągu wieku 13. w wielkim zakresie dokonywało. Nie odbyło się to bez gwałtownych wstrząśnięć, szczególnie w dziedzinie skarbowości, gdzie poradne jako powszechny przygodny podatek gruntowy

¹⁾ Handelsmann, Z metodyki, str. 36, gdzie też literatura. Krótka a doskonała charakterystyka walki książąt z kasztelanami i roli immunitetu u St. Zakrzewskiego, Zagadnienia historyczne, str. 229—231. Obacz także Zakrzewskiego uwagi w Encykl. Polskiej, str. 120—121.

²⁾ Stan taki wynika z dokumentu Wład. Łokietka z r. 1299 dla wojewody kaliskiego (KW. 812). W dokumencie tym, świadczącym o pozbywaniu się nawet reszty władzy książęcej w dawnej organizacji, czytamy: „omnia iudicia que in districtu vel castellania de Racenze ad nostrum dominium spectare videntur, et triginta urnas mellis in mellificiis nostris in eodem districtu, castellaniis vero in Scicen cum dominio quod ad nos spectat, et palaciam in terra Zaborensi ... damus hereditarie hec omnia possidenda; salvo tamen iure aliorum supanariorum nostrorum, qui in prenominitis castellaniis aliquas habent supas vel officia, quibus per hoc, racione huiusmodi donacionis, in preventibus suorum officiorum nolumus aliquid preiudicium generare“.

Reszta dochodów książęcych kasztelanji staje się tu uposażeniem dziedzicznym obdarzonego.

nie wystarczało na pokrycie wydatków, skutkiem czego książę sięgał nawet do kredytu zagranicznego¹⁾.

Jakże się odbywał w Wielkopolsce proces immunizowania?

Najpierw zatem instytucje kościelne dążyły do zwolnienia od najbardziej dokuczliwych obowiązków skarbowych, a z czasem do tego, by posiadłości pod względem skarbowym i sądowym wyjęto „funditus de castellaniis, sub quibus antea fuerant constitute“ (315).

Równocześnie z tem szło kruszenie opoli jako związku administracyjnego i sądowego²⁾. Handelsman stwierdza istnienie dwóch typów immunitetu: „jeden bardziej schematyczny, trzymający się naogół mocniej pierwotnego wzoru i zasad ogólnych — małopolski, drugi wielkopolski, bardziej kazuistyczny, szczegółowiej i konkretniej wyliczający kategorie zwolnień i ściślej określający pozostałe obowiązki prawa książęcego“ (str. 41). Tłumaczy to Handelsman silniejszym rozwojem organizacji opolnej w Wielkopolsce. Jest możliwe, że ten silniejszy rozwój opola trzeba sobie tłumaczyć pewnym typem rozdziału ziemi, w którym przeważała własność średnia lub drobna. Że pod względem uwarstwowania społecznego istniały między Wielkopolską a Małopolską pewne różnice, które i poza immunitetem odbiły się na normach prawnych danej dzielnicy, na to dowodem są odmienne cechy statutu wielkopolskiego a wiślickiego w ustawodawstwie króla Kazimierza. O ile wiślicki bardzo starannie zajmuje się roztoczeniem opieki nad stanem włościańskim i, gdzie można było, wyrównaniem jego pozycji społecznej ze sta-

¹⁾ Wład. Łokietek w r. 1299 zabiega o pożyczkę w Lubece (KW. 816).

²⁾ W ciekawy sposób ilustruje tendencje rozbijania opoli i stawiania w ich miejsce związku administracyjnego opartego o całość ziem danego pana gruntu falsyfikat lubiński, z r. 1277 rzekomo (469).

„Quod multa gravantia in villis et in hominibus eorum exercebantur per nostros iudices et alios beneficos... Statuimus... ut ville supra dicti monasterii in nostro ducatu constitute, sint in perpetuum ab omnibus viciniis libere et exemptae, scilicet Starigrod, Malpino, Dalevo, Vyrchreka, Osow, Scodrochow, Cychow, Gorka, Rademisko, Vanese de Crivinensi vicinia deliberamus; ita ut cum dicta vicinia circuitiones, septuaginta, bovem et vaccam, homicidia... non solvant, sed specialiter omnes ville ex integro supra nominate domus, habeant se pro una vicinia et solutione si quod in eis evenerit, nobis autem singulis annis unum bovem et vaccam solvant“.

nowiskiem klas wyższych, o tyle statut wielkopolski głównie kładzie nacisk na położenie stanu rycerskiego i zawiera pewne przeżytki prawa rodowego¹⁾. Pod względem ekonomiczno-religijnym można wskazać na skromniejszy niż w Małopolsce udział rycerstwa w fundacji klasztorów prywatnych, których liczba w Małopolsce jest większa. Wniosek taki znajduje potwierdzenie w badaniach Pawińskiego, który w Wielkopolsce wieku XVI. na podstawie rejestrów poborowych stwierdza brak wielkiego skupienia majątków ziemskich w rękach pojedynczych posiadaczy i przewagę własności jednowioskowej²⁾. Może w tym ustroju tkwiły trudności, jakie w walce o immunitet Kościół znalazł w Wielkopolsce, że trzeba było przemóc także opór bardzo licznej warstwy rycerskiej, składającej się z drobniejszych właścicieli.

Gdy dobra kościelne zaczęły uchylać się od ciężarów państwowych, nastawała coraz większa groza tych ciężarów dla dóbr świeckich, przedewszystkiem drobnych, nie mogących nielegalnemi środkami uchylać się od wymagań państwa. Stąd ten niezmiernie charakterystyczny objaw w dziejach immunitetu wielkopolskiego, że szlachta wielkopolska po udzieleniu biskupstwu poznańskiemu zbyt daleko idących wolności immunitetowych, podniosła bunt wraz ze swymi kasztelanami (1233)³⁾. Nie domagała się tych samych wolności dla siebie, tylko uchylecia ich, t. j. przywrócenia dawnego porządku grodowego, przynoszącego najznacznieszym komesom korzyści, tłumowi rycerskiemu mniejsze ciężary od obecnych innowacyj. Kasztelanowie i rycerstwo są tu w obozie konserwatywnym, Kościół i książęta są nowatorami.

Dopiero kiedy dobra duchowne coraz bardziej zyskują immunitety, wtedy także świeccy możni zjawiają się w szeregu ubiegających się o immunitet, przeważnie w drugiej połowie wieku 13.

¹⁾ R. Hube, Ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego. Warszawa 1881, str. 220—221.

²⁾ Pawiński, Źródła dziejowe. XII. Warsz. 1883, str. 141.

³⁾ Dzieje tego buntu u Zachorowskiego, Studja do dziej. w. XIII. (R. 62). str. 71—80, Grodecki, Przywilej menniczy biskup. pozn. z r. 1232. Pozn. 1921. Prace Kom. Hist. Pozn. Tow. Przyj. N. II. 2.

Pragnąłbym tylko wskazać na znaczenie, jakie dla oceny tych stosunków posiadałoby opracowanie wszystkich buntów rycerstwa od w. 13—14, z wyodrębnieniem motywów ustrojowych i społecznych.

Fakt, że rozchodzi się tu często o nadanie dóbr nowych, obdarzonych immunitetem, dowodzi czynnej i inicjatorskiej roli książąt, którzy przenosząc te formy na rycerstwo nie szli tylko biernie za prądem, lecz współdziałali w tworzeniu nowego ustroju politycznego i społecznego¹⁾. Immunitet przeniesiony na dobra znaczniejszych komesów stanowił rodzaj rekompensaty za utracone lub zmniejszone dochody z urzędów. Stało to w związku z przemianą charakteru świadczeń państwowych wogóle, od opłat dawniejszych grodzkich i opolnych do nowego przygodnego poradlnego, które było powszechne. Poza-tem ruch ten był w związku w rozbiem sądownictwa kasztelana i dawał panom gruntowym nieraz pełne sądownictwo patrymonjalne, wraz z wyższem i ordaljami.

Otóż równolegle do tego ruchu immunitetowego odbywa się recepcja „prawa niemieckiego“ do stosunków publicznych. W ostatnich czasach zwraca się częściej uwagę na ścisłą łączność immunitetu i „*ius Theutonicum*“. Tymieniecki przedstawia wpływ „prawa niemieckiego“ na ustrój społeczny wsi polskiej na szerokiem tle stosunków zachodnioeuropejskich i widzi najdonioślejszy skutek jego w „wyłączeniu z pod jurysdykcji sądów publicznych“²⁾. *Handelsman* również dochodzi do wniosku, że „mimo ścisłego związku istniejących nadań i procesu kolonizacji niemieckiej, jest ona tylko jedną stroną, raczej momentem dodatkowym, wtórnym, wielkiego procesu formowania się własności dominikalnej, który rozpoczął się o wiele przed kolonizacją, a w kolonizacji znalazł tylko dodatni przyspieszający go czynnik zewnętrzny“³⁾.

Przyglądając się rozwojowi immunitetu w Wielkopolsce wraz z „prawem niemieckiem“, zauważamy nieraz pewną posiłkową rolę prawa niemieckiego. Szczególnie mogło być pomocne w początkach. Sam immunitet skarbowy i sądowy był czemś połowicznem, negatywnem. Wyraża się to w samej formule „zwolnienia,

¹⁾ 305. 364. 384. 443. 460. 485. 503. 536. 546. 701. 919. Ul. str. 259.

²⁾ K. Tymieniecki, *Prawo niemieckie w rozwoju społecznym wsi polskiej*. (Kwart. Hist. 37. str. 76); poprzednio „*Prawo niemieckie a immunitet sądowy i jurysdykcja patrymonjalna w średn. Polsce* (Przegl. pr. i adm. 1920) oraz „*Poddańcza gmina wiejska a kwestja wolnych rolników w wiekach średn. w Eur. Zach. i w Polsce*“ (Przegl. Histor. 1923).

³⁾ Z metodyki badań feudalizmu, Warsz. 1917, str. 34.

usunięcia“ pewnych norm, w miejsce których z trudem tylko wstępowała o własnych siłach treść nowa. Tymczasem ta treść nowa odpowiadała w istocie stosunkom istniejącym współcześnie na całym Zachodzie, więc i w tym kraju, który od 13. wieku stawał się bezpośrednim sąsiadem zachodnim. Prawno-publiczne określenie „prawa niemieckiego“ zawierało zatem coś bardziej pozytywnego. Znaczna część dokumentów mówiących o lokacji, to zezwolenia książęce, czyli właściwie dokumenty immunitetowe z klauzulą o lokacji, a więc immunitety, stawiające w miejsce tworzącej się, po usunięciu polskiego prawa publicznego, próżni coś konkretnego, mianowicie pewne najogólniejsze normy prawno-publiczne, nazwane niemieckimi, a w istocie ogólnie zachodnio-europejskie.

Obserwując wielkie przywileje immunitetowe dla instytucji kościelnych, spostrzegamy, że początkowo zawierają one pewne rozróżnienie obowiązków¹⁾). Książęta starają się usunąć większość ciężarów, niektóre modyfikują i umniejszają. Powstaje stan przejściowy, który daje urzędnikom pole do wkroczeń i nadużyć. „Wielki“ poznański z r. 1232 stanowił pod tym względem wyjątek, ale spowodował też rewolucję. Wygodne wyjście z takiego stanu pół-immunitetu dawało uzyskanie „pełnego prawa niemieckiego“. Zestawienie przywilejów dla biskupstwa poznańskiego zdaje się wskazywać, że od maksymalnego programu z r. 1232 do stanu z r. 1252 droga prowadziła przez zezwolenie „villas episcopatus illius iure Theutonico locandi“, z przekonywującym umotywowaniem, że „hii, qui prefato iure locantur, angarias et perangarias, quas prestant Poloni, prestare seu persolvere nullatenus consueverunt“ (251). „Libertas“ udzielana dla celów lokacyjnych musiała być prostsza i ogólniejsza, co dawało się doskonale tłumaczyć obcością żywiołu. Niewątpliwie, że ten motyw większego skonkretyzowania immunitetowej wolności w „prawie niemieckim“ był jednym z tych, które wpłynęły na szybkie zaprowadzenie „przenoszenia“ wsi z prawa pol-

¹⁾ Np. Łodyński, Falsyfikaty dokument. biskupstw. plockiego. (Rozp. 59), str. 175 rozróżnia cztery fazy w dochodzeniu do pełnego sądownictwa nad całą ludnością.

skiego — obok momentów gospodarczo-społecznych, prawdopodobnie potężniejszych.

Treść prawno-publiczną „prawa niemieckiego“ określają dokumenty w sposób podobny do immunitetów¹⁾, a więc zapomocą całego szeregu określeń negatywnych, po których idzie samo „ius Theutonicum“. W niektórych, dość częstych wypadkach, jest mowa o „prawie średzkim“²⁾, rzadko bardzo o magdeburskiem (453. 521). Charakterystyczne są odróżnienia wsi średzkich od miasta, już w samym początku (214 „eo scilicet iure quo utuntur incole iuxta Novum forum commorantes ad omnia iura rusticorum“ — „ea libertate qua fundata est civitas supradicta Novum forum item ad ius burgense“ oraz 412. 448. 553. 844). W tem pojęciu „prawa niemieckiego“ zlewają się pierwiastki prawne nader ściśle z gospodarczo-społecznymi, tak iż wyraźne odróżnienie treści prawnej jest utrudnione. Zamiast wzoru Środy, wcześniej zaczęły się też ukazywać określenia, wskazujące na obyczaj już w kraju wytworzony, „eo iure, quo omnes civitates et ville in districtu nostri dominii collocantur (497 i i.), szczególnie częste za Przemysła II. Łącznie z ustanawianiem sądów wyższych w kraju (Poznań, Kalisz) wynika to z tendencji przyswojenia „prawa niemieckiego“ stosunkom miejscowym. Charakterystycznie odbija od tego zapewnienie niektórych dokumentów kościelnych (np. 727): „Et quoniam iura predictae civitatis Sroda sunt nobis incognita, protestamur, quod in prescriptis et aliis omnibus, que suorum commodum respiciunt dominorum ad iura predicta volumus nos tenere...“

Obowiązki ludności wiejskiej na prawie niemieckiem wobec państwa przedstawia Kaczmarczyk, sądownictwo w Wielkopolsce Rummler³⁾. Opierając się na tych pracach i własnych spostrzeżeniach przedstawimy w ogólnym zarysie prawno-ustrojowe stosunki wsi wielkopolskiej na prawie niemieckiem.

W dziedzinie obowiązków wojennych ludność na prawie niemieckiem podlega obowiązkowi służby wojsko-

¹⁾ Charakterystyczna jest równorzędność obu immunitetów (546. 718. 801).

²⁾ 214. 223. 448. 553. 712. 727. 789. 844. 845. 1066. 1070. 1077. 1139 itd.

³⁾ Ueber den Gerichtstand u. die richterl. Befugnisse der grosspoln. Schulzen im 13. u 14. Jh. (Zeitschrift Hist. Ges. Posen. VI. 1891).

wej we wojnie obronnej (*defensio terrae*). Dokumenty odróżniają ją od wyprawy (*expedicio*). Rozróżnienie to jest prawdopodobnie dawne i podyktowane nie tylko interesem ludności, ale celowością wojskową, bo do wypraw w głąb obcego kraju nadawała się przede wszystkim konnica. Obrona zaś, polegająca pierwotnie na utrzymaniu zasieków oraz grodów mogła być skutecznie dokonana właśnie przez piechotę. Ludność wsi miała służyć pieczo. Dokumenty są nieraz niezupełnie ścisłe: zwolnienie od „*expedicio*” należy jednak prawdopodobnie zawsze rozumieć jako zachowanie obowiązku obrony; inne dokumenty okazują to wyraźnie¹⁾). Służbę wojskową w razie wypraw zastępuje obowiązek dostarczenia wozów na wojnę, przeważnie z dwoma końmi²⁾), stanowiący pewną właściwość wsi niemieckich (639).

Budowa i naprawa grodów była jednym z uciążliwych obowiązków ludności na prawie polskim. Przywileje immunitetowe zawierały początkowo tylko częściowe zwolnienia; najpierw od budowy w innych okręgach, dalej od budowy nowych, oraz określają rozmiary roboty. Dla lokowanych na prawie niemieckim budowa grodu nie wchodzi w rachubę. W tym ustroju, do którego wchodzić miała wieś „*iure Theutonico*”, rolę punktu obronnego spełniać miało miasto, zaopatrzone w mury i baszty, które utrzymuje i broni siłami własnymi. Gród był centrem i własnością całej ziemi. Miasto wyodrębniało się jako osobne terytorium nie tylko gospodarcze i prawne, lecz także wojskowe. Znamienna jest niechęć, z jaką ziemianie witali fortyfikację Krakowa.

Inny charakter ma służba wojskowa sołtysów. Tkwiące u podstaw tej instytucji pierwiastki lenne domagały się służby wojskowej u boku pana wsi, niezależnie od charakteru wojny. W dokumencie Przemysła II. z r. 1289 (639) wyraźnie jest też mowa o powołaniu sołtysów wsi niemieckich „*ad expeditionem*”; w danym wypadku w dowód szczególnej łaski sołtysi od tego obowiązku są wolni. Tak samo zwalnia książę Bolesław w innym wypadku swego sołtysa (419), inny sołtys książęcy zwolniony jest z wyjątkiem obrony kraju

¹⁾ 174. 260. 289. 303. 311. 316. 473. 492. 496. 547.

²⁾ 419. 642. 667. 690. 699. 828. 913. 1124. Ul. 11.

(547). W określeniu obowiązku służby wojskowej gra rolę wartość konia (892. 1124. Vis. 379), względnie jego zwrot, ciężący na panu gruntu (506. Vis. 379).

Zdarzają się wypadki wykupu od tego obowiązku przez roczny czynsz (924), należy jednak przypuścić, że jest to umowa prywatna, nie zmieniająca nic w treści norm prawa publicznego. W takim wypadku pan gruntu musiał stawić innego wojaka.

Obowiązek służby wojskowej sołtysów został później w myśl już istniejącego obowiązku wyraźnie sformułowany w ustawodawstwie Kazimierza.

Pod względem ciężarów skarbowych dokumenty wypowiedają bardzo wyraźnie zupełne zwolnienie. Z podatków płaciły wsie prawdopodobnie tylko poradne¹⁾, powszechną daninę gruntową, nakładaną doraźnie przez księcia, a uiszczaną w zbożu lub pieniądzu. Wyjątkowe były zwolnienia; nieraz jednak za zgodą księcia podatek ten płynął do kasy pana wsi. (311. 447. 783).

Na Śląsku istniał obok tego obowiązek płacenia panującym podatku w wysokości dwóch miar zboża z łanu²⁾. Panuje zdanie, że w innych ziemiach polskich go nie było. W dwóch dokumentach wielkopolskich spotykamy jednak ślady tej rocznej daniny na rzecz księcia (492, 521). Może należy ją łączyć z owym pierwotnem, stałem poradnem?

Wnioski, jakie do poradnego dają się wysnuć z cennej pracy Widajewicza zdają się potwierdzać wypowiedziane u góry przekonanie, że cały ruch immunitetowy i „prawa niemieckiego“ należy ujmować jako wielką reformę ustroju administracyjnego i skarbowego, przyczem zamiast corocznych mało wydajnych wpływów z danin wprowadza się bardziej elastyczny podatek nadzwyczajny, w którego uchwalaniu daje się odczuwać wyraźny czynnik ustroju stanowego³⁾. Obok tego świadczenia ze

¹⁾ J. Widajewicz, Powołowe-poradne (Studja nad hist. pr. pol. V. 4) str. 67—73, 103—105.

²⁾ Kaczmarczyk, Ciężary ludn. str. 305.

³⁾ Dla nadzwyczajnego podatku charakterystyczne są „nadzwyczajne wypadki“ wyliczone u Widajewicza, str. 77—88. Ciekawą jest analogia z Niemiec i Francji (Below, Probleme d. Wirtschaftsgeschichte, str. 657—658. Porównawcze traktowanie naszego systemu podatkowego wieków średnich ze stosunkami na Zachodzie byłoby wielce wskazane.

strony społeczeństwa istniały naturalnie jeszcze dochody z dóbr książęcych.

W tym samym kierunku odbywa się reforma sądownictwa. I tutaj można uwydatnić najgłówniejszy objaw odbierania uprawnień sądom kasztelańskim i przenoszenia ich na panów gruntowych z zastrzeżeniem pewnych spraw dla księcia. Charakterystyczną cechą sądownictwa średniowiecznego na Zachodzie Europy jest podział na wyższe i niższe sądownictwo, do którego od wieku 13. dochodzi także średnie¹⁾. Wyższe oznacza się tem, że wydaje kary śmierci lub okaleczenia. To samo określenie występuje pod wpływem zachodnim od 13. wieku u nas. Dawne polskie sądownictwo stosowało raczej podział spraw sądowych zależny od wysokości kar pieniężnych, odpowiednio do systemu kar. Za pośrednictwem immunitetu oraz „prawa niemieckiego“ przenikają obecnie w silniejszym stopniu kary cielesne.

Podział sądownictwa między państwo a pana gruntowego dokonywał się różnie. W niektórych wypadkach książę zachowuje sobie pewien udział w sprawach większej wagi²⁾, w innych oddaje także sądownictwo wyższe, krwawe, w ręce panów gruntu³⁾. Znaczną rolę odgrywał przytem charakter fiskalny sądownictwa. Że pozatem książę nieraz nie był w stanie przez swoje sądownictwo zapewnić krajowi spokoju i bezpieczeństwa, dowodzi tego przekazanie sądownictwa karnego w sprawach naruszenia spokoju publicznego związkowi czterech miast wielkopolskich (777. 820. 858). Widocznie reforma sądownictwa w drugiej połowie wieku 13. nie pozostała bez wpływu na ogólny stan bezpieczeństwa, szczególnie kiedy przez osłabienie władzy kasztelańskiej i opola zabrakło władz policyjnych, które teraz doraźnie miały zastępować władze miejskie.

Sprawy te związane z dalszą reorganizacją sądownictwa w wieku 14. są zbyt obszerne, aby je tutaj omawiać.

¹⁾ P. Viollet, *Histoire des institutions politiques et administratives de la France*. Paris 1898 II. 459. A. Esmein, *Cours élémentaire du droit français* 12. ed. Paris 1919. str. 293. A. Heusler, *Deutsche Verfassungsgeschichte*, Leipz. 1905, 110—113. 177.

²⁾ np. 77. 149. 203. 251. 281. 298. 311. 433.

³⁾ np. 302. 516. 532. 546. 549. 585. 641. 667. 680. 695.

Na ich tle należy rozważać sądownictwo we wsiach lokowanych na prawie niemieckiem. Odsyłając w tej mierze do starannej, ale zbyt mało z ogólnym rozwojem sądownictwa polskiego związanej rozprawy Rummlera, ograniczymy się tylko do paru uwag o zakresie władzy sądowej sołtysa. Dyskusja naukowa w tej sprawie zaważyła szczególnie o zagadnienie wpływu „prawa niemieckiego“ na tworzenie się sądownictwa patrymonjalnego. Czy „prawo niemieckie“ przyspieszyło czy też hamowało jego rozwój?

Cały szereg dokumentów wielkopolskich podkreśla wyraźnie, że sądownictwo we wsiach na prawie niemieckiem należy do pana gruntu a z jego zlecenia dopiero sołtysowi lub sędziemu jego¹⁾. Podobne określenia są czę-

¹⁾ 251. — 1246. *coram domino suo episcopo vel scolteto ipsorum de singulis respondere.*

284. 1250. *iudicium sive parvum sive magnum ad cenobium Owensko semper attineat... nisi ad eum qui per dominam abbatissam loci illius iudex fuerit constitutus.*

303. 1252. 311. 1253. *in predictis villis per suos iudices — 376. 1259. ita ut omne iudicium ad claustrum... pertineat 331. 1259. ita ut omne iudicium... ad claustrum pertineat...*

496. 1280. *nisi ad eum, qui a domina abbatissa loci illius iudex fuerit constitutus... iudex claustri...*

504. 1282. — *preter iudicem qui a predicto clastro fuerit constitutus.*

521. 1283. — *libertatem iuris Theutonicis... dantes eisdem potestatem plenariam iudicandi omnes causas magnas et parvas...*

549. 1284. — *et proventus exinde venientes predictus S. suique posterum una cum suis iudicibus... recipere debent...*

550. 1284. — *nisi per suum iudicem, qui per idem monasterium fuerit constitutus.*

568. 1286. — *dominus Th. ipsos cum suo iudicans sculteto...*

581. 1287. — *quod kmetones... respondero tenebuntur, sed tantum coram preposito et suis fratribus, vel villico et procuratore, quos ibidem prepositus et fratres prefecerint...*

582. 1287. — *homicidium... iidem fratres habeant iudicare...*

627. 1288. — *a nullo iudicentur nisi a domino suo vel a suo sculteto.*

637. 1289. — *Ipse eciam abbas, et cui ipse commiserit, omne iudicium iudicabunt...*

639. 1289. — *et omnes causas (panowie gruntu) cum suis iudicent scoltetis, iudicata percipientes ex integro...*

695. 1293. — *predictis fratribus per suum iudicem exsequenda liberam auctoritatem concedimus...*

718. 1294. — *(pan wsi)... quod omne ius alcius habeat in eisdem... et omnes causas iudicare...*

743. 1296. — *nullius adstent iudicio, preter iudicem, qui a predicto clastro fuerit constitutus.*

ste w dokumentach krajów połabskich i pomorskich¹⁾. Rzadziej znajdujemy funkcje sądowe sołtysa przedstawione w świetle większej samodzielności²⁾. Nieraz takie wspomnienie sołtysa w przywileju książęcym tłumaczy się koniecznością osobnego zezwolenia na przeniesienie na sołtysa udzielonego panu sądownictwa wyższego. Wyjątkowa jest wzmianka o istnieniu w sądach wiejskich ławników („seniores“)³⁾, czem lokacyjne dokumenty wiejskie różnią się od miejskich, w których ława nieraz wyraźnie jest wspomniana⁴⁾.

Tak przedstawia się sądownictwo we wsi na prawie niemieckiem z punktu widzenia władzy państwowej: z wyjątkiem tych spraw, które zastrzegł sobie książę, sądownictwo spoczywa w ręku pana gruntu, względnie osoby, której on je zlecił.

Dalszy podział tej władzy sądowej dokonywa się między panem a jego sołtysiem. Wypadki udzielenia sołtysom sądownictwa wyższego są naogół mniej częste⁵⁾, aniżeli te, w których pan zachowuje sobie sprawy ważniejsze⁶⁾ (dla trzykrotnych roków wielkich). Rummier nazywa uprawnienia sądowe sołtysów „recht dürftig“.

804. 1299. — incole... citacioni nullius iudicis, sed eius, qui nomine prefate domus iam dicto sanctimonialium fuerit constitutus...

¹⁾ K. Tymieniecki, Ludność wiejska w krajach poł. i poni. w wiek. średn. *Slavia occident.* I. 45—46. Ob. także tegoż *Prawo niemieckie a immunitet sądowy etc.* str. 133—138.

²⁾ 281. 1250 — coram nobis, si magne cause fuerint, vel scolteto ipsorum iudicio expeditur.

350. 1257. — scoltetis villarum, quas fratres supradicti cenobii iure theutonicali locaverint, fures et malefactores puniendi et maiora iudicia cum minoribus exercendi potestatem perpetuo conferimus...

473. 1278. — suarum sculteti villarum omnia iudicent iudicia, maiora pariter et minora.

492. 1280. — iudicio scultetorum prefatarum villarum, prout ius Theutonicum dictaverit.

549. 1284. — Item omnis scultetus et sui posteri... iudicabunt omnes questus.

680. 1292. — et quod scultetus eiusdem ville omnes causas parvas et magnas... sine nostro assessore iudicare debebit.

1019. 1320. — schulteciam sive iudicium meum.

1119. 1331. — sed tantummodo scultetus ipsius omnes causas predictas in bonis eisdem iure Theutonico iudicabit.

³⁾ 419.

⁴⁾ 321. 330. 346 fals. 528. 633. 877. 946. 957. 1006. 1044. 1100.

⁵⁾ 419. 642. 667. 723.

⁶⁾ 412. 448. 453. 506. 511. 547. 934. 1104. Vis. 379.

W wielu dokumentach, szczególnie duchownych, zakres władzy sądowej zleconej przez pana sołtysowi, nie jest wogóle bliżej oznaczony. Wobec tej niejasności i wobec wybitnie fiskalnego charakteru sądownictwa średniowiecznego, znaczenie obu czynników najwłaściwiej może okazuje się w podziale *grzywien karnych*. O nim wspomina się prawie zawsze; stale pan otrzymuje dwie trzecie, sołtys jedną trzecią, zupełnie wyjątkowo zachodzi podział na pół (720).

O udziale ludności w sądach wsi (ławnicy) w umowach lokacyjnych naogół równie głucho, jak w zezwoleniach książęcych. Tylko w dokumencie jednym z r. 1266 jest ustęp: „*Scultetus vero et villani de dicta villa Gryzino, etiam si in civitate Pobedisc deliquerint, per suos seniores in villa eadem iudicentur*“ (419). To milczenie nie przesądza naturalnie istnienia ławników; dowodzi ono jednak, że istnienie ich i wpływy działać mogły tylko w obrębie sądownictwa pana względnie sołtysa jako zaścępy jego.

Bardzo interesujące są początki organizacji osobnego *wyższego sądownictwa* na prawie niemieckiem. Występują tu dwa czynniki: sądy miasta dla wsi okolicznych (*iudicium provinciale*)¹⁾, oraz komisaryczni sędziowie księcia, nieraz znów identyczni z wójtami miast książęcych. Występuje tu często t. zw. „lantwójt“ czyli „assessor“²⁾. Słyszymy także o sądzie książęcym niemieckim, złożonym doraźnie z sołtysów wsi danego pana gruntowego i książęcych wójtów, który ma sądzić w razie apelacji (492). Szczegóły tego sądownictwa wyższego (działanie w obrębie dóbr książęcych, ale i w dobrach prywatnych, udział wójtów), które wymagałoby szczegółowych badań, a którem bliżej zajmować się tutaj nie możemy, wykazują pewne analogje z reformami Kazimierza Wielkiego w tym zakresie.

Znajdujemy także ślad sądów *leńskich* w dok. z r. 1291: „*si de sculteto coram nobis questio facta fuerit vel querela, nonnisi coram sculteto alio iure Teutonico respondebit*“ (667), oraz w dok 2040, gdzie sołtysi utracili sołectwo „*domino Muthina quondam nostro procuratore ca-*

¹⁾ 511. 528. 547. 642. 684. 757. 848. 864. 930. 932.

²⁾ 419. 436. 546. 547. 568. 639. 641. 680. 718. 807. 825. 864. 2056.

nonico Poznaniensi contra ipsos pro culpis quibusdam agente in iudicio ipsorum Theutonico...“, dalej w r. 1293. (Ul. 11), gdzie sołtysi biskupa, którzy są równocześnie właścicielami ziemskimi, odpowiadają „coram nobis aut noster assessore in curia nostra in iure Polonico aut Theutonico, quod horum ipsis videbitur melius...“

Powyższy zarys wpływu „prawa niemieckiego“ na rozwój prawa publicznego w społeczeństwie polskim 13. wieku, może uchodzić tylko za podanie najogólniejszej linii rozwoju. Zbadanie procesu reorganizacji i przemiany ustroju politycznego w wieku 13. należy do zadań ważnych i ciekawych nauki, tu jednak szerzej nie może być uwzględnione.

Obok immunitetu, który usuwał prawo polskie publiczne, nie dając nazwy stanowi nowemu, odpowiadającemu w gruncie rzeczy „prawu zachodniemu“, obok recepcji wyraźnie już nazwanego „prawa niemieckiego“, przenikały z Zachodu do Wielkopolski, szczególnie z Brandenburgii, nawet formy prawa lennego. Występujące w postaci nadawania ziemi z obowiązkiem służby wojskowej, nazwanego „feudum“, czasem też w formie odpowiadającej raczej prekarji¹⁾). Wpływ zachodni sięgał jednak jeszcze dalej, nietylko w dół społeczeństwa, ale i w górę. Spotykamy także zakusy wytworzenia władztwa terytorjalnego, rodzącego się w wieku 13. w sąsiednich Niemczech. Zamiary te pojawiły się w instytucjach kościelnych, mających największą trwałość w czasie i będących pod najżywszym wpływem zagranicy. W tym duchu należy zrozumieć dążenia biskupa poznańskiego, wyrażone w „wielkim“ przywileju z r. 1232²⁾). W podobnym kierunku parł rozwój dawnych kasztelanij przekazanych kościołowi³⁾). Falsyfikaty lubiaskie (121. 152. 218. 219) oraz autentyk biskupa Pawła (170) dowodzą, że Cystersi w nadanych im przez Odonica puszczach nadnoteckich starali się uzyskać prawo bicia monety prywatnej, kursującej na określonym terytorjum. Grodecki uważa ich za inicjatorów monety prywatnej w Polsce za

¹⁾ 483. 709. 710. 849. 865. 888. 947. 958. 987. 990. 1015. 1017. 1092. Handelsman. Z metodyki badań feodalizmu, str. 59—60. 69 i n.

²⁾ Zachorowski, Studja, str. 71.

³⁾ St. Arnold, Władztwo biskupie na grodzie wolborskim w w. 13. (Rozpr. hist. Tow. Nauk. Warsz. I. 1. 1921).

wzorem niemieckim¹⁾. Władztwo terytorjalne wywalczył sobie wreszcie w ciężkich zmaganiach z Henrykiem IV biskup wrocławski Tomasz II w ziemi Niskiej.

Wszystko to są objawy, które można pociągnąć w najszerszym słowa znaczeniu pod nazwę „prawa niemieckiego“. Niemieckość ta nieraz jest identyczna z niemieckością Boga chrześcijańskiego, którego Słowianie pogańscy nazywali „*deus Theutonicus*“. Pod tą nazwą przybywały do nas prądy ogólnorozwojowe Zachodu. Z nimi naturalnie także rzeczywiście niemieckie nabytki.

Jeżeli jednak chcemy stwierdzić, co tak zwane „prawo niemieckie“ przyniosło w zakresie prawa prywatnego, szczególnie w odniesieniu do władania ziemią, to płon z dokumentów lokacyjnych jest bardzo nikły.

Niewątpliwie jest, że sołtysi otrzymywali sołectwa jako własność dziedziczną i pozbywalną²⁾. Istniała przytem idea, że sołtysi są lennikami (212. 218. 2026), z czego wypływał charakter ich służby wojskowej. Wymaganie nieraz zezwolenia na alienację³⁾, oraz pewne ograniczenie w działach spadkowych (1349) da się wywieść z lennej idei „*consensus specialis*“.

Dziedziczność uposażenia sołtysów jest niewątpliwa. W sposób ciekawy wynika ta właściwość sołectw m. i. z dokumentów, któremi bronił się klasztor w Paradyżu w procesie, wytoczonym przez Wilhelma młynarza (193. 198). Dokumenty te miały dowieść, że komes Bronisz Niemca Franka oraz młynarza Wilhelma osadził w Gości-chowie tylko na czasowej dzierżawie, pierwszego pod warunkiem sprowadzenia kolonistów, poczem miał otrzymać sołectwo, — drugiego na trzechletnią pracę w młynie. Lokacje nie doszły do skutku i pretendenci opuścili grunta. Powód przypuszczalnie twierdził, że otrzymał był od Bronisza młyn i ziemię na prawach sołtysa. (324).

Prawa chłopca do ziemi dokumenty lokacyjne nie wyjaśniają. Analogie każą nam w łanie chłopca na prawie niemieckiem widzieć t. zw. „*Erbzinsgut*“⁴⁾. Na określe-

¹⁾ Grodecki, Przywilej menniczy biskupstwa pozn., str. 13.

²⁾ 690. 506. 642. 844. 934. 1104. 1029.

³⁾ Np. 720. 2041.

⁴⁾ Schulze, Kolonisierung u. Germanis. str. 199.

nie tego stosunku zjawia się w 14. wieku pod wpływem prawa rzymskiego pojęcie „emfiteuzy“. W Wielkopolsce znajdujemy takie określenie już w r. 1287 w dokumencie arcybiskupa Jakóba, który powiada: „*emphiteosi, id est meliorationi nostrarum villarum omnium intendentes*“ (563). Wpływ tego pojęcia na wieś na prawie niemieckiem uważają niektórzy badacze za ujemny¹⁾. Jeżeli się jednak przyjrzymy rzymskiemu pojęciu emfiteuzy, trudno będzie uważać je za niekorzystne dla chłopu. Dziedziczna dzierżawa gruntu wzamian za płacenie rocznego czynszu, pozbywalna za zawiadomieniem właściciela, a ograniczona jedynie zakazem zepsucia, — oto najgłówniejsza treść emfiteuzy rzymskiej²⁾. Trzeba przytem uwzględnić, że treść emfiteuzy, stosowanej w wiekach średnich i później w Polsce, zwykle dość ogólnikowo tylko zbliżała się do istoty emfiteuzy rzymskiej³⁾. Pozatem wogóle jednorazowa wzmianka o emfiteuzie przy ogólnem milczeniu źródeł nie pozwala nam na wyciągnięcie dalej idących wniosków co do istoty prawa do ziemi chłopu lokowanego na prawie niemieckiem.

Naogół istnieje przekonanie, że w najpierwszym okresie „kolonizacji“ nie istniało żadne ograniczenie chłopu co do opuszczenia gruntu. Schulze sądzi, że swoboda przenoszenia się była wprost konieczną przesłanką ruchu osadniczego (str. 199). Czy twierdzenie takie da się podtrzymać? Musimy je uznać za słuszne, o ile chodzi o p r z y b y c i e osadników, szczególnie cudzoziemskich. Jak przedstawiała się jednak sprawa po ich lokacji? W rozdziale poprzednim mieliśmy sposobność zaznaczenia, że właśnie płynność osadnictwa polskiego w puszczy nie zadowalniała panów gruntów i że widocznie zniierzano do zasadzenia chłopów na stale. Udzielenie osadnikom lepszych warunków (wolnizna, czynsz umowny) mogło domagać się właśnie rekompensaty w postaci większej stałości osiedlenia. To też w toku działania prawa niemieckiego zachodziły takie objawy.

Istnieje z samych początków kolonizacji dokument Henryka Brodatego z r. 1206, w którym odstępuje wieś

¹⁾ Tamże str. 214. Tzschoppe-Stenzel, str. 274.

²⁾ K. Czychlarz, *Lehrbuch der Institutionen des röm. Rechts*. 8. Aufl. Wien-Leipzig 1924. str. 166—168.

³⁾ P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polsk.* t. II. Lw. 1911, str. 247—251.

Psiepole na Śląsku z Niemcami „ut in eisdem legibus, quibus mihi tenebantur, sint astricti, videlicet ut preter alias pensiones quas de pacto debent, nullus eorum inde recedat, nisi posito loco sui alio, qui tantundem solvat abbati, quantum illi solvere tenebantur et hoc facto libere recedat“¹⁾). Stenzel zaznacza, że takie ograniczenie nie znajduje się w żadnym z dawniejszych dokumentów. Grünhagen²⁾ sądzi, że dokument nie jest wolny od podejrzenia o brak autentyczności.

Natomiast dla okresu późniejszego i naszej ziemi znajdujemy potwierdzenie podobnego stanu w przepisach statutu wielkopolskiego Kazimierza Wielkiego. Po wyliczeniu wypadków, w których kmieć może opuścić pana natychmiast, powiada statut: „...Premissis vero culpis non exstantibus nequaquam kmeto recedat a suo domino, nisi domo relicta bene et decenter septa, solum in Nativitate Domini, iuxta consuetudinem hactenus observatam. Et si antea libertatem habebat aliquot annis, tot serviat suo domino ab eodem minime recedendo, quot annorum libertate gaudebat. Et hoc quando in iure polonico sedet. Cum vero in iure theutonico kmeto est locatus, idem nequeat recedere nullo modo, nisi tot annis censum exsolvat, quot annis habebat libertatem: nec tunc hoc sibi liceat, nisi eque divitem loco sui kmetonem constituat et dimittat, aut agris suis nisi in totum cultis, extirpatis et consemminatis hiemalibus et estivalibus in eisdem, et tunc demum permittatur“³⁾).

Nie wiadomo, czy to był przepis nowy. Przytoczyliśmy ów wątpliwy nieco przykład wcześniejszy ze Śląska. Nie sądzimy przecież, aby był z natury zupełnie sprzeczny z „prawem niemieckim“; wszak wszystkie inne postanowienia Kazimierza Wielkiego (sądownictwo wyższe, służba wojskowa sołtysów) były tylko logiczną rozbudową zwyczaju⁴⁾). Dla istoty „prawa niemieckiego“ na wsi w okresie Kazimierza jest to przepis wielkiej wagi. Różnica między kmieciem na prawie polskim a kmieciem „iure Theutonico“ pod względem swobody ruchów w wieku 14. polega zatem na większym utrudnieniu przenosze-

¹⁾ Tzschoppe-Stenzel, str. 274.

²⁾ Reg. z. schles. Gesch. nr. 101 „nicht ganz unverdächtig“.

³⁾ XXXIV. Hube, Ustawodawstwo K. W. str. L.

⁴⁾ Por. Bujak, Studja, str. 200.

nia się u tego ostatniego. Kmieć polski posiada większą swobodę ruchu ¹⁾). Zato też wieś na prawie polskim była oczywiście narażona na większą zmienność w cyfrze ludności i dochodów. W tym sensie pewnie wydano przepis w statucie wiślickim, że bez woli pana nie więcej, jak jeden lub dwóch kmieci wieś opuścić mogą ²⁾). Z postanowienia tego wynika również dawniejsza, na prawie polskim swoboda kmiecia, nieco już ograniczona. Zdaje nam się, że statut wielkopolski w tym względzie przedstawia pierwotniejszy stan rzeczy.

Na zacofanem Mazowszu wieku 15. kmieć na prawie polskim, opuszczając pana płaci „prawo ziemskie“, a tylko w wyjątkowych wypadkach daje zastępcę ³⁾). Ewolucja szła niewątpliwie w kierunku ograniczenia swobody ruchów kmiecia i w różnym czasie mogła cel swój realizować, zależnie od dzielnicy. Najciekawsze byłoby stwierdzić, czy ten moment większego przywiązania do ziemi w „prawie niemieckiem“ jest dopiero produktem późniejszego rozwoju lub czy występował w nim od samego początku? ⁴⁾

Gdy przypomnimy sobie projekty kolonizowania lasów niemieckimi osadnikami, których ruchomość w obcym kraju z natury rzeczy musiała być bardziej ograniczona, skłonni bylibyśmy do przyjęcia tego drugiego poglądu. Należy też pamiętać wogóle o czynnej i inicjatorskiej roli, jaka w zaprowadzaniu prawa niemieckiego u siebie przypada wielkiej własności. Zdanie takie nie da się jednak ostatecznie przyjąć bez zbadania stanu rzeczy w innych ziemiach polskich i słowiańskich.

¹⁾ Ob. także KW. 1369. (r. 1358) „mandamus... quod kmethones vel rustici liberi, non servi, tam ducales quam ecclesie Pozn., de villis ducalibus ad villas episcopi et e converso in festo quolibet Nativitatis Domini, pro residencia facienda secundum consuetudinem regni transibunt sine impedimento...“

²⁾ XXXVI. Hube, Ustaw. K. W. str. XIX.

³⁾ Tymieniecki, Wolność kmiecia na Mazowszu w w. 15. Pozn. 1921, str. 18—29.

⁴⁾ Potkański (O pochodz. wsi pol. str. XLIX) uważa, że przepis ten został spowodowany nałogowem odbieżaniem kmieci po upływie wolnizny.

V. Społeczno-gospodarcze znaczenie kolonizacji.

Spostrzegliśmy, że oprócz wspólnej ruchowi „kolonizacji“ z innemi ruchami tego okresu tendencji do pozyskania przez pana gruntu praw publicznych za wzorem zachodnim, działał pewien motyw o charakterze społeczno-gospodarczym, który „prawu niemieckiemu“ nadawał szczególną cechę. Zajmiemy się obecnie oceną tego momentu na podstawie materiału wielkopolskiego.

Mówiliśmy w rozdziale III o następującym w naszym okresie i wieku uprzednim rozwoju Zachodu w kierunku wyodrębnienia funkcji społeczno-gospodarczych miasta. Rozkwit ten w naszym okresie zaczyna coraz silniej ogarniać także Wschód Europy, w którym pod wpływem wzorów zachodnich istniejące ośrodki życia przemysłowego i handlowego w podgrodziach i targach poczynają również przetwarzać się na miasta. Wiek 13-ty w Wielkopolsce stoi także pod tym znakiem. Dla „kolonizacji“ wsi jest to proces nadzwyczaj ważny, jakeśmy zauważyli.

W projektach początkowych „kolonizacji“ większych obszarów bardzo często powtarza się zamiar założenia nie tyle jednej wsi „niemieckiej“ — ile „wsi targowej“ lub kilku tego typu osad¹⁾. Nieraz powtarza się projekt osadnictwa pomyślanego jako szereg wsi niemieckich z wsią targową. Jest to dowód rosnącego zainteresowania dla targu, które prowadziło już do pewnego jego wyemancypowania w epoce przed kolonizacją. Rozwój ten oznacza rozwój wymiany za pośrednictwem pieniądza z wszystkimi jej następstwami. Z tem łączy się wzmożona w tym okresie troska o kopalnie szlachetnych kruszców (Henryk Brodaty, Leszek Biały). Ten postęp społecznego podziału pracy między miastem a wsią nie pozostał naturalnie bez wpływu na układ stosunków wiejskich. Taki pomyślany za wzorem zachodnim podział znajduje swój wyraz nietylko w projektach niezrealizowanych, ale także w rzeczywiście powstających w mniejszym lub większym stopniu kompleksach składających się z miasta i otaczających go wsi na prawie niemieckiem, owych obwodach i „districtus“, do których miasta dążyły

¹⁾ 66. 77. 141. 214 falsyfikat 218. 223. 290. 296. 303. 316.

(Poznań¹⁾), Kalisz 511. 528, Poniec 930, Góra 932). Wieś i miasto były „na prawie niemieckiem” pomyślane jako organizmy spełniające odrębne a uzupełniające się funkcje w procesie produkcji społecznej. Ten teoretyczny wzór powodował nieraz w praktyce przedsięwzięcia skazane zgóry na upadek, prowadził do zakładania wsi obliczonych na przesadne rozmiary i do gorączkowej „grynderki” miast. Życie sprowadzało to wszystko do właściwych granic.

Uzupełnienie wsi miastem stało zatem jako myśl zasadnicza w głębi dokonywującej się przemiany. Były jednak także przyczyny wpływające ze samego ustroju wsi pod względem społeczno-gospodarczym.

Dla zorientowania się w przyczynach, które skłaniały wielką własność do zaprowadzania nowego ustroju ogólnikowe zwykle arengi dokumentów lokacyjnych nie są przecież bez wartości.

W jednym z nich książę Przemysław II., lokując wieś książęcą, powiada otwarcie: „*prospicientes nos per experientiam ius Poloniale in dominio nostro nihil nobis vel parum afferre utilitatis, volentes villam nostram iure Polonico locatam nomine Wronchino in meliorem et utiliozem conferre condicionem... contulimus iure Theutonico locari*” (672), a w innym tenże oświadcza, „*reformationi et melioracioni terre nostre nec non villarum intendentes... ipsas in meliorem transferre duximus condicionem...*” (682).

Na czymże polegał ten lepszy stan? Ciekawy bardzo jest zwrot w dokumencie arcybiskupa Jakóba: „*emphiteosi, id est melioracioni nostrarum villarum omnium intendentes*” (563).

„*Melioratio*” może oznaczać podniesienie kultury rolnej a przez to przychodu z ziemi²⁾. Jest ono tu zidentyfikowane z „*emfiteuzą*”. Mówiliśmy już o jej znaczeniu prawnym i stwierdziliśmy, że możemy ją uważać za bardzo ogólne tylko określenie wytworzonego stanu prawnego. Jeżeli przyjrzymy się temu pojęciu z punktu widzenia społeczno-gospodarczego, to znaczenie

¹⁾ A. Warschauer, *Stadtbuch v. Posen*. I. 39. „ein grosses Gebiet, dessen Mittelpunkt die Stadt bilden sollte”.

²⁾ 731 przy zamianie biskup dodaje nowonabywcom 30 grzywien „*in meliorationem terre*”.

jego dla organizacji gospodarczej wielkiej własności i dla produkcji społeczeństwa uwydatnia się wyraźnie. Głównym gospodarczym momentem tego stosunku między panem gruntu a chłopem jest czynsz, stale w dokumentach powracający i określany. Oto jest główna charakterystyka gospodarcza wprowadzanej przez prawo niemieckie zmiany.

Ruch społeczno-gospodarczy, który prowadzi do tego szeroko zastosowanego *oczynszowania* włościan, jest wybitnie analogiczny do zmian, które krótko przedtem lub równocześnie dokonują się w całej Europie Zachodniej. Jest analogicznym objawem, nie zaś tylko ich refleksem, jak wynikałoby z rozpowszechnionego szczególnie u niemieckich uczonych przedstawienia stosunków¹⁾. Nie przeludnienie Niemiec i społeczno-gospodarczy ich postęp były głównym czynnikiem „kolonizacji“, tylko wolniejszy, ale analogiczny rozwój Europy Wschodniej domagał się wytworzenia tych samych form, które w krajach dawniejszej kultury już powstały. Że dokonało się to w formie pożyczki, to już los krajów młodszych. Ale na to zapożyczanie się trzeba patrzeć nietylko ze strony dającego, lecz i biorącego, szczególnie pisząc historję gospodarczą jego kraju.

W Europie Zachodniej od 11. i 12. wieku począwszy, widzimy objawy rozluźniania się więzów dawnej gospodarki dworskiej. Wielki właściciel ziemski ogranicza na ogół produkcję na własny rachunek, (nieraz zresztą w badaniach dawniejszych przecenianą), tak iż własność ziemi pozostaje najczęściej tylko źródłem stałego dochodu w postaci rent. Równocześnie zależność poddańcza staje się lżejsza, następuje skup poddaństwa (*affranchissement*). Taksamo powinności zostają ściślej określone, przyczem istnieje tendencja do zamiany powinności w naturze i w pewnym udziale w plonach na stałe *czynsze pie-*

¹⁾ Doskonale rozumie to Potkański, mówiąc o wielkiem przesileniu ekonomicznem wieku 13-go, które domagało się nowych form i podkreślając zdolność ewolucyjną. (O pochodzeniu wsi polskiej str. XV): „Nie wątpię, że owa przemiana byłaby się dokonała na drodze zwykłej, jeśli tak powiedzieć wolno. Ludność rolnicza i wogóle społeczeństwo polskie XIII wieku byłoby samo rozwiązało tę kwestję — tylko bardzo powoli i może pod niejednym względem nie tak łatwo i nie tak pomyślnie“.

nieżne¹⁾). Zwiastunami tego ruchu są zjawiający się coraz częściej w obrębie wielkiej własności goście, „hospites“, których przykład działa korzystnie na położenie reszty ludności włościańskiej²⁾).

W Europie Wschodniej, w tym wypadku w Wielkopolsce, widzimy różne objawy wskazujące na ten sam, co na Zachodzie, kierunek rozwoju. Jednym z nich jest szybka recepcja tych form zachodnich pod nazwą „prawa niemieckiego“. Spotykamy już wcześniej dowody tych dążeń. Przemianę wsi polskich na „prawo niemieckie“ należy wiązać — tak jak analogiczne objawy zachodnie — z występującymi u nas już w 12-tym wieku, w granicach wielkiej własności, grupami t. zw. „wolnych gości“ („liberi hospites“). Obok tych wolnych hospites zachodzą ślady niewolnych hospites, czyli ludności w swych prawach bardziej zależnej, której powinności zreformowano na wzór hospitów wolnych³⁾). Ten sam typ hospitów, rekru-

¹⁾ J. M. Kulischer, *Dzieje gospodarcze Europy Zachodniej* t. I. Warsz. b. r. str. 96—104.

Dla Francji: H. Sée, *Les classes rurales et le régime domanial en France au moyen âge*. Paris 1901., str. 239—278, 385, 406—408, 560—587, 622. „que le régime domanial commence à s'alterer profondément, grâce à la décomposition naissante de l'ancienne propriété seigneuriale, grâce aussi du progrès du système des contrats de location. L'éparpillement des redevances domaniales; la constitution de rentes sur le domaine ou sur des revenus du domaine; le fait que la propriété domaniale n'est plus le monopole exclusif de la classe féodale; autant de symptômes d'une modification prochaine du régime de la propriété“.

M. Kowalewsky, *Die ökonomische Entwicklung Europas bis zum Beginn der kapit. Wirtschaftsform*. Berl. 1902. II. 270—339.

Dla Niemiec: R. Kötzschke, *Deutsche Wirtschaftsgeschichte* etc. str. 137—145. Below, *Probleme d. Wirtschaftsgeschichte*, str. 47: „Immerhin darf man behaupten, dass überall in Deutschland sich die Richtung auf Herstellung eines neuen Systems bekundet, auf die Herstellung der reinen Grundherrschaft, in dem der Grundherr gar nicht mehr selbst Landwirt ist, sondern nur Renten bezieht... die Grundherrschaft verwandelt sich in ein Konglomerat von Rentenberechtigungen, während dem Grundherrn jede direkte Einwirkung auf das Bauerngut entzogen wird“.

Str. 49: „Das Bild im ganzen, das uns diese Jahrhunderte gewähren, ist doch eben dies, dass die Eigenwirtschaft der Grundherrn sehr stark zurücktritt... Dementsprechend treten auch die dem Grundherrn zu leistenden Frondienste, vor allem die für den Ackerbau zurück“.

²⁾ Sée, str. 224—238.

³⁾ Tymieniecki, *Majętność książęca w Zagościu*, str. 385, 415 „że już na długo przed kolonizacją na prawie niem. instytucja wolnych dzierżawców nie tylko była powszechnie znana, ale że także przy kolonizacji

tujących się z byłych przypisańców, którym przydzielono ziemię z „terra indominicata“ spotykamy w 12-tym w. we Francji¹⁾).

Mamy zatem u nas próby zmierzające w kierunku ogólnej ewolucji europejskiej. Dopomogły wtedy w znacznej mierze gotowe formy organizacji gospodarczej, które można było przejąć z Zachodu i które przejmowano też w wielkim stopniu pod nazwą „prawa niemieckiego“. Społeczno-gospodarcza treść tego „prawa“ czyli „zwyczaju“ zaczerpniętego z Niemiec, odpowiada w swej istocie właśnie wielkiemu ogólnoeuropejskiemu przesunięciu ustroju rolnego ku stosunkom opartym na o c z y n s z o w a n i u.

Aby ocenić znaczenie tej zmiany specjalnie w powinnościach włościan w Wielkopolsce, powinniśmy znać dobrze charakter ich w okresie poprzednim. Pod tym względem źródła są jednak bardzo skąpe. Powinności dworskie chłopów poznajemy lepiej tylko z jednego z rzadkich dokumentów tego typu, który przedstawia stan z końca 13-go wieku (1280) w dobrach klasztoru w Łądzie. (10).

W zakresie danin: chłop ma dawać rocznie 60 snopów nowego żyta, korzec owsa, miarę pszenicy na trzy chleby, trzy garnce (urnas) słodu, trzy wiązki (chitas) lnu. Wchodzi tu niewątpliwie także dziesięcina.

W zakresie robocizn: rocznie zżąć pięć kóp zboża, skosić siana na trzy wozy, zwieść trzy wozy drzewa, obrobić dwa kłose sosnowe, przez trzy dni pleć zasiewy, przez jeden dzień młócić, ciągnąć niewód i spełniać polecenia pieszo i konno na zawołanie.

Są to widocznie powinności ludności nie obowiązanej do wyspecjalizowanych świadczeń, gdyż odnoszą się na równi do każdego gospodarstwa. Należy także uwzględnić, że jest to wieś należąca do Cystersów, prowadzących dość ożywioną gospodarkę folwarcznego typu. Pozatem znamy je z okresu dosyć późnego.

Oprócz powyższych znamy powinności z wcześniejszego okresu (1210): trzy razy tygodniowo 12 ryb długo-

ludnością niewolną w pewnych wypadkach książę postępował według stąd zaczerpniętego wzoru“. Grodecki, Włość trzebnicka, str. 37 i n., Potkański, Pisma pośm. 354.

¹⁾ Kowalewsky, Die ökon. Entwickl. Europas. II. 234—242.

ści łokcia i rocznie trzy garnce miodu. Inni chłopci codziennie ryby łowić mają, pozatem są wymienieni bartnicy, garncarz, komornicy, koniuch, kucharz, bobrownicy (64. 66. 308). Specjalizacja powinności z punktu widzenia wielkiej własności zdaje się w tych wypadkach być identyczną ze specjalizacją zawodową.

Źródła wielkopolskie są bardzo ubogie. Z bogatszych śląskich (trzebnickich) zyskujemy przekonanie o pewnej charakterystycznej fluktuacji tych powinności chłopów w ramach wielkiej własności. Niezależnie od tendencji do tworzenia folwarku, charakterystycznych dla dóbr Cystersów, widać tam pewne szukanie form odpowiadających najlepiej interesom obu stron. Kładę nacisk właśnie na dążność ewolucyjną, która się zaznaczała w gospodarczych stosunkach Polski. Stosunki, odbite w dokumentach trzebnickich i innych śląskich, Bujak nazwał „kolonizacją na prawie polskiem“, Górka „kolonizacją wewnętrzną“¹⁾. Charakterystyczną wydaje się nie tylko tendencja do zaludniania obszarów, lecz także do szczegółowego określenia powinności, na mocy umowy („hospites“). Trzeba z tem połączyć gospodarczo-społeczne znaczenie owych wczesnych immunitetów skarbowych, uzyskanych w drugiej połowie wieku 12-go przez cudzoziemskie klasztory w Małopolsce i na Śląsku, umożliwiających swobodniejsze ukształtowanie powinności. Dalej uwzględnić należy owe rzadkie ale wymowne wzmianki o „poprawianiu“ dóbr z okresu przed kolonizacją. Równocześnie obserwujemy wzrastające znaczenie targu, które prowadzi w okresie przedlokacyjnym do silniejszego jego rozwoju i osiedlania się w nim mniejszych grup cudzoziemców, (Kraków biskupi, Śródka, Wrocław). Bujak wskazuje na „lokację miasta na prawie polskiem w Trzebnicy“ (1224); Tymieniecki uważa jednak, że lokacja trzebnicka zdaje się być już pod silnym wpływem lokacyj dokonywanych obyczajem niemieckim. Jest to możliwe; można jednak także przyjąć to za wynik tendencji samorodnej, będącej wyrazem potrzeb, dla któ-

¹⁾ Bujak, Studja, str. 225, Górka, Studja nad dziej. śl., str. 200.

rych po okresie prób forma „niemiecka“ wydała się najodpowiedniejszą¹⁾.

Chodzi nam o równorzędność tych objawów: szukania form powinności wiejskich i organizacji targu; widzimy w nich oznakę pewnej ewolucji, której ostatecznym wyrazem jest „prawo niemieckie“ we wsi i w mieście.

Co to „prawo“ (w znaczeniu gospodarczem) przyniosło cennego w swej regulacji powinności? Podajemy poniżej zestawienie ich według źródeł wielkopolskich.

Rok	dok.	Miejscowość	Z ł a n u				w pieniądzu
			żyto	pszenica	owies	jęczmień	
1243	240	Powidz (miasto) ²⁾	4	4	4		1 w.
1247	259	Paradyż	5½	2½	4		½ w. niem. lub ¾ w. pol. wagi
1251	296	Kostrzyn (miasto)	1 mod.	1 mod.	1 mod.		1 w.
1264	412	Pniewo	4	4	4		1 w.
1265	416	Tyniec, Kobylniki	4	4	4 ³⁾		1 w.
1266	419	Jerzeń, Jerzykowo, Siemianowo	4	4	4		1 w.
1267	2056	Zduny (miasto)	4	2	6		4 skojce
1272	448	Borzykowo	6		6		1 w.
1273	453	Przyczyna	3	3	3		½ grz. albi argenti
1273	454	Łubnice, Ołobok	4	4	4		1 w.
1280	493	Piotrowo	(po 6?) census in duplici grano et argento				
1282	506	Górka	4	3	3		1 w.
1282	511	wsie pod Kaliszem	4	4	4		1 w.
1284	547	Górczyn	6		6		1 w.
1287	563	Polanowo	6		6		1 w.
1285	615	Rogoźno (miasto)			12		2 skojce
1290	642	Kamień	6	2	4		1 w.
1291	667	Radlin	4	2	6		1 w.
1291	672	Wrąbczyn	6		6		1 w.

¹⁾ O kwestjach tych: Bujak, Studja, str. 225—228. Górka, Studja nad dziejami Śląska, Lwów 1911. 197—213. Arnold, Władztwo biskupie na grodzie wolborskim w w. 13. Lwów. Warsz. 1921, str. 56—61. Tymieniecki, Procesy twórcze, str. 3—31. Grodecki, Targi w Polsce w okresie przed kolonizacją na pr. niem. (Spr. Ak. 1922).

²⁾ Podajemy także niektóre powinności z miast, mające charakter rolniczy.

³⁾ Zamiast „medietatem triplicis annone“ może „maldratam triplicis annone?“

Rok	dok.	Miejscowość	Z ł a n u				w pieniądzu
			żyto	pszanica	owies	jęczmień	
1292	682	Żarmino, Nochowo	4	4	4		1 w.
1292	684	Jeżyce	czynsz i	dzies.	z	całe	wsi 18 grzywien
1292	690	Kleszczew	4	4	4		1 w.
1293	Ul. 11	Zimnowo, Domachowo	4	4	4		1 w.
1293	699	Dobroszów	4	2	6		1 w.
1294	728	Gałęzewo	4	4	4		—
1294	729	Saczyn i Sojaków	6	2	4		1 w.
1294	727	Bukownica	3	3	6		1 w.
1296	755	Morownica	4	4	4		1 w.
1296	757	Stupca i wsie okoliczne	4	4	4		1 w.
1297	762	Lubnica	5	2	5		1 w.
1298	789	Ząbrsko	5	2	5		1 w.
			1	1	1		
1298	Vis.426	Liszków	mod.	mod.	mod.		1 w.
1299	810	Nakło (miasto)	4	4	4		3 skojce
1299	813	Radostowo	6	2	4		1 w.
1301	844	Krtusów	4	4	4		1 w.
1301	845	Jankowo	4	4	4		1 w.
1302	848	Mosina, Pożegowo, Krośno	6	2	4		1 w.
1302	Vis.494	Czerlejnko	4	4	4		1 w.
			1	1	1		
1303	Vis.422	Ilmie	mod.	mod.	mod.		1 w.
1303	864	Falinicze	4	4	4		1 w.
1304	Vis.290	Sulinowo	decima manipul.				1 w.
1305	892	Małe Pieski					8 szel. brand.
1306	904	Rataje, Tulej, Pietrzykowo	6		6		1 w.
przd.							
1307	2037	Komorniki	4	2	4	2	1 w.
1307	913	Psarskie					1 grz., 1 w.
1309	924	Henrici villa	4		4		(pro decima)
							1 w.
1309	927	Bogusławki					1 w., 1 w. nomine
							decime
1310	934	Bukownica	4	2	6		1 w.
1310	935	Kielczewo	4	4	4		1 w.
1311	2042	Kotunia	3	3	3		1 w.
1311	950	Zdziechowa	4	4	4		1/2 grz.
1322	1029	Gołkowo, Dziedzice	5	2	5		1 w.
1323	Vis.418	Biskupice Smolczane	4	4	4		1 w.
1323	Vis.379	Grębień	2	2	2		1 w.
1325	Vis.288	Biskupin	decima manipul.				1 w.
			1	1	1		
1326	1066	Kwieciszewo (miasto)	mod.	mod.	mod.		1 w.

Rok	dok.	Miejscowość	Z ł a n u				w pieniądzu
			żyto	pszenica	owies	jęczmień	
1326	Vis.261	Boguszyniec	1 mod.	1 mod.	1 mod.		1 w.
1326	1070	Pietrowo	4 albo	4 dziesięcina	4 snopowa		1 w.
1326	Vis.294	Lubcz	4	4	4		1 w.
1327	1077	Górki	1 mod.	1 mod.	1 mod.		1 w.
1328	Vis.415	Trojanowo	4	1	4	3	1 w.
1329	1104	Paczkowo	4	2	4	2	1 w.
1329	Vis.411	Sołecz, Malonowo	4	4	4		1 w.
1330	1108	Cotuń	4	4	4		1 w.
1330	1109	Środa	census in maldratis				et fertonibus
1330	Vis.435	Kokoszki	4	4	4		1 w.
1331	Vis.409	Trzęsów	4	4	4		1 w.
1333	1124	Janikowo	4	4	4		1 w.

Czynsz płacony panu gruntowemu i dziesięcina kościelna są zazwyczaj w dokumentach podawane w jednej formułce „pro decima et censu“ lub „pro censu et decima“. Jest to konsekwentne następstwo immunitetu i prawa niemieckiego, które między ludność wiejską a władze publiczne wsunęły pośrednika w osobie pana gruntu. Dawna dziesięcina snopowa pobierana była na polu, bezpośrednio u producentów. Nowa dziesięcina małdratowa, uiszczana w sypkiem ziarnie, szła już na rachunek ogólnego obciążenia gruntu, przez pośrednictwo pana względnie jego zastępcy. Stąd podział świadczeń ludności na pańskie i kościelne zależał w pewnej mierze od pana¹⁾. W dobrach kościelnych było odmiennie, tam oba świadczenia płynęły do jednego odbiorcy.

Nie możemy tutaj wdawać się w rozpatrywanie sprawy dziesięcin, szczególnie zajątrzonej za Kazimierza Wielkiego²⁾. Wspomnieć tylko należy o początkowej

¹⁾ Niezależnie od sprawy samego zbierania dziesięciny, widzimy dowód na to w tem, że kontrakt między panem a sołtysem zajmuje się wogóle dziesięciną i że istnieją osobne umowy o dziesięcinę między panem a władzą kościelną.

²⁾ Kaczmarczyk, Ciężary ludności (Przegl. Hist. 1910, str. 144—160, 288—290).

ostrej opozycji duchowieństwa w sprawie dziesięciny nie snopowej, tylko małdratowej, oraz zwalniania szóstego łanu (sołtysiego), o czym wspominają statuty z synodów w r. 1248 (274) i 1267 (423). Walki te były w 13-tym wieku najostrzejsze na Śląsku. Tendencje kościelne w późniejszym okresie objaśnia układ Henryka Głogowskiego z episkopatem wielkopolskim, w którym obiecuje dziesięciny „in campis, si villa iuris Polonici fuerit, si autem Theutonici, maldratas per medium et argentum“ (787). Podobnie w r. 1251 biskup poznański miał pobierać ze wsi lokowanych przez Templarjuszy z łanu sześć miar (trojakięgo zboża), co odpowiada połowie tradycyjnej ilości ogólnej 12 miar (294). Inna norma jest w dokumencie z r. 1264: pół zboża i 2 skojce (412), w innych z lat 1293 i 1296 podział równy obu świadczeń (707, 755). W czasie wolnizny płacono dziesięcinę zwykle w pieniądzu.

W niektórych wypadkach nazwano wyraźnie dziesięciną miary zboża¹⁾ albo istniejącą jeszcze snopową (Vis. 290. Vis. 288). W kilku innych, szczególnie we wsiach świeckich, dziesięciną nazywają wiardunki²⁾. Odpowiedni objaw jest przy czynszu, który bywa płacony w pieniądzu, gdy dziesięcina płaci się w zbożu³⁾, i odwrotnie⁴⁾. Na ogół jednak oba świadczenia zlewają się w jedno, tak iż trudno je rozdzielić. Podział ich mógł być stałą przyczyną sporów, szczególnie w okresie wahania się stosunku wzajemnej ich wartości.

Musimy sprawę tę pozostawić poza granicami naszych rozważań. Dla oceny ogólnego obciążenia ludności jest ona zresztą obojętna, jak i dla dochodów tak przeważający procent wsi „niemieckich“ wynoszącej wielkiej własności kościelnej.

Na pierwszy rzut oka uderza nadzwyczajna jednolitość obciążenia, nie tylko w danej wsi ale i w całości. Kaczmarczyk w swej rozprawie o powinnościach, zestawiając dane z całego okresu „prawa niemieckiego“ i z różnych dzielnic doszedł do wyników dość różnorodnych. Na podstawie naszego okresu i źródeł wielkopolskich obraz jest znacznie jednolitszy.

¹⁾ 170. 212. 294. 296. 950. 2056. Vis. 418. Vis. 261.

²⁾ 506. 615. 638. 848. 862. 913. 929. 934.

³⁾ 296. 950.

⁴⁾ 615. 934.

Podstawowym ciężarem w zbożu jest 12 miar (mensura), w pieniądzu 1 w i a r d u n e k ($1\frac{1}{4}$ grzywny == 6 skojcy == później 12 groszy) z łanu (flamandzkiego). Wahania między temi dwoma typami świadczenia zachodzą rzadko, zwykle na korzyść pieniądza, który czasami staje się jedyną formą powinności.

Czasami zamiast 4 miar spotykamy określenie „1 modius“¹⁾. Dwanaście miar czyli „maldrata“ dzieli się zwykle na „triplex annona“, t. i. trzy gatunki zboża (żyto, pszenica i owies). Ten podział nie jest jednak schematem bezwzględnym. Zamiast trzech gatunków zboża spotykamy różne kombinacje od czterech (dochodzi jęczmień) aż do jednego gatunku, naturalnie z odpowiedniem ustosunkowaniem cyfrowem całych, a nawet ułamkowych miar. Ogólna ilość 12 miar powraca jednak prawie zawsze, z nielicznymi wyjątkami, które częściowo mogą się tłumaczyć wadami dokumentu²⁾.

Tak samo 1 wiardunek wraca prawie stale, z wyjątkiem niektórych wypadków, gdzie w miejsce niższego lub brakującego zupełnie czynszu w zbożu został odpowiednio podniesiony. Wyższy czynsz pieniężny ($1\frac{1}{2}$ gr.) przy niższym w zbożu (9 miar), mamy w dwóch wypadkach, gdzie podstawą jest łan frankoński. (453. 2042). W paru wypadkach (miasta Zduny, Rogoźno, Nakło) przy 12 miarach zboża jest czynsz pieniężny niższy (2—4 skojców).

Jakie były pozatem powinności dworskie ludności?

O robociznach na roli w dokumentach naszych prawie zupełnie nie słyszymy. Odpowiada to idealnemu typowi wsi czynszowej. Tylko w jednym dokumencie z r. 1282 mamy nakaz trzydniowej w roku orki i jednego dnia na sianokosy, ale dokument wydaje się później podrobiony. (506). Czynsz jest coprawda niższy niż w innych. W innym z r. 1310 jest przepis robocizny trzy razy do roku, za każdym razem 1 morgę od kmiecia (iuger unum); jest to wieś biskupia. (935). Podobna trzykrotna w roku robocizna jest we wsi rycerskiej w r. 1333. (1124). Częściej jest podany obowiązek zwiezienia czynszu i dziesię-

¹⁾ Ob. Tzschoppe-Stenzel, Urkundensammlg. str. 176.

²⁾ 506 falsyfikat? (z robociznami); Vis. 379 czy autentyczny?

cizny do określonej miejscowości, do folwarku pana lub dokąd każą¹⁾).

Pozatem zachodzą wzmianki o jakimś „servicium“, które pełnią wsi na prawie niemieckiem²⁾), a z którego wyjątkowo w drodze łaski zwolniono jedną wieś. (563). Zdaje się, że odnosi się to głównie do obowiązku dostarczania wozów i podwód, szczególnie przy obecności samego pana wsi, o czym wspominają specjalnie dokumenty biskupie³⁾).

Obok czynszów zwykłych istniały daniny stałe, z racji świąt dorocznych. W dokumentach słyszymy o nich wyjątkowo. („incole ville predictae porcum in Natali Christi pro fertone, in Pascha domini latus lardi et quatuor scopulas per decem ova, in festo beati Petri vaccam pro dimidia marca et per duos pullos...“ Ul. 11). W innym na Boże Narodzenie wieprzka albo 8 skojcy, na Wielkanoc boczek mięsa lub wiardunek (1124). W trzecim: na Wielkanoc trzydzieści jaj, na Boże Narodzenie 3 kury z łana (506). Zdaje się, że określenie „ceteros honores, prout alie ville Theutonicales...“ (1104) należy odnieść do tych pewnie z razu dobrowolnych, a później przymusowych świadczeń w naturaljach.

Pozatem istniał obowiązek podejmowania pana trzy razy do roku na wielkich rokach, dwa razy wieś a trzeci raz sołtys (1124. Ul. 11). Obiady te można było spłacić po jednym wiardunku (1104. 690. Vis. 294)⁴⁾).

Wolnizna czyli okres wolny od świadczeń na rzecz pana, księcia i kościoła, stanowi charakterystyczny objaw wszelkiego osadnictwa na nowych gruntach. Długość udzielanej wolnizny jest bardzo różna, waha się od $\frac{3}{4}$ roku (2063) aż do 20 lat (638). Stosunkowo często zachodzi liczba 8 lat⁵⁾), dalej 12 lat⁶⁾). W wielu wypadkach jest jednak 5 lat lub mniej⁷⁾). Nieraz mamy w obrębie jednej wsi mniejszą ilość lat wolnych dla pól upra-

¹⁾ 547. 667. 762. 935. 950. 1029. 1104. Ul. 11.

²⁾ 454. 924. 935. 559.

³⁾ 493. 727. Vis. 422. Vis. 426. Vis. 290. 690. 699. 789. 935.

⁴⁾ Dok. Ul. 15 z obszernem wyliczeniem „obiednego“ wydaje się fałszywy.

⁵⁾ 322. 416. 506. 547. 642. 729. 913. 1029. 1108. 2037.

⁶⁾ 322. 419. 453. 602. 623. 627. 672. 679. 813. 845. 934. 2056. Ul. 12.

⁷⁾ 296. 755. 762. 789. 844. 848. 864. 892. 935. 950. 1066. Ul. 11. Vis. 494. Vis. 416.

wnych, większą dla nieuprawnych (322. 682. 727. Vis. 512). Często zwolnienie z dziesięciny kościelnej nie jest zupełne: w okresie wolnizny należy płacić pewną sumę w pieniądzu¹⁾. Istnieją też przykłady stopniowo zmniejszającej się wolnizny (1108. 1070).

Jednolitość powinności włościan i to w zrozumieniu równej siły obciążenia oraz równego sposobu ich uiszczenia, oto klucz popularności „prawa niemieckiego“ w znaczeniu ekonomicznem. Występuje ona tem wyraźniej, jeżeli postawimy ją na tło różniczkowania powinności dotychczasowych na rzecz wielkiej własności. Unormowanie ich według pewnego ogólnego wzoru w całym kraju usuwałoby istniejące dotąd różnice obciążenia, jedną z głównych przyczyn opuszczania roli, wytwarzało warunki dla chłopów jednakowe. Dalej pozwalało na szybszą i stałszą ocenę przychodu, a zatem wartości gruntu. Równocześnie w wieku 13. i 14. rośnie liczba wypadków kupna-sprzedaży ziemi, której cenę podają nam dokumenty, w przeciwieństwie do zakorzenionego zwyczaju dawniejszego pomijania ceny milczenia.

Ocena istotnych zmian, wprowadzonych przez „prawo niemieckie“, jest trudna o tyle, że powinności ze stosunków dawniejszych są nam słabo znane, przeważnie z dokumentów o charakterze już przejściowym (trzebnickie?)

Można jednak powiedzieć, co następuje: Powinności dawne uiszczane z jednostki gospodarczej są w swym składzie niejednolite pod względem formy i materji. A więc najpierw dzielią się na robocizny i czynsze. Robocizny są albo pomocą w produkcji (żąć, kosić, pleć, zwozić, młócić, ryby łowić) albo posługami domowymi (drzewo wozić i rąbać, posyłki). Czynsze składane są przeważnie w naturze (zboże, miód, len, sól, ryby), rzadziej w pieniądzu. Cały charakter powinności wpływa z potrzeb konsumpcyjnych wielkiej własności i słabej jeszcze roli pieniądza jako pośrednika w wymianie. Widocznie dla obu stron zapłata powinności w pieniądzu byłaby znacznie więcej kłopotliwa. Pozatem istnieje folwark czyli gospodarstwo pana prowadzone na własny rachunek.

¹⁾ Np. 240. 563. 762. 789. 935. 950. Ul. 11.

W przeciwieństwie do tego stanu, powinności na prawie niemieckim są jednolite. Nasamprzód są to tylko *c z y n s z e*. Robocizny odgrywają nadzwyczaj małą rolę. Pozatem czynsze mają być uiszczane wraz z dziesięciną kościelną wyłącznie w postaci *z b o ż a* sypkiego i *pi e n i ą d z a*, a więc dóbr najłatwiej wymienialnych, w epoce, która tworzyła równocześnie wyraźniejszy rozdział funkcji gospodarczych między wsią a miastem. W takim okresie zalety pieniądza jako powszechnego miernika wartości i pośrednika w wymianie uwydatniały się ogólnie. Ograniczenie powinności do czynszów ma także wybitne znaczenie dla folwarku, idzie bowiem w parze z ograniczeniem pracy pańszczyznianej i często także samego folwarku. W całym procesie tym objawia się naogół przekonanie wielkiej własności, że korzystniej jest ograniczyć się do stałego poboru określonych czynszów w pieniądzu bez ryzyka produkcji, aniżeli prowadzić kłopotliwe gospodarstwo własne na większą stopę z kosztowną administracją i mało produktywną pracą pańszczyźnianą.

Tak więc materiały wielkopolskie potwierdzają nasz pogląd na istotę ruchu „lokacyjnego“. Wypowiedzieliśmy poprzednio mniemanie, że zbyt mało uwydatnia się analogię między „prawem niemieckim“ na Wschodzie, a rozwojem stosunku zależności chłopu od wielkiej własności na Zachodzie. „Prawo niemieckie“ wydaje nam się przeniesieniem nie samego ruchu, tylko pewnej *f o r m y* dla niego¹⁾. Tendencja do zmiany danin w na-

¹⁾ Przykładem bliskiego podobieństwa form powinności, wprowadzonych we wsiach „na prawie niemieckim“ z powinnościami, jakie ustalano współcześnie w umowach czynszowych we Francji, mogą być następujące dane, które cytuje Sée (*Les classes rurales etc.*) z bogatych materiałów dyplomowych tamtejszych:

Str. 223. „Vers 1100 l'abbesse Thiburge donne à Orgigné 13 arpents à 25 personnes, chaque arpent est taxé à 4 setiers de scigle et 3 deniers de cens“.

Str. 570. r. 1215. „Accensamus tibi, Corsac et tuis in infinitum successoribus, ad tres sestarios annone, scilicet unum sestarium siliginis et unum frumenti et alterum avene, et ad XX solidos Podiensium censuales, terram de Corsac ultra aquam et citra. Hanc ego accensationem ego Corsacs, per me et per meos, ratam et firmam habui, et promisi me redditurum in pace predictos tres sestarios in festo Sancti Michaelis annuatim et XX solidos Podiensium in festo omnium sanctorum“.

turze i pracy pańszczyźnianej na określone czynsze pieniężne okazywała się już przed „kolonizacją“ i działała nadal aż do chwili wzmożenia prądu ku folwarkowi. Kmieć na „prawie ziemskim“ na Mazowszu wieku 15., płacący głównie czynsz w pieniądzu, pewną ilość w naturze, oraz wykonujący robocizny w ilości paru dni do roku¹⁾ wydaje nam się wytworem tej ewolucji, której rozpęd był może słabszy ze względu na mniejszy u nas niż na Zachodzie rozwój organizacyjny wielkiej własności. Wpływ „prawa niemieckiego“ mógł się w tej ewolucji również zaznaczyć, ale nie był wyłączny; raczej przeciwnie „prawo niemieckie“ znajdowało u nas rozpowszechnienie, bo odpowiadało ogólnemu prądowi wspólnemu całej Europy Zachodniej i Polsce.

W zakresie powinności „prawo niemieckie“ miało jeszcze dalszą znamioną cechę, tłumaczącą ową jednolitość: oto w dokumencie lokacyjnym tkwiły pierwiastki umowy z b i o r o w e j. Naturalnie, że faktycznie nieraz dokument taki mógł być jednostronnym dyktatem. Spisany raz, obowiązywał jednak na przyszłość. Widzieliśmy zaś, że granice dowolności w określaniu powinności włościan były w praktyce dość ciasne, dzięki owym jednolitym normom zwyczajowym. W tym ogólnym w Zachodniej Europie ruchu do umowy i do określenia powinności w pieniądzu, znajdują się i nasze dokumenty lokacyjne jako świadectwa ciekawej przemiany. Trzeba zważyć, jak mało mamy dokumentów, określających powinności na prawie polskim. Stoi to coprawda, dla czasów dawniejszych, w pewnym związku ze słabem znaczeniem dokumentów w społeczeństwie. Ale to nie wyjaśnia wszystkiego. Przecież tendencja do układania stosunków między panem a chłopem na podstawie umowy przejawiała się już w starym „prawie polskim“. („hospites“-dokumenty trzebnickie). Taksamo kmieć mazowiecki 15. wieku stosunek swój do pana opiera na umowie. Ponieważ jednak jest to umowa i n d y w i d u a l n a, skutkiem tego znajdujemy w powinnościach znacznie większą roz-

Str. 571., r. 1233. 50 arpents ziemi „pro quatuor modiis bladi, uno frumento, et alio mistolii et duobus avene, et pro unoquoque arpento, octo denarios censuales...“

¹⁾ Tymieniecki. Procesy twórcze, str. 283—328.

maitość (patrz dok. trzebnickie!) Co więcej, ta indywidualna umowa nie staje na piśmie, tylko ustnie¹⁾. W przeciwieństwie do tego początkowe „prawo niemieckie“, którego powinności są jednolicie określone w umowie zbiorowej i zawarowane dokumentem, posiada zaletę większej trwałości i pewności.

Trzeba tu jeszcze zwrócić uwagę na jeden moment ciekawy. Oto jednolitość powinności chłopskich, zdaje się być mniejsza tam, gdzie przesunięcie w stronę czynszów dokonywało się wolniej i bez wzoru obcego, jak we Francji²⁾ i w Niemczech Zachodnich³⁾. Jest to może argument na korzyść naszego twierdzenia, że stan na Mazowszu w wieku 15. był wynikiem ewolucji samorzutnej. Ewolucyjne ukształtowanie się powinności pociągało za sobą wielką ich różnorodność. Natomiast jednolitość ich przy wprowadzaniu „prawa niemieckiego“ wynikała z schematycznego przejmowania tej dogodnej formy. W tej jednolitości przejawia się niewątpliwie zapobiegliwość najruchliwszych wielkich właścicieli. Inną już kwestją, czy i jak ten schemat nadal się utrzymał⁴⁾.

Mówiliśmy o tem, że wskazana wyżej przemiana zostawała w związku z kruszeniem się wielkiej własności,

¹⁾ Tymieniecki, Procesy twórcze, str. 283—298. 300. 311—312 (Mazowsze); O różnorodności powinności także J. K. Kochanowski, Kmiecie w Polsce (Szkice i drobiazgi histor. II.) str. 79 (Małopolska).

²⁾ H. Sée, Les classes rurales et le régime domanial en France au moyen age. Paris 1901, str. 397. „La coutume fixe le chiffre du cens en argent que doit payer chaque manse ou chaque tenure: le taux en est essentiellement variable d'un domaine à l'autre, et souvent sur le même domaine, d'une tenure à l'autre“. Str. 401. o czynszach w naturze: „il serait vain de vouloir énumérer toutes les sortes de coutumes, car elles varient d'une région à l'autre, parfois d'un domaine au domaine voisin, et souvent différents noms désignent la même coutume. La quotité des redevances en nature varie aussi à l'infini: pour chaque domaine, elle est fixée par la coutume locale, écrite ou non écrite“.

³⁾ Below, Probleme der Wirtschaftsgeschichte. Tübingen 1920. str. 55: „Der Naturalzins bewegt sich in reichen Abstufungen, von einem Huhn... zu zusammengesetzten Getreidelieferungen oder sogar zu der Lieferung von gewerblichen Erzeugnissen“. — Str. 59 „dass sich die grossen Kategorien des Zinsgutes, des bauerlichen Zinslehens und der Pacht noch in ausserordentlicher Mannigfaltigkeit gliedern. Wie die Bemessung der Leistungen, die den Charakter des Besitzes schon stark bestimmten, so waren ferner auch noch die besonderen Bedingungen des Besitzrechtes bunter Art“.

⁴⁾ Por. różnorodność w wieku 16-tym w tychże samych wsiach, które lokowano na jednym szablonie (Visitationes).

nie tyle jako producenta, ile jako konsumenta bardzo licznych usług i robót domowych. O ile zaś rezygnowano z robocizn produkcyjnych na roli pańskiej, to pozbywano się ryzyka produkcji i zyskiwano w zamian stale określony przychód z ziemi w najłatwiej wymienialnych dobrach.

Otóż jakie były losy folwarku w dobie wpływu „prawa niemieckiego?”

Wśród jednołanowych gospodarstw kmiecych znajdowało się nieraz kilka łąnów, danych sołtysowi „pro alodio”. W takim razie gospodarstwo jego było pomyślane jako gospodarstwo typu mieszanego: czynszowo-folwarcznego ¹⁾, nieraz zależnie od zamyślenia i możliwości ²⁾.

Kilkakrotnie znajdujemy przy lokacjach wzmianki o zachowaniu przez pana pewnej ilości gruntu na folwark. Z samej terminologii „reservamus” możnaby wnioskować, iż lokacja uszczupliła granice ziemi dworskiej. Te ślady folwarku we wsiach na prawie niemieckiem są zresztą mało obszerne, ale znów niezbyt rzad-

¹⁾ Szczególnie często otrzymywali takie uposażenie pod miastem wójtowie i sołtysi miejscy, np.:

322. 1253. (miasto) *Insuper addimus ei quinque mansos cum uno prato liberos pro ipsius alodio*“.

346. 1258 (miasto) (fals.): *„adiungentes sibi quatuor mansos possessionatos, de quibus incole sibi debent censuare... et alios tres in alodium ipsius...”*

2056. 1267 (miasto) *„damus... eidem quatuor liberos mansos parvos, ubicunque circa ipsam civitatem elegerit, quos sibi pro alodio faciendo habebit... De centum vero predictis mansis (miasta) habebit pro se liberum sextum mansum”*.

461. 1276 (miasto) *„octo mansos sub aratro nec non tertium mansum censum solventibus...”*

511. 1282 (miasto) *„sextum hortum... et tres mansos liberos pro alodio...”*

1123. 1333 (miasto) *„duos mansos agri pro alodio, septimum mansum ratione locacionis, ubicumque septimus mansus ceciderit ex divisione...”*

²⁾ 419. 1266. *„Mansos proprios quantos colere potest, colat et in propriam agriculturam convertat; residuos vero mansos liberos quos colere noluerit, pro suo libito voluntatis aliis agricolis locabit, qui sibi et successoribus eius solutiones et servitia prout cum eisdem ordinaverit, exhibebunt...”*

kie¹⁾). Nieraz jednak odnosi się z dokumentów wrażenie, że „lokacja” była czasem wprost parcelacją folwarku lub gruntów pańskich. Biskup poznański, lokując Jankowo powiada, że sołtys ma otrzymać „...sextum mansum liberum Flammingicum, de ipso Jancovo pratis pro nobis reservatis tamdiu, donec illa sorte Jancovo extirpata, transeundo aratrum eadem prata valeat exarare” (r. 1296 757).

Trudno powiedzieć, jakie znaczenie gospodarcze posiadał we wsi lokowanej folwarczek, czy to sołtysa, czy pana. Proces lokowania wsi nie dotarł zresztą bynajmniej wszędzie. Oto spotykamy przykład folwarku mierzonego dawnym obyczajem na „plugi”; jest to książęcy folwark Kałko pod Górczynem, do ośmiu wielkich plugów, t. j. około 400 ha, z dworem, wołami, kro-

¹⁾ 294. 1251 (wieś Templ.) „de quolibet manso Flamenico tam de araturis propriis quam aliorum hominum in eisdem possessionibus locatis... exceptis novalibus... quas propriis sumtibus et laboribus excolunt...”

498. 1280 (wieś ks.) „Theutonico iure locandas...” „exceptis agris nostris et piscina, que pro nobis specialiter reservamus...”

553. 1286 (wieś ryc.) „sex (mansos)... possessionatos... et quatuor prediales... cum omnibus hortis et pratis ad eosdem spectantibus...”

679. 1291. (wieś Templ.) „Theutonicali iure... collocanda... eo excepto, quod de agris quos colimus propriis laboribus et expensis...”

690. 1292 (wieś ryc.) „quos mansos ipsi locare et populare debent iure Theutonico... nos vero ad utilitatem curie nostre de mansis sepe dictis excipimus tres mansos, quos permittimus nostros colere aratores...”

844. 1301 (wieś ryc.) „iure Theutonico locandam... quidquid erit ultra quatuordecim mansos, hoc pro meo allodio observabo” (drugorzędność folwarku!)

871. — 1303 (wieś bisk.) „villam nostram Theutonicalem... cum omnibus iuribus... censibus... decimalibus... adicientes tres... mansos liberos in villa nostra Kobylniki pro agricultura...”

931. 1310 (wieś bisk.) „tres mansos de agris in villa seu hereditate nostra Cynrina, qui agri contigui sunt ville nostre Comornyki et curiam cum orto et curiam pro aratoribus et animalibus conservandis...”

935. 1310 (wieś bisk.) „populandam ad parvos mansos iure Theutonico et locandam... pro nobis monte arenoso et mansis quatuor reservatis... Agros nostros in villa Kielczewo (w tejże) colet ipsorum quilibet ter in anno, pro vice qualibet iuger unum...”

950. — 1311 (wieś klaszt.) „iure Theutonico collocandam — quod in predicta villa excipientur pro nostro allodio mansi, quotquot nobis necessarij videbuntur...”

1070. — 1326 (wieś duchown.) „iure Theutonico locandam... exceptis tantum duobus mansis, quos pro nobis reservamus...”

1104. — 1329 (wieś bisk.) „iure Theutonico ad locandam... Duos vero mansos cum duobus ortis, ibidem pro nobis duximus reservandos...”

wami, kłaczami, owcami, trzodą chlewną, drobiem i pszczołami oraz ze ziarnem na siew (559). Arcybiskup gnieźnieński również posiada pewne folwarki — najechane przez gwałcicieli, — w których są dwory, służba, inwentarz żywy i martwy (choć nie jest zupełnie jasne, czy ten dokument nie obejmuje także krzywd chłopów arcybiskupa). (722). Słyszymy też o istnieniu we wsi Kostrzyn pól uprawianych dawniej specjalnie dla księżny, a więc jej folwarku¹⁾). Folwarkami są wsie, których inwentarz podawaliśmy wyżej, chociaż wszystkie w skromnych rozmiarach²⁾). Niejedne wzmianki o „pługach“ zachodzących w dokumentach, należą tu również, chociaż zwykle przy folwarkach zachodzi pewna niejasność wyrażenia i czasem tylko da się niewątpliwie powiedzieć, że mowa tu o rezerwie pańskiej³⁾).

Osobny typ wśród własnych gospodarstw wielkiej własności stanowiły folwarki cysterskie. W przeciwieństwie do panującej nieraz potocznej opinii, Cystersi z założenia nie byli zwolennikami systemu czynszowego. Zorganizowani w 12. wieku, największe triumfy gospodarcze osiągnęli systemem własnych folwarków, uprawianych przez konwersów⁴⁾). Dopiero w r. 1208 kapituła generalna udzieliła im zezwolenia na wyjątkowe rozdzielanie ziem klasztornych chłopom-czynszownikom. Zdaje

¹⁾ 783. 1298: „cum alia Polonica villa ibidem adiacente, que eodem censetur nomine, et agris qui pro ducissis Polonie olim coli consueverant“.

²⁾ 197. 335. 531. 607. 754. 962.

³⁾ 356. 1257. Sprzedaż wsi Krerowo rycerzowi przez klasztor i umowa o dziesięcinę: „decimam... super homines ibidem habitantes... exceptis tamen ipsis hereditibus, qui de suis propriis aratris libere solvant, ut ceteri milites, ubi volunt“.

531. 1284. „de XV aratris, — pro qua decima petebatur a me... de quolibet aratro lapis cere...“

754. 1296. Opis uposażenia kolegiaty w Głuszynie, przyczem wyliczono dziesięciny, z różnych wsi oraz wolną dziesięcinę rycerską ze znajdujących się w tych wsiach „pługów“ wojewody kaliskiego Mikołaja: w Głuszynie: „item libere decime de aratro comitis Nicolai...“ w Łęgu i Chrzastowie „et de aratris comitis ibidem“, w Górze „et de aratris comitis ibidem“, w Kalejach „et de araturis comitis ibidem“.

⁴⁾ Inama-Sternegg, Deutsche Wirtschaftsgeschichte, II. 21.

E. O. Schulze, Die Kolonisierung u. Germanisierung etc. str. 139—141.

„Die Wirtschaftspolitik der Zisterzienser stellt sich dar als eine Nachblüte jener bedeutsamen untergegangenen Grosswirtschaft des Westens“. V. Seidel, Der Beginn d. dtsh. Besiedelung Schlesiens (Darst. v. Quell. Schles. Gesch. 17), str. 14 i n.

się, że wielkopolscy Cystersi (szczególnie w Łeknie i Łądzie) bynajmniej nie zarzucili dawnego systemu folwarków własnych. Z dokumentu, w 13. wieku sfałszowanego, Cystersów w Łądzie, znany powinności ludności rolnej, nieobjętej „kolonizacją“. (10. Ul. str. 356). Ludność ta w dobrach klasztornych odczuwała powinności te jako ciężar, może skutkiem ich obostrzenia, które nastąpiło w okresie sporządzenia fałsyfikatu ok. r. 1280. (1029. 1055.) Taż ludność przypisana była u Cystersów obiektem ścisłej rejestracji (87. 617. Ul. 356). Opaci zabiegali także o zezwolenie chwywania zbiegłych poddanych i „obracania ich we wieczną niewolę“ (673). Słyszymy o darowiznie wsi na rzecz klasztoru w Paradyżu, z warunkiem osadzenia księdza (nie konwersa) w „dworze“¹⁾, dalej o zniszczeniu w r. 1331 folwarku Cystersów w Łądzie, administrowanego przez braci²⁾. Cystersi podejmowali się nawet naprawy wsi systemem folwarcznym, biorąc np. na siebie wspólną z właścicielem gospodarkę rolnią na ziemi pewnego kasztelana i dostarczając: połowę inwentarza żywego oraz swego rządcę. (887). Cystersi łądcy byli nawet w stanie udzielić sąsiedzkiej pomocy księciu i zaorać pola jego folwarków³⁾. Niezależnie od prądu do oczynszowania rozszerzali więc Cystersi swą własną uprawę⁴⁾ pracą konwersów, robocznymi chłopów wsi klasztornych oraz pracą najemników⁵⁾.

G. v. Below, *Probleme der Wirtschaftsgeschichte*, str. 49 „es hat ... der (seit dem 12. Jh. sich ausbreitende) Zisterzienserorden Wert darauf gelegt, grössere Gutshöfe mit grösserer Hofländerei und demgemäss mit stärkerer Eigenwirtschaft zu schaffen; übrigens meistens nur vorübergehend“.

¹⁾ 883. 1304 „ita quod in eadem ... curiam locabunt prout eis videbitur expedire, in quo ponere debebunt fratrem sacerdotem ...“

²⁾ „Quod cremaverunt ... monasterio ... tunc unam curiam monasterii sui Drehthino funditus, ita quod nichil remansit in ea, ex qua fuit et est dampnificatum monasterium in LX marcis grossorum ...“ „fratres qui dictam curiam custodiebant et gubernabant“. (Lites ac res gestae. I. 317).

³⁾ Ul. str. 370, r. 1299. — „labores nobis per fratres domus Lendensis ordinis Cisterciensis exhibitos in allodiis nostris, videlicet arando agros nostros, non de iure ab ipsis expetiuimus, sed ob amorem nostre petitionis hoc fecerunt, et in futurum ipsos ad talia de iure nolumus obligari ...“

⁴⁾ Por. wyniki badań Grodeckiego nad organizacją folwarczną włości trzebnickiej, należącej do Cystersek.

⁵⁾ W fałsyfikacie łądzkim z w. 13. (26) mowa jest o „homines in omnibus villis predictae domus commorantes, tam liberos quam ascripticios sive mercennarios in gurgustiis ipsorum ser-

W sprawie folwarków możemy zatem stwierdzić, co następuje: Kolonizacja na prawie niemieckiem nie była procesem gospodarczym sprzyjającym tworzeniu się folwarków. Wynikała ona właśnie z przeciwnego procesu decentralizacji uprawy. Mimo to w niektórych wypadkach słyszymy o istnieniu we wsi lokowanej pewnej rezerwy pańskiej, jako najwygodniejszej podstawy bytu dla samej „curii“. Także w postaci folwarczków sołtysów lub wójtów istniały większe kompleksy ziemi we wsi lokowanej, uprawiane na rachunek właściciela.

Natomiast normy prawne „niemieckie“ wraz z immunitetem tworzyły grunt patrymonjalny, podatny dla folwarku¹⁾. Immunitet na razie działał w tym kierunku wydatniej od „prawa niemieckiego“, gdyż u tego ostatniego wpływała w sensie przeciwnym jego treść gospodarcza w dziedzinie powinności. Z chwilą gdy konjunktura gospodarcza stała się inna, wystąpiły istniejące w „prawie niemieckiem“ ramy patrymonjalne, wygodne dla folwarku.

Tak było w dziedzinie „prawa niemieckiego“. Tymczasem w naszym okresie bynajmniej nie przeniknęło ono całej wsi wielkopolskiej²⁾. Klasycznym przykładem jest bezpośrednie sąsiedztwo wsi niemieckiej pod Ładem ze wsią o dawnym typie „przypisanych“ kmieci, albo dużego folwarku książęcego w Kałku, mierzonego na „pługi“ jeszcze z łąnami Górczyna w pobliżu samego Poznania. Głównym okresem przenoszenia na „prawo niemieckie“ są wiek 14. i 15., zatem okres, kiedy już poczynają działać czynniki zmierzające do ustroju folwarku pańszczyźnianego. W ten sposób przeżytki doby przedkolonizacyjnej zamieniły się w zarodki nowego rozwoju.

Uznaliśmy za charakterystyczne: jednolite obciążenie ludności na prawie niemieckiem, osadzonej w różnych *vientes*“ (chałupnicy?), w innym z początku wieku 14. (393) „*omnes homines in prefatis villis commorantes, asscripticios, liberos, ac mercenarios in curiis eorum servientes*“. W dokumencie dla Owińsk z r. 1252 (303) „*tam pro suis civibus quam etiam pro hospitibus et advenis, mercenariis et ministris et universis in claustris et extra claustrum degentibus*“.

O najemnikach rolnych por. Bujak, Studja, str. 198.

¹⁾ Por. Tymieniecki, Ludność wiejska i kraj. poł. i pom., str. 50—51.

²⁾ Grodecki, Studja nad dziej. gosp. Polski XII w., str. 284—288 „że gospodarka folwarczna prowadzona była w 12 i 13 w. w Polsce na dużą skalę tak w książęcych, jak kościelnych i rycerskich majątkach“...

okolicach i różnych latach. Tymczasem zachodzi jeszcze jedna cecha znamienna: obciążenie to jest także jednolite w danej wsi u wszystkich włościan. Pominawszy niewidocznych prawie zagrodników, wieś na prawie niemieckiem nie zna innego typu, jak ludność kmiecia, o jednolitem obciążeniu z łana. Niekoniecznie jednak jednolitość świadczeń oznacza równe uposażenie gruntowe. Nie jesteśmy w stanie ocenić, o ile reforma „na prawie niemieckiem” wpłynęła na wyrównanie położenia gospodarczego i społecznego włościan i zbliżyła ich do idealnego typu gospodarstwa łanowego. Przy lokowaniu wsi nowej było to zrozumiałe. O ile jednak działała tendencja wyrównawcza, kiedy przez przemiary gruntów na łany wydzielano nowe uposażenie w miejsce starego, różnej wielkości, — na to dokumenty nie dają nam odpowiedzi. Spotykamy jednak ślady większego i mniejszego posiadania; kmieć Brakosz we wsi Saczynie posiada nie łan, lecz „łany” (722), natomiast we wsi Waręgowiczach spotykamy na trzech łanach czterech chłopów (664). Posiadanie przez różne osoby po kilka łanów „wolnych” na wsi (538. 828. 904.) nie wchodzi tu w rachubę, gdyż właściciele występują jako panowie gruntu, pod którymi mogą siedzieć kmiecie. Natomiast możnaby wziąć jako wskazówkę dla uwarstwienia kmieci podział zagród, jakiego w r. 1339 dokonali w Rajsku, biorąc jedni po całej, inni po pół, trzech ćwierciach lub jednej ćwierci zagrody (2063). Zapotrzebowanie ziemi mogło jednak stać w odwrotnym stosunku do ilości posiadanego gruntu.

Niewątpliwie przecież we wsi na prawie niemieckiem przeważa tendencja wyrównawcza, poparta przez wprowadzenie nowej miary gruntów. Spotykamy nawet określenie „cum omni iure cmethonum in uno manso” (453).

Od tego typu przeciętnego kmieci odchylają się s o ł t y s i z a g r o d n i c y .

W dokumentach lokacyjnych, jak i w procesie osadniczym, na plan pierwszy wysuwa się uposażenie sołtysa. Dzięki temu ten typ społeczno-gospodarczy jest bardzo dokładnie zobrazowany. O sołtysach wielkopolskich istnieje staranna praca Rummlera, obejmująca wiek 13.

„...lokacja wsi na prawie niem. i powstawania folwarków są wprawdzie procesami odrębnymi, lecz współczesnymi”.

i 14.¹⁾). Mnóstwo ogólnych informacji o sołtysach można dobrać z monografii Sochaniewicza o sołtysach ziemi lwowskiej²⁾). Wobec tego tutaj postaramy się tylko ogólnie uwypuklić społeczno-gospodarcze znaczenie sołtysa wielkopolskiego na tle wsi.

Utarte mniemanie widzi w sołtysie czasów wcześniejszych przywódcę poszczególnych partyj inigrantów. Dla wsi wielkopolskiej, jak już widzieliśmy w rozdziale II, określenie takie nie jest odpowiednie. Raczej nazwalibyśmy sołtysa przede wszystkim przedsiębiorcą parcelacyjnym i rządcą pańskim³⁾).

Pierwsze ciekawe przykłady sołtysów poznajemy z dokumentów paradyskich. Franko, osadzony w Gościchowie, ma sprowadzić kolonistów, ale z powodu braku kapitału traci swą posadę. (193). Chodzi o to, w czym mu ten brak pieniędzy przeszkodził? Rummler sądzi, że nie mógł zapłacić ceny wymaganej za sołectwo. Trafniej Schmidt wskazuje na znaczne wydatki, jakie pociągała podróż po kolonistów, utrzymanie ich, zaopatrzenie w inwentarz i narzędzia, co wszystko w praktyce musiało ciążyć na osadźcy⁴⁾). W następstwie podjął się tej samej lokacji siedzący tamże młynarz Wilhelm; ale i on „tego zrobić nie mógł i ludzi do lokowania wsi nie miał“ (198). To podwójne niepowodzenie improwizowanych osadźców na zachodnich krańcach Wielkopolski jest bardzo pouczające. Sprowadzanie obcych przybyszów do pracy na roli w czasach nierozwiniętych komunikacyj było zbyt kosztowne, aby pozostawało we właściwym stosunku do udziału, jaki z dochodu wsi miał przyspaść sołtysowi. Dlatego wielkie zamiary kolonizacyjne poruczano instytucjom obfitującym w kapitał, jak Cystersi lub Templariusze. Nawet dokonując lokacji przy pomocy Cystersów, osadźca łączył się ze współnikiem, „ut . . . eum in locacione hereditatis eiusdem iuvaret“ (1149).

¹⁾ Die Schulzen der deutschrechtl. Dörfer Grosspolens i. 13. u. 14. Jh. Posen 1891/1892.

²⁾ St. Sochaniewicz, Wójtostwa i sołtystwa pod względem prawnym i ekonomicznym w ziemi lwowskiej (Studja n. hist. pr. pol. VII.) Lw. 1921.

³⁾ Wyczuwa to doskonałe Warschauer (Korrespondenzbl. d. Gesamtvereins etc. 1905), str. 2. „Fast ganz unbekannt ist uns noch die Organisation der Wanderungen. Hat tatsächlich eine Art Unternehmertum dabei mitgewirkt? Spielt der locator (oder possessor) auch schon bei den Wanderungen oder erst bei den Ansiedlungen eine Rolle?“

⁴⁾ Rummler II. 6. Schmidt, str. 95.

Nie mają charakteru przywódców imigrantów liczni sołtysi z miast sąsiednich. Obrotniejsi z pośród mieszczan szybko spostrzegli się na korzyściach, jakie mogło im dawać zreformowanie stosunków agrarnych w sąsiedztwie w myśl odczuwanych w kraju potrzeb i na wzór ogólnego w Europie prądu do stałego oczynszowania. W związku z tem spekulacyjnem znaczeniem lokacji pozostaje kwestja sumy wpłacanej przez sołtysa na początku. W niektórych wypadkach nie słyszymy nic o kupnie sołectwa¹⁾, w innych jest o niem mowa z podaniem cen różnych²⁾. Trudno skonstruować jakiś stały związek między stopniem zagospodarowania wsi a zapłatą za sołectwo, chociaż on niewątpliwie istniał. Wpływał na to naturalnie także osobisty stosunek pana gruntu do sołtysa, dzięki któremu sołectwo mogło być rekompensatą za pewne usługi³⁾.

Obok mieszczan prędko przeniknęli do warstwy sołtysów krajowcy, a to pochodzący szczególnie z kół służków i dworzan panów gruntowych oraz tacy, którzy pracowali w zarządzie ich dóbr⁴⁾. Prędko także poddani, a więc chłopci, dochodzili do takich stanowisk (Ul. 17. 892. 2041). W posiadaniu sołectw znajdowali się także ludzie pochodzenia rycerskiego. Spotykamy ciekawy przykład właściciela ziemskiego, który oddaje posiadłość swą za sołectwo (720), oraz drugiego, który włącza swą wioskę do nowo lokowanej wsi biskupa i przechodzi na sołtysa, zastrzegając sobie jednak możność rozwiązania tej umowy. (Ul. 11).

Skład warstwy sołtysów był więc bardzo różnorodny. Sołectwa uchodziły za dobre uposażenie. Widoczny jest dobrobyt sołtysa Konrada w Łubnicy, który pieczętuje się własną pieczęcią i obdarowuje klasztor „de proprio labore meo“ (454). Sołectwa bywają obiektem obrotu,

¹⁾ 416. 448. 547. 672. 690. 727. 848.

²⁾ 419. 506. 682. 690. 728. 757. 799. 824. 844. 845. 924. 934. 950. 1070. 1124. Vis. 290. Vis. 379. Vis. 288. Vis. 294. Vis. 411. Vis. 246. Vis. 409.

³⁾ Suma zakupna wpłacana przez sołtysa tworzy nadzwyczaj ciekawą analogję do wykupu, za który na Zachodzie chłopci otrzymywali lepsze warunki prawne (affranchissement). Dla braku gotówki u zadłużonego pana gruntu ciekawy dok. 1070.

⁴⁾ Klucznik, wóldarz, 690. 813. 913. 1089. Vis. 418. Vis. 379. Wyrazy „servitor“, „fidelis“, zaczerpnięte ze stosunków feodalnych (Handelsman, Z metodyki, str. 58, w wypadkach, gdzie nie określają stosunku dawniejszego, mogą odnosić się do charakteru feodalnego, tkwiącego w instytucji sołtysa.

tak w całości, jak też części z ich uposażenia¹⁾. Często sołtysi posiadają po kilka sołectw²⁾. Częstszy jeszcze jest objaw posiadania sołectwa przez kilka osób, czy to w obrębie rodziny, czy też w formie spółki³⁾. Przyczyną być mogła potrzeba większego kapitału, o czym mówiliśmy, później też rozrodzenie. Tkwiły w tem zaczątki procesu, który prowadził do rozdrobnienia posiadłości i nie pozwalał dojść do dobrobytu⁴⁾. Synod w Kaliszu w r. 1357 zabronił dzielenia sołectw ze względu na wynikające stąd dla właścicieli dóbr niedo-
godności. (1349).

To wszystko nadaje sołectwom cechę stanowisk zyskowych i wysuwa na czoło tej instytucji, nie jej samorządowo - sądowy, tylko administracyjno - fiskalny charakter.

Wyraźna jest analogia między sołtysem naszym a urzędnikiem gospodarczym w Zachodniej Europie⁵⁾. Osłabienie wielkiej własności prowadziło do tego, że „majores“ i „villici“ zyskali dziedziczość swych funkcyj wraz z gruntami dworskimi, nieraz drogą przywłaszczenia ich sobie. Tak samo monopole dworskie (młyn, piekarnia, kuźnia) wydzierżawiono rychło różnym osobom, z czego zmieniły się w lenna dziedziczne. Nasuwa się wniosek, że typ społeczno-gospodarczy sołtysa na prawie niemieckiem to właśnie ów emancypujący się „villicus“ zachodni, przejęty przez wielką własność u nas w okresie, kiedy mniej pragnęła prowadzić gospodarkę wiejską na własny rachunek. Z chwilą, gdy zwróciła się silnie w tym kierunku, sołtys będący na zawadzie, stał się pierwszą ofiarą tego dążenia, jako ewentualny konkurent (ustawa „de sculteto inutili et rebelli“) ⁶⁾.

Ważnym składnikiem uposażenia sołtysa jest jego uposażenie w czynsze. Tak bowiem głównie przedstawia nam się nadawanie jemu pewnej ilości łąnów „wolnych“ ⁶⁾. Nieraz zachodzi jednak wyraźne określenie, że

¹⁾ 626. 691. 1149. 2041.

²⁾ 511. 757. 848. 864. Vis. 505.

³⁾ 506. 642. 643. 682. 690. 762. 2041. 980. 1029. 1070. 1077. 1136. Vis. 288.

⁴⁾ Rutkowski, Skup sołectw, str. 11.

⁵⁾ Inama-Sternegg, str. 167—173. Kuliszer, str. 96—98.

⁶⁾ Rutkowski, Skup sołectw, str. 20.

⁷⁾ 667. 1291. „septimum mansum cum omni iure et dominio, ut nos in nostris exercere consuevimus...“ Ob. też 419.

sołtys ma otrzymać kilka łanów „pro allodio“, t. zn. dla własnej uprawy. Zdarza się to szczególnie u sołtysów miast (ob. u góry). Przydział gruntów dokonuje się według dwóch systemów: albo w formie pewnej części łanów obsadzonych, albo też w postaci stałej liczby z góry oznaczonej. Niewątpliwie pierwsza forma nosi cechę wybitnie „kolonizacyjną“, gdyż uzależnia fortunę sołtysa od sprowadzenia większej liczby osadników. Druga natomiast zapewnia mu jego przydział niezależnie od wielkości osady. Można by przypuszczać, że pierwsza panowała przy osadach nowo założonych, a druga przy „przenoszonych“. Tymczasem te dwa typy osadnictwa bardzo się z sobą zlewają.

Obie formy uposażenia sołtysa zachodzą na równi w całym okresie, chociaż pod koniec druga się wysuwa na czoło. Rzadkie są wypadki równoczesnego uposażenia na oba sposoby.

Podajemy poniżej cyfry odnoszące się do sołtysów wielkopolskich naszego okresu:

Uposażenie sołtysów w grunt. (oprócz łąk i pastwisk).

Rok	dok.	Który łan?	Ile łan. oso- bno?	Która za- groda?	Ile za- gród oso- bno?	U w a g i
1234	170	3-i lub 4-y				
1243 (miasto)	240	7-y	5	dowolnie		
1248	274	6-y				
1251 (miasto)	296	8-y				
1253 (miasto)	316	6-y				dokument mówi „sexlam decimam“
1253 (miasto)	322	6-y	5			
1253 (miasto)	321	5-y				
1264	412	6-y i 7-y				
1265	416	6-y				
1266	419	6-y				
1267	2056	6-y	4			
1272	448	6-y				
1273	453	7-y	2			

Rok	dok.	Który lan ?	Ile lan. oso- bno ?	Która za- groda?	Ile za- gród oso- bno?	U w a g i
1276	461	3-i	8	3-a		
1280	498	7-y				
1282	506(?)		2		2	
1286	563		4		4	
1290	642	6-y i 7-y				
1291	667	7-y			2	
1291	672	6-y				
1292	682	6-y				
1292	684	co ponad 40 ł.	4			
1292	690	6-y i 7-y	1		8	
1293	Ul. 11		6		6	
1293	699	6-y i 7-y				
1294	720		6			
1294	Vis. 421		6			
1294	728	7-y				
1294	729	6-y i 7-y				
1296	755	7-y				
1297	762	7-y				
1298	789	7-y				
1298	Vis. 426		4	de ortis vero sicut ius Novi Fori requirit		
1298	Ul. 17		4			
1299 (miasło)	810	7-y		3-a		
1299	813	7-y				
1299	2062				2	
1301	844		2		2	
1301	845		6		4	sortes zagr.
1302	848	7-y				
1302	Vis. 494		6			
1303	Vis. 422		3			
1304	Vis. 290		3			
1305	892		4			
przed 1307	2037-2041	7-y				
1307	913		2			
1309	924		4		4	
1310	934					
1310	935	7-y				
1311	2042	6-y				
1311	950		3		2	
1311	2042	6-y				
1283—1312	Vis. 416		4		1	
1315	980		6			
1322	Vis. 512	7-y				

Rok	dok.	Który łan?	Ile łan. oso- bno?	Która za- groda?	Ile za- gród oso- bno?	U w a g i
1322	1029	6-y				
1323	Vis. 418		2	3-a		
1323	Vis. 379	7-y			1	
1325	Vis. 288		3			
1326	1070	Z liczby ponad 22 6-y i 7-y	3		2	
1327	1077		3			
1329	1104		2 ^{3/4}		2	
1329	Vis. 411		2			
1330	1108	10-y				
1330	Vis. 434	8-y		3-a		
1331	Vis. 409		2			
1333	1124		4		2	

Z uprawnień sołtysa wynika często zamierzona obecność we wsi pewnej liczby rzemieślników. Obok wsi o szerokich uprawnieniach przemysłowych sołtysa zachodzą jednak wcale często takie, w których z góry w dokumencie lokacyjnym rzemiosło jest słabo (karczma, młyn) lub wcale nie przewidziane¹⁾. Z pośród przejrzanych dokumentów, w których udzielono uprawnień przemysłowych, znaleźliśmy karczmę w 48 wypadkach, rzeźnię w 38, piekarnię w 35, młyn w 34, szewstwo w 23, kuźnię w 15, inne warsztaty tylko po kilka razy. Znaczenie tego przemysłu wiejskiego jest zatem już w dokumentach lokacyjnych ograniczone. Dochodzi do tego, że właśnie w tej dziedzinie zaznaczać się musiała dobitnie iluzoryczność projektów lokacyjnych. Ocena znaczenia liczbowego tej ludności rzemieślniczej w rzeczywistości nie jest na podstawie naszych dokumentów możliwa.

Poza kmieciami istniała we wsi na prawie niemieckiem warstwa zagrodników. Tym małorolnym proletariatem dokumenty mało się zajmują.

Istnieje przekonanie, że warstwa zagrodników wytworzyła się z rzemieślników, którzy nie mogli się utrzymać w charakterze ludności przemysłowej i zmuszeni byli szukać pracy rolniczej u bogatszych kmieci, a później

¹⁾ 416. 448. 453. 2062. 547. 727. Vis. 426. Vis. 416. Vis. 418. Vis. 261. Vis. 411. Vis. 415. Vis. 434. 892. 904. 913. 924. 2042. Ul. 17.

na folwarkach. Obok tego uchodzi za możliwe, że istniały typy małorolnych, z góry przeznaczonych jako siły pomocnicze ¹⁾).

Zdaje się, że istnienie pewnej ilości małorolnych w niektórych wypadkach wchodziło z góry do planu lokacyjnego, a nie było dopiero wynikiem nieudanej lokacji rzemieślników. Czasami dokumenty niezależnie od ograniczonej ilości zakładów przemysłowych zezwalają lokować sołtysowi zagrodników, przyznając mu część czynszów (co trzecia zagroda — 810. Vis. 434. Vis. 290. Vis. 418) albo ile może (240. 547). Albo też sołtys otrzymuje pewną określoną liczbę zagród (np. osiem 690. sześć Ul. 11). Naogół jednak przeważają skromne cyfry, nie stojące w dysproporcji do liczby zakładów przemysłowych (często dwie).

Lokowanie większej ilości zagrodników mogło być celowe: 1. we wielkich wsiach, 2. w bliskości folwarków, 3. w bliskości miast. W takich wypadkach ludność małorolna mogła dostarczać najemnych sił roboczych do różnych prac wiejskich i miejskich, — rolniczych, domowych lub przemysłowych.

Bardzo ciekawy jest przykład lokacji w r. 1294 na prawie niemieckiem samych zagrodników w osadzie Starym Kaliszu (in antiqua civitate Kalis 723). Z dokumentu wynika, że małorolni ci tam już siedzieli i znajdowali się w ciężkiem położeniu, tak iż książę zezwolił na przemiary ich zagród na całe niemieckie (6 prętów wszerek a 30 wduż) i ustalił ich czynsz roczny na 8 skojcy. (4 na św. Marcin, 2 na Boże Narodzenie i 2 na św. Jan). Funkcję sędziego na prawie niemieckiem pełnić miał władarz książęcy. Ludność ta pozatem może pracowała na folwarku książęcym. Taksamo w Rajskowie, blisko Kalisza, w r. 1298 lokowano wieś na prawie niemieckiem, złożoną z samych zagrodników. Wieś cała płacić miała 4 grzywny rocznie (799).

Dokumenty są autentyczne.

Inny, bardziej podejrzany, z r. 1299 mówi o lokacji osady pod starym grodem w Kaliszu, również złożonej z samych zagrodników. Właścicielem jest Jaśko, wojski kaliski. Sołtys ma także otrzymać tylko zagrody. Czynsz

¹⁾ Rutkowski, Zarzys, str. 51. 48.

roczny wynosić ma $1\frac{1}{2}$ wiardunka i „tres pullos ductivos“. Być może, że są to te same zagrody, które Jaśko, podczaszy księżnej w r. 1286 od ks. Przemysła pod samym Kaliszem w liczbie 21 otrzymał (553. 2062).

Także w innych wypadkach słyszymy przy lokacji miast o większej ilości „hortos ante civitatem“ (321. 461. 511. 863 ¹⁾). 864. 1123).

Naturalnie, że pod tą nazwą kryją się nieraz rzeczywiste ogrody warzywne, jak i na wsi (563). W Słupcy sołtys, poza szóstą zagrodą, otrzymał zezwolenie lokowania zagród nawet na swych łąkach (757). W Śródcie pod Poznaniem, nazwanej miastem, podobnie jak w Starym Kaliszu, sołtysem był włodarz biskupa, a ludność siedziała na zagrodach, płacąc czynsz w pieniądzu, drobiu, jajach, baranach. Była to więc ludność obok rzemiosła i handlu zajmująca się także gospodarstwem wiejskim (1089).

W tych wypadkach małorolna ludność zlewała się z małomiejską ²⁾).

Naogół jednak, poza okolicami podmiejskimi, zagrodnicy silniej się nie rozwinęli. Spotykamy w źródłach wypadek, w którym — znów tuż pod Kaliszem — kmiecie rozparcelowali między siebie 8 zagród (2063); kmiecie ci siedzieli jednak we wsi, która składała się prawdopodobnie również tylko z zagród (799. 2067).

VI. Polityka kolonizacyjna ³⁾).

Rozpatrzeliliśmy powyżej charakterystyczne cechy „prawa niemieckiego“ w Wielkopolsce w czterech dziedzinach. Obecnie pozostanie nam jeszcze naszkicowanie chronologicznego i terytorjalnego rozwoju z uwzględnieniem czynników kierowniczych. Dla oceny wartości sta-

¹⁾ 863. — 1303. „duos mansos liberos, ante civitatem iacentes eundo de civitate in dextera manu, cum omnibus ortulanis in eodem agro locatis et locandis...“

²⁾ Kötzschke, Deutsche Wirtschaftsgesch. b. z. 17. Jh., str. 131: „Die Aufteilung einer städtischen Flur nach Besitzstücken unterscheidet sich von der dörflichen zumeist durch eine viel stärkere Bodenparzellierung“.

³⁾ Rozdział ten stanowi uwagi uzupełniające do załączonego spisu chronologicznego lokacyj wielkopolskich od 1210—1333. (Dodatki 2).

tyczne przedstawienie stosunków jest nieodzowne; pełne zrozumienie całego ruchu można jednak osiąść dopiero po rozejrzeniu się w dynamice „prawa niemieckiego“ w danym okresie: punktu wyjścia, koryt, któremi płynie, zwrotów, natężenia w czasie i przestrzeni ¹⁾).

Nasuwa się tutaj poważna wątpliwość co do materiału, którym rozporządzamy. Mówiliśmy w rozdziale pierwszym, że krytycznie materiał ten nie jest opracowany, co nie jest jednak może tak ważne, ze względu na masowy charakter zjawisk, z wyjątkiem strony demograficznej. Tutaj zato, gdy chodzi o stwierdzenie faktów indywidualnych celem ułożenia łańcucha rozwoju, brak ten staje się dotkliwszy. Dochodzi wzgląd dalszy: nie wiemy mianowicie, w jakim stosunku ilościowym stoi liczba dokumentów zachowanych do dokumentów zaginionych albo jeszcze ukrytych. To, co zginęło lub jeszcze się kryje, może ewentualnie obraz rozwoju zupełnie zmienić. Musimy zatem z góry przyjąć, że taki szkic chronologiczny i terytorjalny tylko w przybliżeniu może oddać prawdziwy tok „recepacji prawa niemieckiego“.

Inicjatywy do całego ruchu należy szukać w wielkiej własności wszystkich gatunków: książęcej, duchownej i świeckiej. W jej obrębie wcześniej, już w wieku 12., dawały się odczuwać dwa dążenia: do uprawienia i zaludnienia obszarów leśnych i do unormowania powinności włościńskich na podstawie czynszowej. Z tych dążeń wynikały objawy tak przeciwne, jak przenoszenie umownego prawa „gości“ na ludność przywiązaną do ziemi i istnienie w kraju warstwy karczowników o charakterze nomadów. Moment populacyjny grał w ruchu tym ważną rolę. Sytuacja polityczna nie pozwalała na sycenie zapotrzebowania osadzaniem jeńców wojennych, jak to jeszcze w pierwszej połowie wieku 12. czyniono. Istniało zatem znaczne zapotrzebowanie ludności, ale było ono względne, zależne od okolicy. Podczas kiedy w stronach uprawnych mogła nawet istnieć względna gęstość zaludnienia spotęgowana

¹⁾ Rozmieszczenie terytorjalne osad na prawie niemieckim w Wielkopolsce w. 13. i 14. daje Schmidt na osobnej mapie; nie uwzględnia jednak wsi w ziemi Kaliskiej, na terytorjum późniejszego zaboru rosyjskiego.

przez nieracjonalny podział gruntów (szachownica), równocześnie nie było dosyć ludzi, aby zaludnić wielkie puszcze. Zamierzano zaś obecnie trzebić istniejące z dawna puszcze międzyplemienne i międzykrajowe, utrzymywane nieraz ze względów strategicznych. Tradycyjny sposób karczowania przez „łazeków“ prowadził tylko do dewastacji wielkich obszarów i popierał dosyć już dokuczliwą niestałość osadnictwa.

Ten związek między dążeniem do zaludnienia puszczy a pragnieniem racjonalnej regulacji powinności, celem ustalenia osadnictwa i poprawy położenia gospodarczego wielkiej własności, istniał u nas tak samo, jak w całej Europie Zachodniej. I tam równolegle do ruchu oswobodzenia włościan dokonuje się od wieku 11. aż do 14. „wielka kolonizacja lasów“ ogarniająca Francję, Hiszpanję, Anglię, Niemcy, Niderlandy¹⁾). Rozwój miast i gospodarki pieniężnej, regulacja umowna stosunków włościańskich, rozszerzenie przestrzeni rolnej, nie wszędzie równocześnie i z równą siłą, dokonywały się przecież w tej epoce we wszystkich tych krajach.

Ponieważ w krajach Europy Wschodniej liczba ludności była mniejsza a przestrzenie puste większe, musiała się narzucać myśl dokonania tego osadnictwa przy pomocy ludności z Zachodu. W ziemiach słowiańskich między Elbą a Odrą osadzano zatem Niemców w miejscach bezludnych lub opuszczonych. W Czechach działo się to samo przy karczunku puszczy górskich otaczających królestwo. Na Węgrzech królowie węgierscy osadzali Niemców w leśnych obszarach Spiża i Siedmiogrodu w wieku 12. i 13²⁾).

Taksamo w Polsce spotykamy się na początku wieku 13. z szeregiem takich ciekawych planów kolonizacyjnych we wszystkich dzielnicach, niezupełne jeszcze zbadanych w swym związku wzajemnym³⁾). Naj-

¹⁾ Kowalewsky. II. 275—285. P. Boissonade, *Le travail dans l'Europe chrétienne au moyen age*. Paris 1921, str. 279—295.

²⁾ A. v. Timon, *Ungarische Verfassungs- u. Rechtsgesch.* Berlin 1904, str. 235, 242.

³⁾ Że emigrowanie ludności z Niemiec nie mogło się dokonywać samopas i że istniała u książąt pewna polityka kolonizacyjna dająca Zachodowi rekompensaty polityczne (lub handlowe?) podkreśla St. Zakrzewski w „Zagadnieniach historycznych“, Lwów-Warszawa 1908, str. 243—244.

wcześniej słyszymy o nich na Śląsku. Henryk Brodaty zamierza kolonizację nad Bobrą i Kwisą, biskup Wawrzyniec osiedla okolice Nisy i Odmuchowa. W drugim dziesiątku lat wieku 13. klasztor w Lubiążu osadza Niemców w lasach pod Goldbergiem. W dokumencie z r. 1227 jest mowa o „lokowaniu lasów“ od granic krośnieńskich aż do granic odmuchowskich, a więc na całym lewobrzeżnym Śląsku. Podobne zamiary osadnicze istnieją w ziemi Lubuskiej, tej mało badanej a ciekawej prowincji, która pierwsza z ziem polskich stała się łupem margrafów. A więc za czasów biskupa Wawrzyńca w Lubuszu, który był Cystersem lubiąskim (1207—1233), Cystersi z Lubiąża i Cysterski z Trzebnicy otrzymują tam od księcia Henryka Brodacza po 200 łanów, kanonicy z Naumburga 200 łanów, Templarjusze 300 łanów. (1224. 1226. 1229). Kilkanaście lat później komes Mroczko nosi się z zamiarem „Theutonicos locare“ w ujeździe sulęcińskim, a potem przenosi te włości na Templarjuszy (1241. 1244)¹⁾. Podobne objawy mamy w Małopolsce. W r. 1227 potwierdza papież biskupowi krakowskiemu wolności, jakich udzielił książę Lestko celem osiedlenia Niemców w kasztelanjach kieleckiej i tarzeckiej. W r. 1234 komes Teodor zamierza na wielką skalę lokować Niemców w lasach nad Dunajcem na wzór Niemców osadzonych w lasach na Śląsku²⁾.

W tych zamierzeniach bierze udział także Wielkopolska — i to są początki „kolonizacji“ w tej ziemi.

Główne pytanie dla oceny znaczenia tych równoczesnych prawie zamiarów kolonizacyjnych: czy Niemcy owi nadpłynęli? Wiemy to pozytywnie o Śląsku, chociaż i tu należy w każdym wypadku ocenić ich liczebność ostrożnie. Natomiast również dobrze wiemy, że nie udały się projekty świętokrzyskie biskupa krakowskiego ani podhalańskie komesa Teodora³⁾. Taksamo w ziemi Lubuskiej realizacja wypadła słabo. Widocznie owi Niemcy do karczowania puszczy nie byli tak łatwym do sprowa-

¹⁾ Śląsk: V. Seidel, Der Beginn der deutschen Besiedelung in Schlesien. Bresl. 1913 (Darst. u. Qu. z. schles. Gesch. 17), str. 79.

Lubusz: Wohlbrück, Gesch. d. ehem. Bist. Lebus. Berl. 1829, I. 16. 17. 115. 67. 69.

²⁾ K. K. K. 17. K. Małop. 15.

³⁾ Potkański, Pisma pośmiertne 153—154. 321.

dzenia materiałem. Dalej należałoby uwzględnić powolny wpływ owej luźnej, mniej efektownej w zamierzeniach, ale ostatecznie na dalszą metę skutecznej kolonizacji siłami krajowemi, która się cicho dokonywała np. na Śląsku a może także na pograniczach pruskim i podlaskiem¹⁾.

W Wielkopolsce głównym „kolonizatorem” — w zamiarach — był Władysław Odonic; nie dokonywał jednak swych projektów bezpośrednio, tylko wybrał za pośredników, prawdopodobnie pod wpływem śląskim, Cystersów. Na wiecu w Borzykowie (1210), gdzie zapoczątkowano immunitetowe przywileje, nadał Cystersom z Pforty, macierzy Lubiąża, ziemie w kasztelanji przemęckiej celem założenia klasztoru i wsi niemieckich. Fundacja nie doszła do skutku. Również dla Cystersa Chrystjana, biskupa pruskiego, przeznaczona była darowizna Cekowa. Tak samo odegrali Cystersi rolę w następnych dwu darowiznach Odonica. Zamierzał on za ich pomocą zaludnić puszcę nakielską (1225) i wieleńską (1233), wydzielając w każdej po 3000 łanów i to Cystersom z Lubiąża (i Henrykowa). Darowizny te nie pociągnęły za sobą zamierzonych skutków, gdyż osadnicy niemieccy nie przybyli²⁾, podobnie jak do puszczy małopolskich w górach Świętokrzyskich i nad Dunajcem. Nieudanie tych pierwszych planów stanowi zatem ciekawą analogię do innych projektów osadniczych. Zbadanie ich w łączności bliższej z polityką kolonizacyjną Lubiąża w pierwszej połowie wieku 13. i później (falsyfikaty) byłoby pożądane.

Bardzo ciekawy wypadek mamy w fundacji Paradyża przez komesa Bronisza. Właściwe uporządkowanie dokumentów w czasie (ob. Przypisy na str. 121) poucza nas, że Bronisz ufundował kościół w Gościchowie i równocześnie zabiegał o sprowadzenie Niemców przez własnych przedsiębiorców. Nie doszło jednak do tego dla braku kapitału i osadników, poczem przedsięwzięcie wzięli w swe ręce sprowadzeni przez Bronisza do Gościchowa Cystersi z Lenina w Brandenburgji. W podobny prawdopodobnie sposób, komes Teodor fundował

¹⁾ Por. Księgę Henrykowską oraz O. Górka, Studja nad dziejami Śląska, Lwów 1911, 198. 212.

²⁾ Schmidt, Gesch. d. Deutschl. 78. v. Niessen, Geschichte der Neu-mark: 65 i 382.

najpierw kościół prywatny w Ludzimierzu i zabiegał o osadników niemieckich, a potem troskę o zagospodarowanie pustkowia oddał w ręce Cystersów¹⁾). Zakładanie kościołów przez wielką własność w stronach pustych odgrywało wielką rolę w jej polityce populacyjnej²⁾; to samo powtarza się w czasie naszej kolonizacji przez stałe dążenie do zakładania kościołów parafialnych³⁾).

Zwróciliśmy uwagę na te pierwsze próby „kolonizacji“ w lasach ze względu na ich związek z współczesnymi objawami w innych dzielnicach i w całej Europie oraz z powodu ich nieudania lub dużo skromniejszej realizacji. Należą do tej grupy fundacje czterech klasztorów cysterskich na kresach zachodnich Wielkopolski (Paradyż, Obra, Zembrsko, Wieleń). Okazujące się przytem niepowodzenie w sprowadzaniu Niemców spowodowało cofnięcie zamiarów populacyjnych do racjonalniejszych granic i wysunęło na pierwszy plan regulację powinności wsi na wzór zachodni, — czyli „przenoszenie na prawo niemieckie“. Ten moment bezwzględnie już dominuje w całym ruchu od połowy wieku 13.

O rozwoju jego chronologicznym informuje załączony spis. Tutaj podamy tylko kilka uwag ogólnych.

Z przytoczonych w spisie pozycij przypada na pierwszą połowę wieku 13. dziewiętnaście, na drugą połowę 94 a na wiek 14. pięćdziesiąt jeden. Tempo jest zatem najsilniejsze w drugiej połowie wieku 13. Zależy to prawdopodobnie od zamieszek wojennych w pierwszych dziesiątkach wieku 14., po których ustaniu, za Kazimierza Wielkiego następuje znów wzmożenie ruchu.

Z podanych w spisie pozycij przypada na właścicieli duchownych 89, na prywatnych (rycerzy itd.) 42, na książąt 17, na miasta 2, niewiadome 14⁴⁾).

Wśród duchowieństwa klasztornego Cystersi od samego początku biorą udział żywy w ruchu lokacyjnym. Łączy się to z ich charakterem kultywatorów pustkowi, chociaż nieraz jest sprzeczne z ich dążeniem do

¹⁾ Zakrzewski, Dzieje klasztoru Cyst. w Szczyrzycu (Rozpr. Ak. 41), str. 5—6. 22. K. Mał. I. 15. 16.

²⁾ Lamprecht, Deutsches Wirtschaftsleben im MA. I. 1, str. 115.

³⁾ 412. 419. 453. 667. 672. 778. 757. 864. 896.

⁴⁾ Trzeba tu uwzględnić, że w spisie obok wsi pojedynczych stoją przywileje zbiorowe, co szczególnie jest częste przy instytucjach kościelnych, tak iż liczba pozycij nie zgadza się z liczbą wsi.

pracy osobistej na roli. Odrębne pod tym względem stanowisko zajmował Lubiąż. Z ośmiu klasztorów wielkopolskich sześć powstaje w wieku 13., a z tych cztery w lasach nadobrzańskich. Później, ze wzrostem innych lokacyj rola Cystersów słabnie. Cystersi mają też największy udział w rzeczywistem sprowadzeniu chłopów Niemców, chociaż wyniki te są liczbowo dość skromne.

Z innych zakonów wcale znacznie krzatali się zasobni w kapitał *Templarjusz*e (1232. 1251. 1291), szczególnie na pograniczu Wielkopolski, Pomorza i Ziemi Lubuskiej; wcześniej też wystąpili *Joannici* (1237. 1268.). Z dawnych klasztorów krajowych dosyć rychło słyszymy o kanonikach regularnych w *Trzemesznie*, może pod wpływem wrocławskich (przed 1239) i pozatem o *Bożogrobcach* w Gnieźnie (1290. 1311). Słaby jest udział *Benedyktynów* (Mogilno 1311, — dok. 719 dla Lubina podrobiony).

Bardzo żywy udział w tym ruchu wzięły biskupstwa *poznańskie* i *gnieźnieńskie* (także *wrocławskie* i *lubuskie*). Już w r. 1234 wzgl. 1246 uzyskały one ogólne przywileje immunitetowe z klauzulą prawa niemieckiego. Wpływały na to: ogólne dążenia polityczne episkopatu, dbałość o zagospodarowanie posiadłości i charakter biskupstw oraz kapituł (prebendy), nie pozwalający na pracę na roli, jak np. u Cystersów. Z tych obu instytucji kościelnych dochowało się też sporo umów lokacyjnych. Szczególną ruchliwością zaznaczyli się arcybiskupi Jakób (1283—1312) i Janisław (1317—1341). Niesłusznie Schmidt robi arcybiskupowi Jakóbowi zarzut niekonsekwencji, że występował u kurji rzymskiej przeciwko Niemcom a sam ze względów finansowych lokował wsie „*iure Theutonico*“ (str. 136). Sądzę, że jest to właśnie dobry przykład dla wykazania, że między recepcją „prawa niemieckiego“ a forytowaniem Niemców niekonieczny zachodził związek¹⁾. Działalność arcybiskupów naszego okresu znalazła spotęgowaną kontynuację w żywej polityce agrarnej arcybiskupa Jarosława (1342—1376).

Dosyć poważny był udział żywiołu świeckiego. Spo-

¹⁾ Dowodzą tego także imiona sołtysów arcybiskupa Jakóba (z Wielkopolski i innych ziem): Mikołaj Kleryk i Piotr, Baldwin, Szymon, Trzebieszaw, Łągwa, Urban, Jaśko Wyszynk (?)

tykamy się z nim już w pierwszych zamiarach populacyjnych (Bronisz 1230) i reformatorskich (Klemens 1238—39).

W drugiej połowie wieku 13. mnożą się wypadki, gdzie wsie swe reformują różni dygnitarze prowincjonalni, co pozostaje przypuszczalnie w związku z ruchem immunitetowym, osłabiającym ich dotychczasowe uposażenie (1268. 1278. 1284 (kilka), 1288. 1293. 1294. 1296. 1299. 1302). Spotykamy jednak także zwykłych ziemian, a dalej mieszczan, których znaczenie dla posad sołtysich uwydatniliśmy wyżej.

Jak wobec tego prądu, ogarniającego wszystkie grupy społeczne, zachował się książę? Zwróciliśmy na to uwagę, że immunitet i prawo niemieckie przekształcały cały ustrój państwa i skarbowości; wobec tego książę musiał się starać o podniesienie dochodowości dóbr własnych, stanowiących ważne źródło wpływów skarbowych. Rzeczywiście książęta są czynni pod tym względem i reformują swe wsie na system zachodni, dający większe dochody gotówkowe, szczególnie Przemysł I, Bolesław Pobożny i Przemysł II. (1253. 1264. 1265. 1266. 1272. 1273. 1280. 1284. 1290. 1291. 1292. 1294. 1298); potem słychać mniej o takiej działalności. Uzupełnienie konieczne tego obrazu książęcej gospodarki stanowi niewidoczna na naszej tablicy, a tak wydatna praca koło lokacji miasta. Miasto królewskie, w miejsce osłabionego i usuwanego grodu, ma stanowić oparcie dla nowej władzy. Stąd wójt, uposażony hojnie we władzę i wpływy, jest księcia dziedzicznym urzędnikiem, a obowiązek wierności wójta wobec księcia zostaje tak dobitnie podkreślony, np. w pieśni o zradzieckim wójcie Albercie. Cztery miasta wielkopolskie otrzymują od księcia specjalnie rozległą władzę policyjną i sądową (777. 820. 858). W całym tym okresie książęta żywo zakładają miasta (przed 1243 Gniezno, Powidz 1243, Poznań 1253, Śrem 1253, Klecko 1255(?), Pobiedziska 1258(?), Kcynia 1262, Rogoźno 1280, Kalisz, Pyzdry itd.)

Nieraz przy lokacji część swych posiadłości wiejskich w okolicy przelewał książę na miasto, wzmacniając przez to te ośrodki, które miały znów stać się podporami jego władzy.

Polityka wiejska i miejska książąt wielkopolskich wieku 13. (jak i innych dzielnic) w swych głównych liniach

prowadzi do szerokiego toru polityki wewnętrznej Kazimierza Wielkiego.

W przedstawieniach kolonizacji zwracano dotąd uwagę na przypływ obcej ludności, a zatem na wiek 13., w którym przypływ ten uważano za znaczny. Spostrzeżenia nasze każą nam, w myśl powziętego u wstępu zamiaru i zgodnie ze stanem faktycznym, kłaść główny nacisk na przemianę stosunków społeczno-gospodarczych. Musimy zatem uznać wiek 13. za pierwszy i ruchliwy, ale wstępny okres ruchu, po którym szedł drugi, leżący już poza granicami naszego tematu, kazimierzowski. W nim dokonał się, w pełnym rozkwicie ruchu, który najłatwiej można nazwać wielkim procesem dostosowania się ustroju państwowego i ekonomicznego Polski do Zachodu, — przemianą budowy państwa i wielką reformą rolną, —

— „melioratio et reformatio terre nostre“ (419).

DODATKI.

1. Przypisy krytyczne do niektórych dokumentów.

Ograniczamy się do podania tylko kilku uwag dyplomatyczno-krytycznych nad niektórymi dokumentami, których autentyczność posiada szczególne znaczenie ze względu na podaną w nich treść gospodarczą.

K. W. 11. Dokument ten, jak stwierdził W. Kętrzyński w swych „Studjach nad dokumentami XII wieku“, podrobiono w 13. wieku. Wątku dostarczyły: dokument Humbalda z r. 1146 i bulla Eugenjusza III z r. 1147, pozatem jednak, co ciekawsze, korzystano także z innych materiałów. W opisie posiadłości klasztoru trzemeszeńskiego oparto się widocznie na dawnych i autentycznych zapisach jeszcze z 12. wieku¹⁾.

Jest tam ustęp o nadaniu kaplicy Najśw. Marji Panny pod Łęczycą wraz z przyległościami i dochodami, które tu szczegółowo opisano w przeciwieństwie do ogólnikowej wzmianki Humbalda. Kętrzyński uważa, że dochody kaplicy, wyliczone przez dokument, nie obejmują nic, coby razić mogło. Ustęp brzmi: „...capellam sancte Marie apud Lanciciam in monte sitam, cum villa ipsius montis et villa in Lubnice cum hominibus zacłodnici et villa Ostrov, insuper molendinum per medium et foralia et theloneum post quinque fora; omnes vero thabernas in castro preter decimam ebdomadam, examina vomerum, aque et caldarii, atque manuale ferrum, et capam in Cracovia ad magnum salem decimamque urnam celarii nostri in Sarnov, pro remedio anime nostre nostrorumque parentum dicte ecclesie iure hereditario ac perpetuo contulimus possidenda“.

Co za starożytnością ustępu przemawia, to wyliczenie ordaljów wśród dochodów kaplicy Najśw. Marji Panny.

¹⁾ Inne jest zdanie o tem Małeckiego, W kwestji fałszerstwa dokumentów. (Kwart. hist. 1904, str. 473—480).

W wieku 13. mamy ordalja często podane jako część sądownictwa patrymonjalnego, zgodnie z tendencją ogólną. Tu jednak rozchodzi się widocznie o stronę dochodową ordaljów bez prawa sądowego. Przynosiły one pewne opłaty i to przede wszystkim kościołowi, który asystował, odprawiał nabożeństwo, żegnał i kropił miejsce i narzędzia. Od synodu laterańskiego w r. 1215 Kościół zaczął się usuwać od tych spraw, co wyraźnie występuje w księdze prawa zwyczajowego.

Właśnie umieszczenie ordaljów w ustępie mówiącym o uposażeniu kościółka Najśw. Marii Panny przemawia za starożytnością i autentycznością tej zapiski, a dowodzi zarazem, że używano do próby żelaza l e m i e s z y.

K. W. 126. 127. 128. 129.

Do fundacji klasztoru w Paradyżu odnoszą się cztery dokumenty, wydane w Kod. Wielkopolskim pod r. 1230. Dwa z nich są zachowane w kopjach w Liber privilegiorum Paradyża w Rogalinie (KW. 126. 127), dwa zaś (KW. 128. 129) w oryginałach, jeden z nich nawet w podwójnym wykonaniu. Znajdują się one w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu ¹⁾).

St. Krzyżanowski ²⁾), „na podstawie autopsji jednego z oryginałów Bronisza“ twierdził, że należy je odnieść do r. 1232. Z tem zdaniem polemizuje Zachorowski ³⁾ i twierdzi, że jedyny oryginał fundatora, komesa Bronisza, według fotografii ma datę 1230.

Ustalenie daty tych dokumentów umożliwia właściwy pogląd na jedno z pierwszych przedsięwzięć kolonizacyjnych w Wielkopolsce.

Dokument Bronisza (KW. 128) pisany jest pismem dyplomowem, ozdobnem, z wydłużonemi ogonkami liter. Data jest w nim podana jak następuje:

„anno ab incarnatione domini M^o CC^o XXX^o IIII^o kalendas februarij epacta vicesima sexta indictione quinta“.

Zachorowski przytacza również tę datę, ale wydrukowano ją jak następuje:

„anno ab incarnatione domini M.^o CC.^o XXX. IIII^o kalendas Februarii“.

¹⁾ A 1, A2, A 3.

²⁾ Spraw. Ak. Umiej. r. 1907. nr. 7, str. 7.

³⁾ Studja do dziejów wieku XIII, str. 63.



Opuszczono tu kółeczko nad XXX; kółeczko nad IIII umieszczono na prawo po ostatniej pałce, podczas kiedy w oryginale znajduje się ono w środku nad dwiema ostatnimi pałkami, trochę ponad cieniutkimi kreskami, którymi druga para pałek jest ozdobiona. Stało się to niewątpliwie ze względów technicznych drukarskich, bo w tekście Zachorowski podaje zgodnie z rzeczywistością, że kółko jest nad drugą dwójką pałek. Pozatem opuszczono w tekście daty epaktę i indykcję, podaną w dokumencie tą samą ręką, co cały tekst.

To ostatnie uchybienie prowadzi autora do nietrafnego rozwiązania daty. Zachorowski rozumuje, jak następuje: Ponieważ jest wypisane „kalendas“, przeto cyfrę IIII należy odnieść do tego wyrazu, w przeciwnym razie byłoby „Kalendis“, Datę roku 1232 możnaby otrzymać tylko przez rozdzielenie cyfry na dwie dwójki. Istotnie nad pierwszą dwójką są kreski, nad drugą kółko, ale nad słabymi kreskami. Zdaniem Zachorowskiego pisarz byłby dla odróżnienia dwu dwójek nad każdą napisał kółko. Pozatem data „II Kal.“ jest bardzo rzadka, zazwyczaj czytamy „pridie Kal.“ Datę należy zatem rozwiązać na rok 1230.

Rozwiązanie takie nie jest zadowalające. Zachorowski nie uwzględnił, że poza datą roczną mamy jeszcze podwójne określenie przez indykcję i epaktę. Przez to data się kombinuje. Na pierwszy rzut oka chciałoby się czytać 1234. Razi nieco „Kalendas“. Mimo to ktoś tak czytał, gdyż na stronie odwrotnej dokumentu jakaś późniejsza ręka dopisała „privilegium bronis palatini de omnibus hereditatibus ipsius. 1234“.

Otóż epakta 26 i indykcja 5 przypadają na rok 1232¹⁾. Data dokumentu brzmiała może: „anno gracie M^o CC^o XXX^o II^o II. Kal. Februarii, Epakta XXVI, Indictione V.“ Dokument, zachowany nam w oryginale, nie był bowiem pierwszym. Pierwszy dokument Bronisza zawierał jedynie darowiznę Gościchowa na ręce opata Henryka z Lenina w Brandenburgji, celem założenia klasztoru zwanego „Paradisus S. Marie“. Istnieje on już tylko w odpisie kopjarjusza paradyskiego (KW. 126.) i tam w słowach nosi datę „anno gracie millesimo ducentesimo

¹⁾ Wierzbowski, Vademecum, str. 115.

tricesimo, quarto Kalendas Februarii, Epacta XXVI, Indictione V.“ Przypuszczam, iż dokument pierwszy w oryginale miał datę podaną cyframi (31. stycznia 1232), ale tak iż odczytywano to później 1230, głównie z powodu niezwykłego „II. Kal.“ zamiast „pridie Kal.“ Poza tem były podane epakta i indykcja, co kopiści mimo niezrozumienia daty rocznej, odpisali dobrze. Gdy dalej wypisywano dokument obszerniejszy, zawierający zapis wsi dalszych po śmierci fundatora i żony jego, wzięto datę pierwszej darowizny z pierwszego dokumentu i również błędnie przepisano, to znaczy rok, bo epakta i indykcja pozostały niezmienione. Wynikałoby z tego, że dokument zachowany w oryginale nie jest aktem pierwszym, tylko późniejszym, może nie falsyfikatem, tylko spóźnionym czystopisem, który uwierzytelniono pieczęcią komesa, do dziś zachowaną.

Trzeci dokument, biskupa poznańskiego Pawła, (KW. 129), zawiera darowiznę dziesięcin dla nowej fundacji. Nosi on tę samą datę roczną i dzienną: „anno gracie M^o CC^o XXX. IIII^o kalendas februarij epacta XXVI, indictione quinta“, a więc 1230, ale z niestosującą się epaktą i indykcją. Ale i ten dokument zachowany w dwóch równych odpisach z pieczęciami biskupa i kapituły robi wrażenie spisane go później z powołaniem się na datę owego pierwszego, nie dochowanego w oryginale zapisu Gościchowa. Z niego to przejęto ową epaktę i indykcję, wskazując nam właściwy rok fundacji 1232.

Pozostaje wreszcie czwarty dokument, znany również tylko z kopjarjusza, także biskupa Pawła (KW. 129), z datą „Acta sunt hec anno Verbi incarnati millesimo ducentesimo tricesimo“. Nie mamy powodu przesuwac go na inny rok, tembardziej, że treść datę uzasadnia. Nie było wtedy jeszcze mowy o fundacji klasztoru, chodziło tylko o uposażenie w dziesięciny prywatnego kościoła komesa, co łączyło się z planem kolonizacji na własną rękę. (193. 198. 323.)

KW. 506.

Dokument ten zachowany w Inscript. Costens. r. 1570 fol. 502 wydaje się podejrzany (Schmidt str. 101 „sehr zweifelhaft“).

Wystawcą jest Bogumił dziedzic Górki. Do powąt-

piewania o autentyczności nakłania głównie treść zawierająca szereg szczegółów niespotykanych w innych dokumentach. Dziwne jest zwolnienie „ab omni servicio ducali” wypowiedziane przez osobę prywatną.

Bardzo dokładnie omówione są warunki dostarczenia przez sołtysów konia na wyprawę. Dalej szczególnie zastanawiają przepisy co do wymiaru gruntu, po-
zatem nigdzie nie zachodzące. Wreszcie robocizna wymagana od ludności wskazuje również na czasy późniejsze.

Cała ta wyjątkowość treści uzasadnia przypuszczenie, że jest to późniejszy falsyfikat.

KW. 118. 147. 158. 170. 178.

Około darowizn Władysława Odonica dla klasztoru lubiąskiego w puszczy nakielskiej i wieleńskiej istnieje podejrzana mnogość dokumentów.

Z tych podane w nagłówku Piekosiński uważa za prawdziwe, resztę zaś za fałszywe (KW. 116. 121. 152. 153. 155. 156. 157. 165. 218. 219. 220).

Odonic panował w północnej Wielkopolsce, w Uściu i Nakle od r. 1223—1228. Na te czasy przypada pierwszy pomysł osadzenia puszczy nakielskiej. Oryginału darowizny już nie mamy. Istnieje tylko dokument arcybiskupa Wincentego z listopada r. 1225, z którego wynika, że rozchodziło się o zaludnienie pustkowia, „na którym za pamięci ludzkiej nie było uprawy”. Darowizna była uczyniona na rzecz Lubiąża i „nowego klasztoru mającego powstać na ziemi notariusza Mikołaja” (Henryków). To ostatnie może się wydać podejrzane, bo klasztor w Henrykowie powstał dopiero 1227. Konwent przybył wprawdzie do Henrykowa dopiero 28 maja 1227, ale fundacja klasztoru była postanowiona już w r. 1222, obecny zaś przytem Paweł biskup poznański mógł wiadomość zawieść do Wielkopolski¹⁾. Potwierdzenie papieskie z roku 1233 dodaje tylko cyfrę 3000 łanów wielkich (158).

Od roku 1231 Odonic panował znów w Wielkopolsce. Podjął wtedy ponownie myśl skolonizowania pasu nadnoteckiego. W kasztelanji wieleńskiej wyznaczył 1233 również Lubiążowi 3000 łanów takich, jakie są pod Gold-

¹⁾ Lib. fund. Heinr., str. 5 i 9.

bergiem na Śląsku (kolonje Cystersów lubiąskich) (147)¹⁾. Istnieje także dokument biskupa Pawła z r. 1234, obniżający dziesięcinę z tych nowin (170) oraz potwierdzenie pańskie z r. 1235 (178).

Te wielkie obszary zostały jednak puste. Ani w Nakielskim ani w Wieleńskim zamiary osadnicze nie doszły do skutku.

Należałoby w związku z wszystkimi produktami osławionej kuźni fałszerstw w Lubiążu stwierdzić, z jakiego czasu one pochodzą, aby móc ocenić charakter owych aspiracji. Jeżeli tyle sporządzono fałszyfikatów, musiały w pewnym momencie istnieć widoki realizacji tych przywilejów.

KW. 361.

Wydane pod tym numerem uchwały synodu łączyckiego z r. 1257, wśród których jest postanowienie, aby nie przyjmowano jako kierowników szkół parafjalnych Niemców, nie znających języka polskiego, rozumiano dotąd jako objaw budzącego się przeciwko Niemcom antagonizmu narodowego, zarazem także jako dowód odpowiednio silnego ich napływu już około połowy wieku 13. Tymczasem nowsze badania Abrahama²⁾ ustalają, że przepis ten wydano dopiero w r. 1287 jako uzupełnienie podobnego zakazu z synodu r. 1285, odnoszącego się do szkół katedralnych i klasztornych. W statutach tych z r. 1285 wybitne miejsce zajmują postanowienia przeciwko ekskluzywności klasztorów niemieckich, przeciw nadawaniu beneficjów duszpasterskich niekrajowcom i nieznającym języka miejscowego, dalej przeciwko Niemcom, wciskającym się jako nauczyciele do szkół katedralnych i klasztornych. Przepisy te obowiązywały w całej Polsce, ale przede wszystkim uderzały w stosunki śląskie, ponieważ powstawały pod wpływem walki Henryka Probusa z biskupem wrocławskim, w której duchowieństwo niemieckie poparło księcia. Przy ich ocenie należy o tem pamiętać.

¹⁾ Zachorowski zdaje się wątpić o autentyczności tego dokumentu. Studja, str. 60.

²⁾ Studja krytyczne do dziej. średniowiecznych synodów prowincjonalnych Kościoła Polskiego. Krak. 1917, str. 54.

2. Spis wsi wielkopolskich lokowanych na prawie niemieckiem (1210-1333) ¹⁾

(Charakter dokumentu: z = zezwolenie na lokację; k = kontrakt
lokacyjny; i = inny).

Rok	Miejscowość	Dok.	Właściciel
1210	Przemęt (pow. babim.)	z (66)	Cystersi w Pforla
1217	Ceków (pow. kaliski)	z (77)	bisk. pruski Chrystjan
1225	puszcza nakielska	i (118, 158)	Cystersi w Lubiążu i Henrykowie
1231	Murzynowo (pow. skwierz).	z (424, 592, 606)	bisk. wrocławskie
prz. 1232	Gościchowo (pow. międzyrz.)	i (193, 198)	Komes Bronisz
1232	Kwarczany, Koźmin (p. babim)	z (141, 142)	Templarjusze
1233	puszcza wieleńska	i (178)	Cystersi w Lubiążu
1233	Panigródz (pow. wągrow.)	z (147, 170)	
1234	wsie arcybiskup .gnieźn.	z (149, 521) ²⁾	Cystersi w Łeknie
prz. 1236	Sierakowo (pow. rawicki)	z (174)	arcybisk. gnieźn.
1237	Korytowo (Nowa Marchja)	i (307, 196)	Cystersi
1238	Chociule (p. Świebodzinem)	z (202)	w Henrykowie
1238/39	Łubnice (pow. ostrowski)	i (212)	Joannici
	Konarzewo (pow. krot.)	z (214)	Cysterski w Trzebnicy
prz. 1239	Wielatowo (pow. mogiln.)	z (223)	Kasztelan krakowski
1246	wsie bisk. poznańskiego	z (260)	Klemens
1247	Gościchowo (p. międzyrz.)	z (251)	Kanon. regul. w Trze-
1250	Ołobok (pow. ostrow)	k (259)	mesznie
	Ochędzin, (pow. wiel.)	z (281)	bisk. poznańskie
	Mieleszyn, (pow. wiel.)		Cystersi w Paradyżu
	Skromlin		Cysterski w Łubnicach
1250	Wola Łądzka (p. Łądem)	z (289, 331)	
1250	Dobiegniewo, Osieczno (N. Marchja)	z (284)	Cystersi w Łądzie
1251	Wielkawieś (p. międzyrz.)	i (294)	Cysterski w Owiń-
	Templewo, Cmielno, Kol-		skach
	czynno, Kron, Witankowo,		Templarjusze
	Orla, Cienietniki		
1252	wsie klasztorne	z (303)	Cysterski w Owiń-
1253	wsie klasztorne	z (311)	skach
			Cysterski w Ołoboku

1) Zestawiając spis niniejszy brzmieniu nazw ani położeniu wsi
nie poświęcaliśmy większej uwagi.

2) Później miasteczko.

Rok	Miejscowość	Dok.	Właściciel
1253	Rataje, Piotrowo. Żegrze, Staralęka, Ninkowo, Spytkowo, Wierzbice, Jeżyce, Pęclaw. Niestatkowo, Piątkowo, Szydłowo, Winiary, Bogucice, Unoltowice (p. Poznaniem)	k (321)	miasto Poznań
1257	Smardzewo, Siedlec (pow. babimojsk.)	z (347)	Cystersi w Obrze
1257	wsie klasztorne	z (350, 351)	" w Paradyżu
1259	Maszkowo (p.skwierzyński)	z (375, 376)	" w Dobrymługu
1259	wsie	z (381)	"
1260	Zembrsko (p.skwierzyński)	z (387)	"
1262	wsie arcybiskupstwa	z (396)	arcybisk. gnieźnieńsk.
1262	Mykanów, Rybno, Pławno(?)	z (394)	Klaryski w Zawichoście
1264	Pniewo (pow.wieluński) (?)	k (412)	Bolesław ks. Wielkop.
1265	Tyniec, Kobylniki (p. kal.)	k (416)	" " "
1266	Jerzeń, Jerzykowo, Siewianowo (pow. średzki)	k (419)	" " "
1266	Zduny (pow. krotoszyński) Dziadkowo	z (606, 424)	bisk. wrocławskie
prz. 1268	Rembielice (p. wieluński) Kokanin (pow. kaliski)	z (436)	Bolesław, Ks. Wielkop.
1268	Siedlec (pow. średzki)	z (433)	Joannici w Poznaniu
1268	Saczyn (pow. kaliski)	z (435) i (722) k (729)	Mikołaj, podkom. poznań.
1272	Próchnowo (p. chodzieski)	z (447)	Henryk Sthroibierus
1272	Borzykowo (p. wrzesiński)	k (448)	Bolesław, Ks. Wielkop.
1273	Przyczyna (p. wschowski)	k (453)	Przemysł, Ks. Wielkop.
1278	wsie klasztorne	z (473)	Cystersi w Paradyżu (dla Wielenia)
1278	Gostyń, Brzezcie i wsie inne (pow. gostyń.)	z (474)	Mikołaj, sędzia dwor.
1278	Szczaniec (p. międzyrzecki)	i (483, 709)	Komes Wojciech
prz. 1280	Piotrowo (p. szamotuński)	i (493)	Przemysł, Ks. Wielkop.
1280	Opatów, Łęka Opatowska, Słupia (pow. kępiński)	z (492)	Premonstratensi we Wrocławiu
1280	wsie klasztorne	z (496)	Cystersi w Owińskach
1280	Obra, Ujazd, Jażyniec (pow. babim.)	z (497)	Cystersi w Obrze
1280	Dobrzec Wielki i Mały, Olsze (pow. kaliski)	k (498)	Przemysł, Ks. Wielkop.

Rok	Miejscowość	Dok.	Właściciel
1292	Donatowo (pow. kośc.) Grzymisław (pow. śrem.) Roszczki (pow. szamot.) Białokosz (pow. międzych.) Sokolniki	z (504)	Dominikanki w Poznaniu
1282	Górka (pow. kościański)	k (506)	Bogumił z Górki
1282	Okolice w promieniu 2 mil koło Kalisza, Tłokinia, Borkowo, Ruśowo, Majkowo Piwonice	wątpliwy k (511)	
1282	Rgielsko, Durówo, Kopaszyn, Złocinia (p. wągrow.)	k (Ul. 9)	Cystersi w Łeknie
1284	Polanowo (p. witkowski)	z (532) k (563) (Vis 505)	arcybiskupstwo gnieźnieńskie
1284	Trąbczyn (pow. słupecki)	z (535)	Mikołaj, skarbn. łódzki
1284	Polanowo (ob. 1284?)	z (535)	Bogusław, kasztelan w Ujściu
1284	wsie	z (546)	Tomisław, kasztelan gnieźnieński
1284	Górczyn (p. Poznaniem)	k (547)	Przemysław, Ks. włkp.
1284	wsie	z (549)	Stefan, kaszt. krobowski
1284	Winiary (p. Gnieznem)	z (550)	Klaryski w Gnieźnie
1286	Giecz (pow. średzki)	z (568)	Tilo, protonotariusz ks. aż.
prz. 1287	Sokolniki (pow. średzki)	i (563) (Vis 505)	arcybisk. gnieźn.
1287	Kielkowo (pow. babim.)	z (582)	Cystersi w Obrze
1287	wsie biskupstwa	z (585)	biskupstwo lubuskie
prz. 1288	Cieśle (p. Pyzdrami)	i (624)	
1288	Jaktorowo (p. chodzieski)	z (621)	Bogusław, kasztelan w Ujściu
prz. 1288	Twardowo (p. pleszewski)	i (630)	
1288	Lipiagóra (p. Łądem)	z (629)	Cystersi w Łądzie
1289	Łagiewniki, Węgielniki (pow. gnieźn.)	z (639)	Piotr Winiarczyk, mieszczanin gnieźn.
1289	Tumnice, Kobierno (pow. krotosz.)	z (641)	Komes Piotr Prusiniowski
	Prusinowo (pow. jaroc.)		
1290	Kamień	k (642)	Przemysław, ks. Włkp.
1290	Domachowo, Zimnowo, (Ziemlin?) (p. gostyński)	z (643) k (Ul. 11)	bisk. poznańskie
1290	Cantrino (?)	z (661)	Bożogrobcy (w Gnieźnie)

Rok	Miejscowość	Dok.	Właściciel
prz. 1291	Waregowice (Wardężyn (pow. koniński)?)	i (664)	Przemysł, ks. wlkp.
1291	Radlin (pow. jarociński)	k (667)	Komes Jan z Galewa
1291	Wiąbczyn (pow. słupecki)	k (672)	Przemysł, ks. wlkp.
1291	wsie (koło Czaplinka)	i (679)	Templarjusz
prz. 1292	Blizanów (pow. kaliski)	i (690)	Sykstus i Wierzbięta
prz. 1292	Tykadłów (pow. kaliski)	i (691)	Przemysł, ks. wlkp.
1292	Dzierżysław (p. słupecki)	z (680)	Jakób, syn Dzierżysława
1292	Zarmino, Nochowo, Drzonek (pow. średzki)	k (682)	Przemysł, ks. wlkp.
1292	Janów Młyn	z (Krzyż. III.)	Wojciech, syn Janka
1292	Kleszczewo (pow. średzki)	k (690)	Sykstus i Wierzbięta
prz. 1293	Kręsko (pow. babim.)	i (710)	Wojciech, kasztelan zbąszyń.
1293	Jaroszyn (pow. słupecki)	z (695)	Cystersi w Łądzie
1293	Dobrosotowo (p. słupecki)	k (699)	Naceslaus, heres de D.
1293	Koszuty (pow. słupecki)	z (Ul. 12)	Komes Gerward
prz. 1294	Gałęzewo (p. wrzesiński)	i (747, 776)	bisk. poznańskie
prz. 1294	Winiary (pow. kaliski)	i (721)	
"	Cienia (pow. kaliski)	i (722)	
1294	Sierzchów (pow. kaliski)	i (722)	Kościół św. Wojciecha w Kaliszu
1294	wsie	z (714)	Komes Mirosław
1294	Krobia (pow. gostyński)	z (718)	synowie Unięty
1294	Stary Kalisz	k (720)	Przemysł, ks. wlkp.
1294	Bukownica (pow. ostrzesz.)	k (723)	Przemysł, ks. wlkp.
1294	Gałęzewo (ob. prz. 1294!) (pow. wrześ.)	k 727 Vis. 421	arcybisk. gnieźn.
1294	Sojaków (Saczyn ob. 1268)	k (728)	Mikołaj, wojew. gnieźn.
1294		k (729)	nieński i kaliski
1295	Obora, Woźniki, Żerniki, Łaszcze (pow. gnieźn.)	z (736)	Sędziwój, podkom. kaliski
1296	wsie klasztorne	z (743)	Klaryski w Gnieźnie
1296	Gościejewo, Oszyrna (p. oborn.)	z (746)	Dominikanki w Poznaniu
1296	Broniki (pow. śmigiel.?)	z (753)	Mikołaj, wojewoda pomorski
1296	Morownica (p. kościański)	k (755)	Cystersi w Łądzie
1296	Wszelewo, Bednarzewo, Jankowo (p. słupecki)	k (757)	bisk. poznańskie
ok. 1297	Komorniki (pow. poznań.)	k (2037)	"
1297	Lubnica (pow. śmigiel.)	k (762)	"
1298	Kostrzyn, Stawiany (p. wągr.)	z (783)	Klaryski w Gnieźnie
	Siedlec, Grotkowo (p. wilkowski)		

Rok	Miejscowość	Dok.	Właściciel
1298	Ząbrsko (pow. stęszewski)	k (789)	bisk. poznańskie
1298	Rajsko (pow. kaliski)	k (799)	Władysław, ks wlkp.
1298	Liszków (p. krotoszyński)	k (Ul. 17)	arcybisk. gnieźn.
		Vis. (426)	
1299	Stary Kalisz	k (2062)	Jaško, wojski kaliski
1299	Stępowo	z (804)	Dominikanki w Poznaniu
1299	Ślupia (pow. jarociński)	z (807)	Mik łaj, wojew. kaliski
1299	Radostowo (p. wieluński)	k (813)	Ubyś w
1299	Winnagóra, Kościanki (p. śrec.)	k (824)	biskupstwo pozn.
1301	Krtusów (pow. kaliski)	k (844)	Wit, syn Starczyrna
1301	Jankowo (pow. pleszewski)	k (845)	proboszcz grodziski
1302	Pożegowo, Krośno (pow. śremski)	k (848)	Mikołaj, wojew. kaliski
1302	Czerlejnko (pow. średzki)	k (Vis. 494)	arcybisk. gnieźn.
1303	Szamarzewo (pow. wrześ.)	i (870)	
1303	Kaczanowo (p. wrzesińsk.)	i (871)	bisk. poznańskie
	Kobylniki		
1303	Stary Kobylin, Rzemiecho- wo, Starkowiec, Falinice (pow. krotoszyński)	k (863, 864)	Mikołaj, wojew. kaliski
1303	Ilmie (pow. kaliski)	k (Vis. 422)	arcybisk. gnieźn.
1304	Sulinowo (p. wągrowieck.)	k (Vis. 290)	" "
prz. 1305	Chycina (p. międzyszecki)	i (892)	
"	Kursko (p. międzyszecki)	i (892)	
1305	Małe Pieski (p. międzyszecki)	k (892)	Barłomiej z 3 braćmi
	por. 1257. r w KW		
1306	Rataje, Tulej, Pietrzykowo (pow. ślupiecki)	z (904)	miasto Pyzdry
1307	Unięcice	i (910)	bisk. poznańskie
1307	Kaława (p. międzyszecki)	i (911)	
1307	Psarskie (pow. śremski)	k (913)	Przybysław, syn Borka
1309	Hermanshof (pod. m. Poniec)	i (917)	Cys ersi w Paradyżu
1309	Heinrichsdorf „ „ „)	k (924)	Komes Dzierżko
1309	Bogusławki (p gostyński)	i (927)	Henryk, ks. wielko- polski i głóg.
1309	Popówek (p. pleszewski)	i (929)	bisk poznańskie
1310	Kołaczkowo (p. wrzesiński)	i (933)	
1310	Wszembórz (p. wrzesiński)	i (933)	
1310	Bukownica (p. gostyński)	k (934)	Wawrzyniec z br ćmi
1310	Kielczewo (pow. kościański)	k (935)	bisk. poznańskie
1311	Olsze (pow. mogileński)	i (941)	Benedyktyni w Mo- gilnie
1311	Zdziechowa (pow. gnieźn.)	k (950)	Bożogrobcy w Gnieźnie

Rok	Miejscowość	Dok.	Właściciel
1311	Kotunia (pow. słupecki)	k (2042 już 757)	bisk. poznańskie
1283-1312	Biskupice Ołoboczne (pow. odol.)	i (Vis.416)	arcybisk. gnieźn.
1314	Dąbrowa (pow. babimojski)	i (968)	
1314	Colosino?	i (972)	
1315	Kosowo (pow. gostyński)	i (974)	
1316	Kicin (pow. poznański)	i (980)	probstwo pozn.
1316	Da-zewice (p. poznański)	z (982)	magister Mikołaj z Po- znania, lekarz
	Szewce, Czołowo, (pow. śremski)		
	Ślawnko, Łienkowo, Spyt- kowo		
1319	Garby (pow. średzki)	i (1014)	Maciej ze Świerczyna
prz. 1320	Sobiewice (?) (por. 351)	i (1019)	Cystersi w Paradyżu
1322	Golkowo, Dziedzice (pow. słupecki)	k (1029)	bisk. poznańskie
1322	Ostrowite Kapitulne (pow. słupecki)	k (Vis. 512)	arcybisk. gnieźn.
1323	Grębień (pow. wieluński)	k (Vis. 379)	Sieciech de Swiba
1323	Biskupice Smolczane (pow. kaliski)	k (Vis. 418)	arcybisk. gnieźn.
1325	Biskupin (pow. żniński)	k (Vis. 288)	" "
1326	Boguszyniec (pow. kolski)	k (Vis. 261)	" "
1326	Lubcz (pow. mogileński)	k (Vis. 294)	" "
1326	Pietrowo (pow. kaliski?)	k (1070)	probstwo św. Wawrzyńca p. Kaliszem
1328	wsie biskupstwa	z (1088)	biskupstwo lubuskie
1328	Trojanów (pow. kaliski)	k (Vis. 415)	arcybisk. gnieźn.
1329	Szulec, Malonowo (p. kaliski)	k (Vis. 411)	" "
1329	Paczkowo (pow. średzki)	k (1104)	probstwo pozn.
1330	Kokoszki (pow. kaliski)	k (Vis. 434)	arcybisk. gnieźn.
1330	Cotuń (pow. żniński)	k (1108)	" "
1331	Trzęsów (pow. kaliski)	k (Vis. 409)	" "
1333	Janikowo (p. szubiński)	k (1124)	Wawrzyniec Zaremba

Teodor Tyc.

Les commencements de la colonisation rurale „jure Theutonico“ en Grande-Pologne. (1200—1333).

La colonisation „en droit allemand“ est un procès très compliqué, qui embrasse plusieurs phénomènes dans l'évolution du village et de la ville dans l'Europe Orientale du moyen-âge. Tous ces phénomènes peuvent être groupés d'après quatre points de vue: démographique, technique, juridique, économique. Il existe sur ces problèmes une vaste bibliographie scientifique et populaire, surtout allemande. L'auteur donne une revue générale de cette bibliographie, pour parvenir à la conclusion, qu'il y domine une unité de conception, basée sur le moment démographique (éthnique). Mais il y a beaucoup d'indices que cette unité devrait davantage s'appuyer sur un autre motif essentiel de ce mouvement, c'est-à-dire sur le motif juridique et économique. Comme exemple de considération de tous les moments du problème, l'auteur essaye de tracer le développement du „droit allemand“ d'après les chartes de location en Grande-Pologne entre 1200—1333.

Pour fixer l'influence de la colonisation sur la physionomie ethnique du pays, il faut répondre à la question: en quelle mesure la colonisation „jure Theutonico“ signifie-t-elle une immigration des paysans allemands? Il faut remarquer que l'émigration allemande vers l'Europe Orientale au moyen-âge ne peut être comprise que comme le pendant de l'émigration contemporaine vers l'Orient des peuples latins (Français, Italiens). Il ne sera possible d'indiquer l'importance démographique de cette émigration qu'après des études locales très soigneuses.

La grande expansion de l'Europe Occidentale se produit surtout par les ecclésiastiques, les chevaliers et les marchands. On trouve en effet en Grande-Pologne des cisterciens, des chevaliers et des citoyens venus d'Allemagne.

Quant à l'immigration des paysans en Grande-Pologne nous avons peu de renseignements. Entre les noms des entrepreneurs de location (locatores) en ce temps-là nous trouvons à peu près 39 pour cent de noms germaniques, 31 pour cent de noms slaves; le reste se compose de noms chrétiens. Entre 1333—1370 les noms allemands sont tombés à 12 pour cent. Dans les formules des chartes de location, il y a très rarement des expressions, qui nous permettent de supposer une immigration allemande. (Theutonicos locare); le plus souvent, même chez les entrepreneurs allemands, le motif principal de la location est le droit allemand (jure Theutonico locare).

D'ailleurs, comme le transport des colons étrangers devait occasionner des difficultés et des frais considérables, on peut trouver des cas, dans lesquels l'intention de faire venir des colons allemands, pour peupler des forêts, ne fut pas réalisée. Il est donc probable, que l'immigration des paysans allemands en Grande-Pologne n'a jamais atteint l'importance qu'on lui a attribuée dans divers ouvrages scientifiques et populaires. On s'est servi presque toujours des Polonais, pour créer des villages „en droit allemand“. C'est surtout dans les environs des abbayes des cisterciens allemands qu'on trouve des colons allemands. Mais, ce phénomène n'est pas trop fréquent, car en beaucoup de cas les cisterciens préféraient exploiter leurs domaines eux-mêmes, moyennant des corvées, au lieu de se contenter des redevances pécuniaires, payées par les colons. De même dans les environs des villes, nous trouvons des Allemands comme baillis et colons; mais ce ne sont pas des indices d'une immigration directe plus forte; c'est plutôt une expansion économique de la ville. Pour compléter nos renseignements sur la composition ethnique de la population en Grande-Pologne on pourrait encore se servir des riches matériaux encore inédits du XV^e et XVI^e siècles; mais il est assez important de constater, que les sources contemporaines des XIII^e et XIV^e siècles ne nous permettent pas de constater

en Grande-Pologne une immigration plus nombreuse de paysans allemands.

L'importance des locations en „droit allemand“ pour la technique agricole ne peut pas être constatée dans les chartes. Mais il est certain, que avant la colonisation il y avait en Pologne, comme en Allemagne et en France, certains groupes de la population, à demi nomades, appelés „łazęki“, qui mettaient en valeur les terres encore incultes, en brûlant les forêts. La colonisation „jure Theutonico“ a pour but, surtout au commencement, une stabilisation de la population des forêts, encore errante. Cette tendance se manifeste particulièrement dans la colonisation forestière. Aussi dans les contrées déjà cultivées, il en résulte une diminution de la terre inculte; en beaucoup de cas on réunissait quelques petits villages polonais, pour en faire un nouveau village, plus étendu, et on parvenait ainsi à un agrandissement du terrain cultivé. Une innovation importante du „droit allemand“ en Pologne est le „mansus“ (mansus) qui remplace l'ancienne mesure agricole nommée „charrue“ (aratrum, plug). L'introduction d'une nouvelle unité de tenure obligeait à un nouveau mesurage des champs et probablement aussi un groupement des champs dispersés; malheureusement les chartes n'en parlent pas. Elles ne nous disent rien non plus sur une autre question très intéressante à savoir, si la colonisation allemande en Pologne signifie un progrès technique dans l'agriculture. On prétend souvent, que c'est à la colonisation que l'on doit la charrue de fer; mais il n'y a pas de preuve de cette assertion. Au contraire, on peut constater, que les Polonais connaissaient les ordalies (examen vomerum) avant le „droit allemand“. Cependant la culture du blé a augmenté par la colonisation, peut-être grâce au développement qui séparait plus nettement les villes et la campagne.

Il y a ainsi une quantité de diverses coutumes qu'on appelle le „droit allemand“ en Pologne au moyen-âge; il y a aussi des institutions du droit public et privé. Pour le droit public, le droit allemand est étroitement joint avec l'immunité. L'auteur est d'avis qu'en Pologne l'immunité ne doit pas être regardée comme un affaiblissement du pouvoir du souverain, mais plutôt

comme la destruction de l'ancien pouvoir du châtelain. Car c'est le châtelain qui, sous la domination du droit polonais, est le vrai maître du pays. Les ducs polonais se servent de l'immunité et du „droit allemand“ pour arracher au châtelain son pouvoir trop puissant. Cette ancienne constitution du pays est remplacée par le régime domanial et la justice patrimoniale. Ainsi sous ce rapport le „droit allemand“ n'est que la réception des institutions du droit public de l'Europe Occidentale. Quant au droit privé, en certains cas l'immigration des colons allemands avait pour conséquence l'introduction de leurs coutumes nationales. Mais en général ce sont seulement quelques détails du droit privé qui ont été acceptés par la population polonaise, établie en „droit allemand“. Sur ce point également nos renseignements sont presque inexistants. Il n'y en a pas davantage sur une autre question très importante, c'est-à-dire sur les conditions juridiques du paysan résidant sur la terre du seigneur; une fois seulement on trouve l'expression „emphiteosis“. Un autre point intéressant serait de savoir, s'il est permis au colon de quitter sans restriction sa tenure. La codification de la coutume, exécutée par le roi Casimir au milieu du XIV^e siècle fixe, que le colon „en droit allemand“ ne peut quitter sa terre, qu'après son remplacement par un autre; le colon en droit polonais n'est pas soumis à cette condition. Mais on ne sait pas, si cette règle est une innovation de Casimir, ou si elle était une partie essentielle du „droit allemand“, peut-être une des causes de sa popularité chez les seigneurs.

Pour apprécier l'importance économique et sociale du „droit allemand“ il faut considérer que l'émigration des colons allemands vers l'Est n'est pas le facteur décisif. Mais il y a eu une transformation et une réforme économique de l'Europe Orientale, qui constituait un mouvement parallèle, quoique affaibli et retardé, avec ce qui se passait en Occident. Ce n'est pas seulement l'Allemagne, mais aussi la France et tout l'Occident, qui depuis le XI^e et le XII^e siècles se trouvent dans une évolution considérable, marquée par un grand défrichement des terrains incultes et par une transformation des conditions économiques: décomposition de la grande propriété seigneuriale et augmentation des redevances pécuniaires.

En Pologne nous trouvons une évolution semblable depuis la fin du XII^e siècle, contemporaine de l'importance croissante des bourgs. A ce moment-là, l'expérience économique de tout l'Occident plus avancé en civilisation et spécialement de l'Allemagne donne à la Pologne la forme convenant le mieux aux besoins de l'époque, c'est ce qu'on appelle „droit allemand“ au point de vue économique. En regardant les charges domaniales, nous trouvons une uniformité très remarquable; ces charges consistent presque toujours en cens, payé en blé et en argent, d'après une règle, stable dans tout le pays. Très rarement on trouve des corvées, plus souvent il y a des services de transport; mais il faut constater, que néanmoins dans beaucoup de villages établis „en droit allemand“ la réserve seigneuriale ne disparaît pas. L'uniformité des charges domaniales nous semble la clé de la popularité du „droit allemand“. C'est aussi le trait significatif d'une influence étrangère; nous remarquons cependant une évolution indépendante de cette influence étrangère, il y en a des traces dans une plus grande diversité des redevances.

Il faut cependant considérer que l'influence du „droit allemand“ sur les conditions économiques ne s'imposait pas encore à cette époque. Même après la grande colonisation du roi Casimir (1333—1370) on trouve des territoires, qui n'ont pas du tout subi cette réforme. Ils ne l'avaient pas davantage subie, lorsque, au XV^e et surtout au XVI^e siècle commençait l'évolution qui aboutissait à l'élargissement de la réserve seigneuriale et à l'accroissement des corvées.



Uzupełnienia.

do str. 37. W ostatnim wierszu należy czytać: „(dalsze 272, 521 jako miasteczko, co już możliwe przy dok. 149)“.

do str. 113. Przy *) przed cytatem Timona doda: „A. Bachmann, Geschichte Böhmens. Gotha 1899 I. 475—478“.

do str. 114. Po wierszu 10-tym z dołu dodać odsyłacz: *)

*) 66. 118. 144. 178. 193. 198. 376. 381. 387. 439. 473.

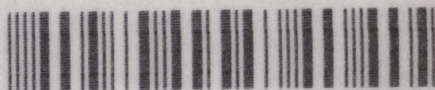
Corrigenda.

Pośpiech w druku spowodował niektóre niedopatrzienia autora, które niniejszem prostujemy:

str. 29	wiersz	1	od dołu	zamiast str. 335	ma być str. 355
" 36	"	2	" góry	935	ma być 520
" 36	"	11	" dołu	518	520
" 50	"	8	" "	" $1\frac{1}{2}$ kam.	" 1 kam.
				po 1 kam.	" 2 kam.
" 51	"	10	" góry	zamiast 358	" 356
" 54	"	8	" "	" 250	" 270
" 57	"	2	" "	Czytaj: 8 korcy żyta (318)	
" 58	"	3	od góry	zamiast po Wojek	dodaj: Sulisz
" 60	"	10	" "	" miejskim	ma być wiejskim
" 63	"	7	" "	" 1200—1218	" 1199—1219
" 78	"	4	" dołu	324	" 328
" 93	"	4	" "	638	" 636
" 101	"	8	" góry	1029	" 1027
" 123	"	12	" dołu	129	" 127
" 124	"	6	" "	cyfra 3000 łan. odnosi się tylko do lokacji puszczy wieleńskiej, odpowiednio popraw str. 115	
" 126	"	13	" "	zamiast ostrow.	ma być wieluń.
" 130	"	1	od góry	" stęszew.	ma być grodzisk.

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

4500 S



001-004500-00-0